BIBLIOTHÈQUE POLONAISE
6, QUAI D'ORLÉANS, PARIS-4e

Największy dziennik polski na Wychodźtwie. — Le plus grand journal et le plus fort tirage quotidien de tous les journaux polonais publiés en France.

Cena / Prix: We Francji - *en France* 40 ct. / W Belgji - *en Belgique* 60 ct.

Przedstawicielstwa — Agences
Na Paryż i Okręg Paryski: Pour Paris et la Région Parisienne: St KROTKIEWSKI, 68, Bld. de Strasbourg PARIS (X). — Tel.: Botzaris 69-28.
Na środkową Francję: — Pour le Centre: A. CHEŁMIŃSKA 38, rue de la République MONTCEAU-LES-MINES.
Na Wschodnią Francję: — Pour l'Est: W. TEODORCZYK — 63, rue de Verdun HAYANGE (Moselle).
Na Belgję: — Pour la Belgique: J. HAUPTMAN, — 19, rue de Hennin, BRUXELLES. — Tel.: 48-99-51.

Imprimerie, Rédaction et Administration: 101, rue Emile Zola — LENS (P. de C.) — Tél.: 227.

Narodowiec

Niezależny dziennik demokratyczny dla obrony socjalnych i kulturalnych interesów Wychodźtwa.
Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise.
Journal d'information indépendant

Założ. w r. 1909. „Niech żywi nie tracą nadziei i przed Narodem niosą oświaty kaganiec". *(Juljusz Słowacki)* *Fondé en 1909.*

Wydawca i założyciel – *Directeur-Fondateur:* **Michał KWIATKOWSKI**
Redaktor główny: Fl. Miedziński. Redaktorzy: J. Stacherski — A. Maluty — St. Kozłowska.
Kierownicy techniczni: J. Fojcik i St. Gryca.

Wszelkie listy do Redakcji, Administracji lub Drukarni adresować należy: „NARODOWIEC" Lens (P. de C.) rue Emile Zola 101.
„NARODOWIEC" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
LE „NARODOWIEC" paraît tous les jours sauf les dimanches et les fêtes

Rok XXX. Środa, 26-go stycznia 1938. — LENS (P. de C.) — Mecredi, le 26 Janvier 1938. Nr. 21.

Czego nam trzeba?

Trzeba nam mniej pałaców a więcej porządnych chat;
mniej świetnych czynów a więcej dobrych uczynków;
mniej bohaterów i półbogów a więcej obywateli i ludzi.

(Klaczko).

Premjer przyznaje, że rząd w Polsce nie ma oparcia w społeczeństwie.

Całe społeczeństwo jest jednak zgodne w żądaniu zmian zasadniczych.

Po dwunastoletnich rządach, tak zwany obóz sanacyjny doprowadził do tego, że — jak przyznał w Senacie ubieg. soboty premjer Składkowski — dziś w Polsce **niemal całe społeczeństwo jest w opozycji do rządu.**

W tych warunkach rząd robi wielkie wysiłki, by znaleźć jakieś oparcie o społeczeństwo, gdyż jasną jest rzeczą, że długo stan dotychczasowy utrzymać się nie da.

W Senacie, gdzie rząd ma jeszcze więcej uległych „przedstawicieli" niż w Sejmie, premjer Składkowski usłyszał słowa krytyki: Senator Kleszczyński zarzucił rządowi **brak jednolitości** i oświadczył, że brak zgodnego działania **szerzy zgorszenie w opinji społeczeństwa. „Najprzód trzeba zjednoczyć rząd a potem żądać zjednoczenia narodu"** — mówił p. Kleszczyński.

Premjer Składkowski przyznał, że położenie jest **bardzo trudne** wobec braku marszałka Józefa Piłsudskiego, i że poglądy się dopiero krystalizują. W końcu oświadczył p. Składkowski, że „marzy o tej chwili, kiedy Obóz Zjednoczenia Narodowego będzie mógł tak wzrosnąć w siłę, żeby był organizacją, mającą wpływ na politykę państwa".

* * *

Wynika z tego, że **całą nadzieją gen. Składkowskiego jest dziś gen. Skwarczyński,** który ma stworzyć tę „mocną organizację", wymarzoną przez premjera. Właściwie zaś premjer powinien głosić taki program i prowadzić taką politykę, by koło niej mogła się skupić większość społeczeństwa. Jest tragedją, że poszczególne rządy nie dorastają do swoich zadań, a często je nawet zapoznawają. Czego rząd nie umiał dokonać, to ma teraz zrobić gen. Skwarczyński. Czy zrobi, w to, poza sanacją, każdy wątpi.

Gen. Skwarczyński, żegnając Wilno, oświadczył co do swoich zamierzeń, że nie pójdzie **„drogą prawą, lewą ani centrową,** jak to niektórzy przewidują", ale pójdzie drogą, którą mu **„drogowskaz naczelnego wodza wskazuje,** prowadzącą ku dobru narodu i państwa".

Wolę wodza naczelnego określił p. Skwarczyński jako podciąganie Polski wzwyż, przy pomocy silnej władzy, bo **Polska ma tylko do wyboru: zmarnieć lub być potężną.** — Wskazał przytem p. Skwarczyński na potrzebę takiej solidarności narodowej, jaka istniała przy rozbrajaniu państw okupacyjnych w roku 1918 i przy obronie Polski w r.1920.

* * *

Nikt nie wątpi w najlepsze chęci gen. Skwarczyńskiego. Nikt nie wątpi też, że cały naród powstałby także do obrony niepodległości, jak to się stało w r. 1918 i 1920. Jednakże do budowy **w codziennym wysiłku** Polski gospodarczo silnej, mogącej wyżywić dostatecznie cały naród, do tego potrzeba więcej niż talentów wojskowych, dobrej woli i zapału. Potrzeba do tego **gospodarczych organizatorów, mających wyłącznie dobro publiczne na oku, a znających przytem do gruntu możliwości i konieczności gospodarcze Polski.**

Dotychczasowi znawcy i organizatorowie życia gospodarczego mieli przeważnie na oku własny interes albo interes tej warstwy posiadającej, do której należeli.

Poza jednostkami nielicznymi była to **gonitwa o korzyści i posady,** możliwie najlepiej płatne. Wojskowi, którzy przeszli do życia gospodarczego, wyjątków nie tworzyli, lecz otrzymywali dobre posady w życiu gospodarczem dlatego, ponieważ mieli wpływy w obozie rządowym, z czego można było czerpać korzyści.

Ten stan rzeczy zapoczątkował się już w roku 1926 i dziś — po 12 latach — koła rządzące w Polsce zmienić go nie będą umiały. Zwłaszcza, że w dodatku tak zwane rozbijanie stronnictw doprowadziło tylko do tem większego rozproszkowanie społeczeństwa, które wszakże w jednem jest zgodne, a mianowicie nie ma wiary w dostateczne zdolności twórcze tych, którzy usiłują budować zjednoczony obóz narodowy dla utrzymania rządu w Polsce w swoim ręku.

Mszczą się dziś błędy popełnione w ciągu 12 lat przez sanację. Z położenia obecnego, które nawet sam premjer określił jako bardzo trudne, jest tylko jedno wyjście, na które wskazał Ignacy Paderewski: **przywrócić sprawiedliwą ordynację wyborczą i rozpisać nowe wybory, w których społeczeństwo wyśle do jednoczenia narodu ludzi cieszących się jego zaufaniem.**

Michał Kwiatkowski.

Rząd — Państwo — Naród.

Z dyskusji komisji Senatu.

Podczas dyskusji komisji budżetowej Senatu nad budżetem prezydjum rady ministrów, sen. **Kleszczyński** zaznaczył m. in., że premjer nie uzgadnia prac poszczególnych ministerstw, które prowadzą nieraz politykę rozbieżną. Rząd jako jednolicie działające ciało polityki państwowej nie istnieje. Dlatego z wielką troską trzeba patrzeć w przyszłość państwa, gdy u sąsiadów naszych wielkie przemiany robią z nich potęgi. — **Jeśli się żąda w Polsce zjednoczenia narodowego** — mówił sen. Kleszczyński — **to trzeba zacząć od zjednoczenia rządu.**

W odpowiedzi premjer **Składkowski** bronił polityki rządu i poszczególnych ministerstw przytaczając, że obecny rząd pracuje w trudniejszych warunkach niż poprzednie, gdyż bez geniusza (marsz. Piłsudskiego), który państwo prowadził.

O stosunku rządu do **społeczeństwa** i do **OZN-ego** powiedział premjer — Składkowski:

„Bardzo prosty. Powiedziałem to zresztą w Sejmie. **Marzę o tej chwili, kiedy Obóz Zjednoczenia Narodowego będzie mógł tak wzrosnąć w siłę, żeby był organizacją, mającą wpływ na politykę państwa.**

Kiedy Pan Prezydent i Marszałek Rydz-Śmigły kazali mi ciągnąć te rządy, to przypuszczałem, **że będę je ciągnął bez oparcia w społeczeństwie przez kilka miesięcy.** Ciągnę dłużej i dlatego wyskakują np. takie wypadki, jakie miały miejsce w Małopolsce.

Dlatego moim obowiązkiem jest prowadzić Polskę w spokoju wewnętrznym i w rozwijającej się sytuacji gospodarczej, oczekując na moment, kiedy przyjdzie ta mocna organizacja".

Po przemówieniu premjera sen. Kleszczyński zażądał **tajności obrad,** podczas których podał do wiadomości wypadki, świadczące o braku jednolitości w rządzie.

Młodzież francusko-niemiecka nawiązuje stosunki.

Na zdjęciu francuski działacz młodzieżowy de Brignon (w cywilnem ubraniu) przechodzi w Berlinie w towarzystwie Baldur, v. Schiracha, przywódcy młodzieży hitlerowskiej, przed frontem kompanji honorowej. (Szczegóły na str. 3-ciej).

Powstańcy Styczniowi u Prezydenta R. P.

Prezydent R.P. przyjął na Zamku grupę Powstańców z 1863-go r., w dzień 75-tej rocznicy wybuchu Powstania.

Materjał wojenny, skonfiskowany C.S.A.R., posiada wartość wielu miljonów franków.

Paryż, 25. 1. — Władze śledcze ogłosiły ostatnio spis materjału wojennego, skonfiskowanego dotychczas u członków organizacji tajnego komitetu akcji rewolucyjnej. Spis ten przedstawia się jak następuje:

16 karabinów maszynowych, w czem jeden skradziony z ośrodka mobilizacyjnego w Laon; 250 karabinów automatycznych - szybkostrzelnych, 400 karabinów dla piechoty; 100 rewolwerów, 350.000 naboi karabinowych i rewolwerowych; 8.000 granatów ręcznych, nie licząc 175 kilomagrów materjału wybuchowego; 2 bomby z mechanizmem zegarowym i 100 petard. Ponadto skonfiskowano 900 kurtek skórzanych; 200 par spodni nieprzemakalnych, 400 pasów, 500 plecaków, setki ładownic, serję noszy; druty telefoniczne i reflektory elektryczne.

Żołnierz Jan Bouvier, aresztowany w związku z zamordowaniem braci Rosseli, został przytransportowany do Paryża.

Samochód wojskowy z 12 żołnierzami runął z mostu na tor kolejowy.

5 żołnierzy zabitych — 5 rannych.

Besançon, 25. 1. — Samochód półciężarowy 11 pułku strzelców konnych, jadąc szosą z Besançon do Vesoul, z niewyjaśnionej przyczyny wpadł na barjery mostu, rozpiętego pad torem kolejowym. Pod ciężarem samochodu, barjery ustąpiły i samochód runął na tor z kilkumetrowej wysokości. Czterech podoficerów i jeden szeregowiec ponieśli śmierć na miejscu. — Pięciu żołnierzy zostało rannych. Tylko dwóch żołnierzy wyszło z katastrofy bez szwanku.

Autobus wpadł na drzewo pod Vanves.

Vanves, 25. 1. — Około północy w Vanves, autobus normalnej linji pasażerskiej wpadł na drzewo przydrożne. Podczas zderzenia 7 osób zostało rannych, w czem 2 bardzo ciężko.

Największy pancernik świata w gościnie w Marsylji.

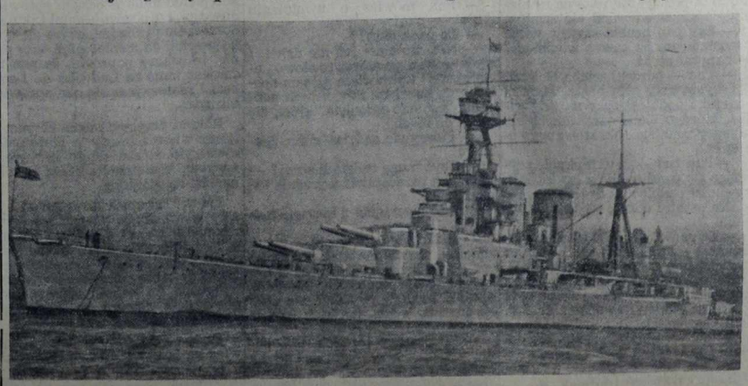

Do Marsylji przybył widoczny na zdjęciu pancernik angielski „Hood", największy pancernik na świecie. „Hood" posiada 42 tys. ton i ma na pokładzie 1.400 oficerów i marynarzy.

Straszliwe jednotygodniowe żniwo śmierci.

1702 ofiary wśród ludności cywilnej od bomb lotniczych w Hiszpanji.

513 zabitych i 1189 rannych w 7 miastach rządowych i powstańczych

Paryż, 25. 1. — Zaciekłość jaką obydwie walczące strony w Hiszpanji stosują ostatnie w bombardowaniu ludności cywilnej, zwróciła uwagę opinji europejskiej na coraz bardziej krwawy przebieg wojny domowej. Opinja europejska jest zaalarmowana straszliwem żniwem śmierci, jaką sieją wśród ludności bomby lotnicze. Jak oblicza jedno z pism, w ciągu ub. tygodnia, od poniedziałku do niedzieli, 1702 osoby pośród ludności cywilnej padły ofiarą bomb lotniczych. 513 osób poniosło śmierć, a 1.189 jest rannych, w czem wiele ciężko.

W Barcelonie było w ciągu tygodnia (2 naloty) 145 zabit. i 250 rannych, **w Walencji** (od 4 nalotów) 41 zabitych i 362 rannych, **w Salamance** 225 zabitych i 400 rannych, **w Reuss** 40 zabitych i 40 rannych, **w San Feliu de Guicols** 20 zabitych i 50 rannych, **w Puigcerda** 21 zabitych i 17 rannych, **w Sevilli** 7 zabitych i 20 rannych.

Jeśli obydwie walczące strony nie zaprzestaną bombardowania otwartych miast i w „odwecie" każda z nich będzie bombardować miasta przeciwnika, ofiary wojny lotniczej w Hiszpanji w krótkim czasie przewyższą kilkakrotnie liczbę ofiar wojny lotniczej wielkiej wojny.

★

Powstańcza flota bombardowała Walencję.

Walencja, 25. 1. — Pięć powstańczych statków wojennych zbliżyło się do portu i wystrzeliło w jego kierunku ok. 40 pocisków. Szkody są nieznaczne.

Barcelona, 25. 1. Min. wojny twierdzi, że wśród 5 statków, które bombardowały Walencję, znajdowały się 2 torpedowce włoskie, włączone ostatnio do floty powstańczej.

Francja zaprotestowała w Salamance i zwiększyła obronę przeciwlotniczą na granicy hiszpańskiej.

Paryż, 25. 1. — W związku z zrzuceniem 10 bomb przez samoloty powstańcze na ziemi francuskiej w pobliżu Bourg-Madame, władze francuskie wystosowały energiczny protest do rządu gen. Franco w Salamance.

Ministerstwo obrony narodowej postanowiło wzmocnić obronę przeciwlotniczą na granicy hiszpańskiej.

Chińczycy zniszczyli 8 samolotów japońskich.

Szanghaj, 25. 1. — Na jedno z lotnisk japońskich eskadra chińska zrzuciła bomby, niszcząc 8 samolotów japońskich.

Rząd składa dziś w Izbie Posłów projekt ustawy o „Statucie Pracy".

Min. pracy Ramadier omówił sprawę robotników cudzoziemskich z wiceministrem dla spraw immigracji i cudzoziemców.

Paryż, 25. 1. — Stosownie do przyrzeczenia złożonego przez premjera Chautemps'a, dziś zostanie przedłożony parlamentowi projekt nowego statutu pracy. Brzmienie projektu nie jest jeszcze całkowicie ustalone, co nastąpi podczas rozpatrywania projektu w Komisjach.

W związku z projektem minister pracy p. Ramadier odbył wczoraj kilka konferencji, między innemi naradzał się także z p. Serre podsekretarzem stanu dla spraw immigracyjnych i robotników zagranicznych.

W najbliższych dniach minister przeprowadzi rozmowy z kierownikami organizacyj robotników, pracodawców i personelu kierowniczego.

Statut pracy ma regulować sprawy: przyjmowania i zwalniania personelu, strejków i rozjemstwa przymusowego.

Trzy samoloty włoskie zaatakowały rekord na linji Rzym — Południowa Ameryka.

Rzym, 25. 1. — Trzy samoloty pilotowane przez Brunona Mussoliniego, Biseo i Moscateli, wyleciały z Rzymu do Południowej Ameryki, w celu pobicia rekordu. W godzinach popołudniowych lotnicy lądowali w Dakarze. Lot ich między Rzymem a Dakarem odbywał się z szybkością 420 kilometrów na godzinę.

Skradziono klucze więzienia centralnego w Wiedniu!

Wiedeń, 25. 1. — Ostatniej nocy w pobliżu parku Prater przytrzymano osobnika owiniętego w kołdrę, spokojnie przechodzącego ulicą. W osobniku rozpoznali policjanci niejakiego Józefa Swobodę, znanego na bruku wiedeńskim złodzieja, który ogółem przesiedział w więzieniach 17 lat za różne sprawki. Gdy Swobodę zaprowadzono do więzienia centralnego, stwierdzono z przerażeniem, że zniknęły klucze więzienia. Okazało się, że klucze skradł Swoboda kilka godzin przedtem i spokojnie wyszedł z więzienia.

Więzień zapytany co zrobił z kluczami oświadczył, że wrzucił je do Dunaju. Władze nie wierzą jednak temu i wyznaczyły 5.000 szylingów (około 30.000 franków) nagrody temu kto przyniesie skradzione klucze.

Zamordowanie bogatego rentjera pod Avignon.

Awinjon, 25. 1. — We wsi St. Pierre de Vassois wyłowiono z rzeki zwłoki 76-letniego rentjera Achillesa Bigonnet. Dochodzenia wykazały, że rentjer został zamordowany a ciało wrzucone do wody. Zbrodnia miała podłoże rabunkowe. Policja poszukuje dwóch włóczęgów, których widziano w okolicy przed kilkoma tygodniami, odwiedzających mieszkania i proszących o jałmużnę.

W Palestynie skazano na śmierć dwóch Żydów.

Jerozolima. — Po raz pierwszy od chwili wprowadzenia sądów wojennych w Palestynie skazano na karę śmierci dwóch Żydów za noszenie broni i posiadanie amunicji. Dotychczas wyroki skazujące były wydawane za nielegalne posiadanie broni tylko na Arabów.

Bitwa dwóch szczepów arabskich.

62 zabitych na polu walki.

Amman, 25. 1. — Na tle rywalizacji szejków dwóch szczepów beduińskich, doszło do bitwy w miejscowości Amarat, na pograniczu Iraku. Po trwającej dzień i noc walce obie strony pozostawiły 62 zabitych na polu walki. Żołnierze sąsiedniego posterunku, którzy przybyli samochodami, celem przywrócenia porządku, zostali rozbrojeni, a samochody ich zniszczone. Kres walce położyła dopiero ekspedycja w 40 samochodach, pod dowództwem emira Hayal Mussaida.

19.235 gospodarstw z zarażonem bydłem w Niemczech.

Berlin, 21. 1. — Urzędowo ogłaszają, że dnia 15 stycznia ilość gospodarstw, w których bydło choruje na zarazę pyska i racic wynosiła 19.235. — Ogółem padło od zarazy 8 tys. sztuk bydła.

Prześladowanie mniejszości narodowych w Sowietach.

Moskwa, 25. 1. — Z polecenia G.P.U. zamknięto lokal klubu łotewskiego i klub rozwiązano. Pozatem zawieszono pismo wychodzące w języku łotewskim oraz zamknięto teatr łotewski. Donoszą o licznych aresztowaniach wśród Łotyszów w Sowietach.

Obywatelki Kanady nie mają prawa uczęszczać do kawiarń.

Quebec, 25. 1. — Władze wydały zakaz uczęszczania samotnym kobietom do lokali publicznych. Postanowienie to nastąpiło na skutek listu pasterskiego ks. kard. Villeneuve, który potępił uczęszczanie kobiet samotnych do kawiarń.

PARYŻ. — W federacji partji socjalistycznej dep. Sekwany zyskał większość kierunek rewolucyjny grupy Piverta.

PARYŻ. — Na cmentarzu Pere Lachaise odbył się pogrzeb Małżonki p. Bluma. W obrzędzie wzięli udział tylko członkowie rodziny i najbliżsi przyjaciele p. Bluma.

NICEA. — Znany polityk angielski Lloyd George obchodził w Antibes złote wesele.

SOFIA. — Na stanowiskach ministra wojny i ministra spraw wewnętrznych zaszły zmiany osobowe. Powodem tych zmian było nieporozumienie obu ministrów w sprawie polityki rządu w okresie wyborów, które odbędą się w marcu.

TOKIO. — Policja wykryła tutaj spisek komunistyczny, który uprawiał propagandę. Aresztowano wielu Rosjan i Chińczyków.

Wiadomości z Polski

15 miljardów złotych byłyby konieczne,

aby wydajność ziemi w całym kraju podnieść do poziomu Wielkopolski.

Podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa rolnictwa w komisji budżetowej Sejmu referent poseł Sobczyk stwierdził, że **produkcja rolna nie podążyła za przyrostem ludności.** Referent krytykował, że do budżetu wstawiono dopiero po raz pierwszy sumę pół milj. zł. na rozpowszechnienie maszyn rolniczych w drobnych gospodarstwach. — Pozatem krytykował referent centralistyczny i aspołeczny kierunek polityki min. rolnictwa, chociaż sam minister ma opinję demokraty.

W odpowiedzi zaznaczył min. rolnictwa Poniatowski, że **nie można niestety, chwilowo marzyć o doprowadzeniu gospodarki rolnej do poziomu państw zachodnich. Nawet, gdyby się chciało w całej Polsce doprowadzić gospodarkę rolną do poziomu Wielkopolski, trzebaby 1 tysiąc zł. na hektar, czyli ogółem 15 miljardów złotych.**

Poseł Walewski oświadczył w Sejmie, że nie ma zaufania do ministra sprawiedliwości Grabowskiego.

W rozprawach nad dochodami i wydatkami państwa w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości zabrał głos poseł Walewski, członek klubu parlamentarnego O. Z. N. i krytykował ostro min. Grabowskiego. Pan Walewski poruszył sprawę Parylewiczowej, która rzuciła cień na sądownictwo w Małopolsce Zachodniej. Zarzucił ministrowi, że za mało zrobił, by usunąć niedomagania. Pan Walewski pytał dalej, co stało się z dochodzeniami w sprawie zamachu bombowego na pułk. Koca, napadów na redaktorów, na pochód socjalistyczny.

W końcu poruszył świeżą sprawę listu adw. Szumańskiego do min. Grabowskiego. W liście tym postawiono ministrowi szereg zarzutów.

Adwokata Szumańskiego coprawda skazano za obrazę, ale rozprawa odbyła się z wykluczeniem publiczności.

— „Omawianie zarzutów natury etycznej i moralnej, postawionych ministrowi Grabowskiemu, przy drzwiach zamkniętych — mówił p. Walewski — może być potrzebne dla bezpieczeństwa imienia ministra Grabowskiego, ale jest zupełnie obojętne dla bezpieczeństwa państwa".

Pan Walewski zakończył swoje przemówienie oświadczeniem, że nie ma zaufania do min. Grabowskiego.

Pan Grabowski, jak wiadomo, grał dużą rolę w procesie brzeskim.

Zatrudnienie w przemyśle.

Według ostatnich obliczeń na 1 grudnia 1937 r., w górnictwie na terenie całej Polski zatrudnionych było — 107.008 robotników, w hutnictwie — 49.885, w przemyśle przetwórczym — 651.393 oraz w elektrowniach i wodociągach — 9.025 robotników.

Miljon turystów skorzystało z pociągów popularnych w 1937 r.

Opracowane zostały ciekawe zestawienia statystyczne, ilustrujące ruch turystyczny w Polsce w latach ubiegłych począwszy od 1933 r. Jak wynika z tych danych, ruch turystyczny wzmógł się znacznie od r. 1935. — W r. 1933 pociągami popularnymi przewieziono ogółem 260.000 osób, w 1934 r. — 249.000, w 1935 r. — 480.000 w 1936 r. — 891.000 oraz w 1937 r. — 1.005.000 osób.

Zmarł najstarszy obywatel Zagłębia.

Sosnowiec. — W Sączewie, pow. będziński zmarł najstarszy obywatel Zagłębia Dąbrowskiego, rolnik Franciszek Nabrdalik, który przeżył 101 lat.

3.5 miljona zł. stracił Skarb na przemyconych towarach.

Katowice. — W ciągu ub. roku śląska straż graniczna zatrzymała kilkuset przemytników, którym odebrano towary pochodzenia zagranicznego wartości 744.000 zł. Stwierdzono, że do Polski przemycono towarów za 2 miljony zł. Jednak przemytników nie udało się zatrzymać w przeważnej części. Należności skarbowe za przemycone towary wynoszą 3.5 miljona zł.

Dwie tragedje w rodzinie górnika.

Rybnik. — Na kop. „Donnersmarck" w Chwałowicach poniósł śmierć 32-letni wozak Teofil Karkoszka z Świerklan Górnych. Żona śp. Karkoszki została w tym samym dniu przewieziona do szpitala, gdzie po operacji porodziła nieżywe dziecko. Stan chorej jest poważny. Troje małych dzieci zmarłego, po odwiezieniu matki do szpitala, udały się z tą wiadomością na kopalnię i tam zostały zaskoczone wiadomością o tragicznym zgonie swego ojca.

Wiadomości krótkie z całej Polski

★ **Warszawa.** Str. Ludowe donosi, że odroczenie Kongresu do dn. 27 i 28 lutego nastąpiło wyłącznie ze względów techniczno-organizacyjnych, wszelkie przeto wersje podające inne powody odroczenia nie są zgodne z prawdą.

★ **Warszawa.** — Przy zbiegu ul. Żelaznej nastąpiło starcie samochodu ciężarowego z taksówką. Znajdująca się w taksówce kobieta, która była wieziona do zakładu położniczego, wskutek przestrachu powiła noworodka.

★ **Warszawa.** — Lekarz dr. Wacław Nowakowski uległ śmiertelnemu zaczadzeniu gazem świetlnym wraz ze swoją towarzyszką 25-letnią Janiną nieustalonego nazwiska.

★ **Łask.** — W zagrodzie Wolińskiego, we wsi Michałów pow. łaskiego spaliło się żywcem 5-letnie dziecko Wolińskiego.

★ **Sosnowiec.** — Według ostatnich obliczeń liczba ludności m. Sosnowca wynosi 122.766 osób, w tem 96.374 chrześcijan i 26.392 żydów.

★ **Brodnica.** — W trakcie bójki 19-letni Antoni Rybicki z Kruszyn pchnął nożem 16-letniego Małkowskiego i rozciął mu jamę brzuszną. Małkowski zmarł.

★ **Starogard.** — Pod ciężarem zwałów śniegu zapadł się dach tartaku firmy Münchau, przy ul. Hallera, przyczym uszkodzona została ściana budynku oraz maszyny tartaczne. Szkoda wynosi około 4.000 złotych.

★ **Mogilno.** — W kilku wioskach pow. mogileńskiego szerzy się wścieklizna. W wioskach tych wybito wszystkie psy i koty. Pozatem w innych wsiach wydano szereg zarządzeń, które mają zapobiec rozszerzaniu się zarazy.

★ **Poznań.** — Na skutek znacznego podniesienia się temperatury ruszyła woda na Warcie. Na jednej trzeciej szerokości rzeki płynie kra.

★ **Wolsztyn.** — 57-letni Fr. Kaczmarek usiłował zamordować swoją żonę Marję, która od odniesionych ran walczy ze śmiercią.

★ **Września.** — Ciężko postrzelony został przy kradzieży węgla na kolei 21-letni Czesław Nowaczyk z Psar Polskich.

★ **Chorzów.** — Huta „Piłsudski" w Chorzowie otrzymała od Polskich Kolei Państwowych zamówienie na sumę 9 miljonów złotych na 100 wielkich autobusów.

★ **Białystok.** — Na szlaku Kleszczele — Gregorowce pociąg najechał na furmankę. Woźnica Aleksander Ostapczuk ze wsi Wólka, gm. kleszczelskiej i kobieta nieustalonego nazwiska zostali ciężko ranni.

★ **Wilno.** — Po zabawie we wsi Łapańce, gm. połocańskiej ,został zabity Bazyli Szum szur. Sprawcami zabójstwa są: Aleksander Kartoszewicz, Jan Falej, Michał Falej, Mikołaj Legan, Teodor Horoszewicz, Wincenty Giedrojć i Włodzimierz Nowiński.

Nowe polskie znaczki pocztowe.

W Polsce ukazała się serja nowych znaczków pocztowych z podobizną Prezydenta R. P. — Na zdjęciu znaczek 30-to groszowy.

Ślubny dar Prezydenta R. P. dla króla Egiptu.

Z okazji zaślubin króla Egiptu Faruka I, Prezydent Rzplitej przesłał w darze królowi ozdobną kasetę, kutą w srebrze, wraz z albumem oprawnym w skórę ze zdjęciami, upamiętniającymi pobyt Marszałka Józefa Piłsudskiego w Egipcie.

Żydzi mają być usunięci z dyplomacji rumuńskiej.

Bukareszt. — Organ partji narodowo chrześcijańskiej „Tara Noastra" donosi, iż Żydzi czynni w rumuńskiej służbie odyplomatycznej będą usunięci.

Słoń z zegarkiem.

Słonie są mądre i inteligentne, a poza tym odróżniają wcale dobrze bieg czasu.

To co się jednak wydarzyło w Irawadji, w Burmie, należy do rzędu zjawisk wyjątkowych. Słoń Ramja, ceniony bardzo przez swych właścicieli, pracował długo na fermie leśnej jako siła pociągowa. Zestarzał się jednak z czasem i osłabł, tak, iż coraz częściej ujawniał chęć otrzymania dłuższego odpoczynku po pracy. Ponieważ przerwę w pracy oznajmiał odgłos gongu, przeto Ramja, gdy tylko poczuł się zmęczony, wychodził z szeregu, chwytał trąbą jakąś gałąź i uderzał nią kilka razy w gong. Skutek był ten, że i pozostałe słonie rzucały na dźwięk gongu swoją pracę.

Żywcem pogrzebany w podziemiach kopalni...

Z przeżyć górnika, który trzy dni spędził pod ziemią, odcięty od świata i nie spodziewał się już uratowania.

Praca górników pod ziemią, na każdym kroku grozi im niespodziewanem nieszczęściem i tragiczną śmiercią. Częstokroć też zdarzają się wypadki, że niejeden z górników w cudowny zaiste sposób ratuje swe życie w wypadkach nagłych w ponurych czeluściach kopalnianych.

Ostatnio cała Turyngja poruszona została takim właśnie wypadkiem, w którym jeden z górników

pogrzebanych żywcem,

po trzech dniach przebywania w podziemiach kopalnianych, po udrękach, trudnych do opisania, uratowany został w sposób niezwykły.

Wypadek ten zaszedł w kopalni rudy manganu w Gerarberg, a ofiarą jego padł górnik, nazwiskiem Senf, przebywający teraz w szpitalu. W ciągu trzech dni i trzech nocy był on zupełnie odcięty od świata, nie mogąc spodziewać się żadnej pomocy i ratunku, nie mówiąc już o głodzie, który trawił wnętrzności nieszczęśliwego górnika, żywcem pogrzebanego, wśród nieprzeniknionych ciemności, na głębokości

kilku set metrów pod ziemią.

Jeszcze dziś jest on poć wrażeniem tej tragedji, którą przeżył i, jak opowiada sam, czuje duszność i ucisk w płucach, nie mogąc władać swobodnie prawem ramieniem.

Gdy opowiadał swe wrażenia przedstawicielom prasy, nieszczęśliwy ten gwarek, który szczęśliwie odzyskał życie, trząsł się na całem ciele, a ręce drżały mu nerwowo, jakby wstrząsała nim potężna febra.

Posłuchajmy, co mówi ocalały górnik:

„Zjechałem do kopalni w czwartek — opowiada ów górnik — było to około godziny 7-ej wieczór, tuż po krótkiej przerwie posiłkowej. Udałem się do

starej, opuszczonej sztolni,

aby z wyrobiska, stosownie do otrzymanego polecenia, wynieść stare szyny. Zaledwie rozpocząłem swą pracę, gdy nagle poza sobą usłyszałem głuchy trzask, połączony z charakterystycznym szmerem i chlupotem wody, zgrzytem i trzeszczeniem. Niezwłocznie pobiegłem ku przodowi i w świetle mej karbidowej lampy zdołałem dostrzec, że między załamanym stropem a stemplami, na przestrzeni okołc 4 metrów opadają masy ziemi i sączy się woda szerokim dość strumykiem.

Czułem, że lada chwila, gdy owe masy ziemne i odłamy skalne runą,

odcięty będę od wyjścia z podziemi.

Pierwsza myśl moja była : „Jestem niechybnie zgubiony!"

Party instynktem samozachowawczym, mimo, że masy ziemne i wodne z hukiem opadały ciągle ze stropu, usiłowałem stemplem, który pochwyciłem w dłonie kurczowo, w sposób rozpaczliwy utorować sobie drogę wolną do pochylni poprzez owe masy ziemne i odłamy rudy.

Było to jednak daremne wysiłki. Droga do odwrotu okazała się odcięta. Na szczęście w tem nieszczęściu, stwierdziłem ku niemałej radości, że załamanie sie stropu jest tylko częściowe i że pozostała mi jeszcze wolna droga w głąb wyrobiska.

Niestety, była to niezbyt radosna pociecha, gdyż sztolnia nie posiadała drugiego wyjścia a więc zostałem w niej uwięziony, a po za tem musiałem myśleć o tem, by ratować się spiesznie przed

napływającą obficie wodą,

której poziom szybko wzrastał. W tym końcu sztolni, — na moje szczęście, znajdowała się jednak t. zw. nadbudówka, to jest chodnik idący w górę do wysokości ok. 30 mtr., wprawdzie kończący się również ślepo, ale posiadający silne drabiny. Te to drabiny podczas mej rozpaczliwej ucieczki przed napływającą ciągle z szumem i złowrogim łoskotem wodą stały się mym jedynym i wyłącznym ratunkiem.

Szczebel po szczeblu niknął w przybierającej ciągle wodzie, która niebawem wypełnić miała całe wyrobisko, a z nim całą sztolnię, z której nie było dla mnie wyjścia.

Musiałem piąć się więc coraz to wyżej. Myśl, że woda może wypełnić sztolnię aż po szczyt i ja znajdę się wreszcie u końca drabiny, aby

znaleźć śmierć w odmętach wodnych

mroziła mi krew w żyłach. W ciągu 6-ciu godzin chroniłem się na coraz to wyższe szczeble drabiny, aż do wysokości 16 metrów, poczem ku niesłychanej mej radości poziom wody zaczął zwolna, ale stale opadać.

Teraz mogłem odetchnąć z ulgą i wypoczać po przeżytym wstrząsie nerwowym. Wcisnąłem się w jedną z licznych wnęk, istniejących z boku po obu stronach drabiny i przywiązałem się przezornie do szczebla drabiny.

Z myślą o mej biednej rodzinie i towarzyszach pracy, którzy niewątpliwie przyjdą mi z pomocą, znużony i wyczerpany z sił, zasnąłem.

Dodać muszę, że w międzyczasie

wypaliła się moja lampka

i znajdowałem się teraz w zupełnym mroku i nieprzeniknionych ciemnościach. Wkrótce do uszu mych doszły głuche szmery i postukiwania kilofów. To moi towarzysze pracy przystąpili do akcji ratunkowej. Wydostałem z wody jeden z pływających w niej wyrwanych ze stropu stempli i uderzeniami w ścianę mej niszy odpowiadałem, jak mogłem najsilniej, na dawane mi znaki.

W ten sposób nawiązałem i utrzymałem jedyny „kontakt" z mymi spieszącymi mi na pomoc kolegami, urozmaicając i skracając sobie zarazem długie godziny przymusowej samotności.

Niebawem odczuwać zacząłem wysoce nieprzyjemny i

przenikający mnie aż do kości głód.

Starałem się przeciwdziałać skutkom jego działania przez masaż różnych części ciała.

Od czasu do czasu zrzucałem w głąb szybu kamienie, oderwane od ściany mej niszy i stwierdzałem, że woda, wypełniająca dno wyrobiska i sztolni odpływa stopniowo. W końcu postanowiłem ruszyć w stronę miejsca, gdzie nastąpiło załamanie się stropu, posuwając się zwolna po bagnistem dnie sztolni. Było jednak niemożliwością przedostanie się poprzez chaotycznie pomieszane ze sobą połamane stemple, zgruchotane deski, masy ziemi i kamieni, zagradzające mi drogę tembardziej zresztą, że jedynem mem narzędziem był stempel drewniany, a ja zresztą

chwiałem się z wyczerpania

i osłabienia, błądząc po omacku. — Kierowałem się atoli w stronę coraz to bliżej dochodzącycl mnie odgłosów pracy ratunkowej mych kolegów.

Myśl, że wkrótce będę uratowany dodawała mi sił do wytrwania. Długie jednak upłynęły jeszcze godziny, zanim dojrzałem w oddali nikłe światełko. W chwili tej opanowała mnie nieopisana wielka radość, która dodała mi otuchy i sił. Zacząłem rękami wygrzebywać sobie jamę w oddzielającej mnie od wyjścia z tej matni ziemi, pomagając resztkami sił moim towarzyszom, spieszącym mi

na ratunek.

Wkrótce, przy głośnych okrzykach radości, zdołali mnie wydobyć z mego więzienia.

A było to w niedzielę, o godzinie 6,15 wieczorem".

W szybie kopalni motyle i dzikie króliki.

Jeden z górników złapał na poziomie 340 metrów kopalni „Hohenzollern" w Bytomiu na Śląsku Opolskim wspaniały okaz motyla, który prawdopodobnie dostał się tam wraz z drzewem. Nie jest to bynajmniej fakt odosobniony, że w głębokim szybie fruwają motyle.

Przed kilku miesiącami na głębokości 540 m. upolowano dzikiego królika. W jaki sposób królik się tam dostał, nie wiadomo. Nie wiadomo również, czym żywią się zwierzęta w głębokim i ciemnym szybie. Prawdopodobnie resztkami pożywienia, pozostawionego przez górników.

Henryk Barmat, za którym rozesłano listy gończe, ukrywa się nadal w Polsce.

Bruksela. — Sąd brukselski skazał wspólników niedawno zmarłego Judki Barmata na kary więzienia. Z pośród nich jeden tylko przebywał w Belgji i został natychmiast aresztowany, reszta zaś, a między nimi brat Judki Barmata, Henryk, oraz finansista Loewenstein, ukrywa się zagranicą. Loewenstein przebywa w Holandji, jeśli zaś chodzi o Henryka Barmata, skazanego na 4 lata więzienia, to przebywa on nadal w Polsce.

O ile poprzednio Barmat nie mógł być wydany przez władze polskie Belgji, gdyż ciążyły na nim tylko poszlaki, teraz, po wyroku skazującym go za oszustwo, podpada on pod postanowienia umowy ekstradycyjnej, na podstawie której zarówno Polska, jak i Belgja wydają sobie wzajemnie przestępców. W tym więc wypadku obywatelstwo polskie nie może już dłużej chronić Henryka Barmata i dlatego też zostanie on aresztowanym niebawem na żądanie poselstwa belgijskiego w Warszawie. — **V.**

Wskutek odwilży ruszyły lody na Wiśle. Na zdjęciu kra lodowa, płynąca całą szerokością Wisły pod mostem im. marsz. J. Piłsudskiego w Toruniu.

Stocznia Gdyńska rozbudowuje się ostatnio i ma przystąpić do budowy statków. — Na zdjęciu statek „Łódź", podczas remontu w dokach stoczni.

Ludwik GALLET

KAPITAN CZART

Przygody Cyrana de Bergerac

73) (Ciąg dalszy)

Następnie klucznik zatrzymał się przed ciężkiemi, dębowemi drzwiami i, potrząsując pękiem kluczy, rzekł:

— Tu.

Klucz obrócił się zwolna w zamku, zgrzytnęły zawiasy i przez półodemknięta zaporę, w mroku, który celę zalewał, dojrzał hrabia niewyraźne kształty istoty ludzkiej siedzącej na kamiennej ławce.

Skrzypnięcie otwieranych drzwi nie zbudziło więźnia z odrętwienia. Nie odwrócił nawet głowy w stronę wchodzących. Przyzwyczajony do codziennych odwiedzin strażników przyjmował je obojętnie i ze stróżami więziennymi nie wdawał się nigdy w rozmowę.

Choć zamknięcie młodzieńca nie trwało długo, zmienił się on już widocznie pod jego wpływem.

Twarz jego, dawniej już nieco bladawa, przybrała żółtawe tony kości słoniowej, policzki i skronie zapadły się, a oczy z głębi ciemnych dołów błyszczały silnie, jakby rozpalone gorączką lub obłędem.

Cierpiał on strasznie przez te kilka dni: cierpiał bardziej moralnie, niż cieleśnie, gdyż wszystko co się odnosiło do spraw materjalnych, było mu najzupełniej obojętne.

Alboż nie wychował się w szkole nędzy i utrapienia?

Siłą wrogą, która pochyłała mu czoło, pozbawiając go wszelkiego hartu, była myśl o Gilbertie, o hańbie, którą go okryto w jej oczach, o przepaści, która już na zawsze odnigdy go odgrodziła.

Siedział nieruchomo, z twarzą zakrytą włosami, które na nią w nieładzie spadały, obojętny zarówno na przygnębiające działanie ciągłego mroku, jak na wilgoć, która go przenikała do szpiku.

Widząc, że wcale się nie porusza, klucznik położył mu rękę na ramieniu. Manuel odwrócił się zwolna.

— Czy pan hrabia życzy sobie pozostać sam na sam z więźniem? — zapytał stróż.

— Tak — odrzekł zcicha Roland.

Usłyszawszy głos brata, Manuel zadrżał i podniósł oczy na przybysza, którego blado oświetlał blask, płynący z małego, okratowanego okienka.

—Pan tu? — wykrzyknął, zrywając się gwałtownie z ławki, jakby chciał podbiec ku hrabiemu.

Ten ostatni cofnął się instynktownie.

— O, panie! — rzekł gorzko młodzieniec — nie lękaj się! Widzisz przecie, żem w kajdanach.

Roland dojrzał jedynie, że prawa noga Manuela przytwierdzona była krótkim, silnym łańcuchem do podłogi więziennej.

Skinął na klucznika, aby się oddalił i przystąpił do Manuela.

— Nie spodziewałeś się pan moich odwiedzin? — rzekł

— Dlaczego? — odrzekł więzień z ironją. — Pragnąłeś pan może własnemi oczami upewnić się, czy jestem dobrze strzeżony.

— Mylisz się pan. Przybywam, aby się dowiedzieć, czy chcesz pan stąd się wydostać.

— Pan mówisz o uwolnieniu mnie! — pan!

— To pana dziwi?

— Nie, nic mnie już nie dziwi. I słyszysz pan, że nawet to słowo „uwolnienie" wymawiam głosem spokojnym, bo wiem, że w ustach pańskich jest ono przynętą, którą się rzuca do sideł.

— Fałszywie sądzisz mnie, Manuelu!

— Czyż mogę sądzić inaczej? — Racz pan przedstawić wyraźnie zamiary swe.

Roland wyciągnął z kieszeni kiesę.

— Mieści się tu — rzekł — suma znaczna, prawie majątek dla ciebie coś dotąd żył w niedostatku a nawet w nędzy. Zgódź się, Manuelu, opuścić Francję, wynieść się stąd na zawsze, a ten majątek będzie twoim.

— Niezręczny to krok, mój panie — zaszydził więzień. — I gdyby czcigodny starosta słyszał pańskie słowa, wystarczyłyby one do popsucia całej pańskiej sprawy.

— Nie rozumiem pana.

— Jakto? Poczytujesz mnie pan za fałszerza, oskarżasz o podstępne przywłaszczenie imienia twego brata, posiadasz pan zupełną pewność potępienia mnie w oczach sprawiedliwości, i ofiarowujesz mi tak niedorzecznie pieniądze, abym cię tylko uwolnił od siebie! Ależ, mój panie, to znaczy poprostu, że pan uznajesz mnie za Ludwika de Lembrat i że obawiasz się oka sprawiedliwości.

Roland przygryzł usta. Rozumowanie więźnia proste, a niezłomne, niweczyło odrazu długo przygotowywaną kombinację, którą hrabia uważał za genjalną.

Zmusić Manuela do ucieczki byłoby to w istocie potępić go ostatecznie w oczach sędziów i świata całego. Człowiek pewny siebie i słuszności swej sprawy nie ucieka się nigdy do takiego środka. Walczy on wytrwale do końca; ogłasza swą niewinność jeszcze na stopniach rusztowania.

Trzeba było odpowiedzieć cokolwiek na jadowitą uwagę Manuela.

Hrabia poprzestał na słowach.

— Tylko tacy, jak pan, obawiać się mogą sprawiedliwości.

Więzień wzruszył ramionami.

— Wynajdź-że pan — oświadczył spokojnie, — wynajdź jakikolwiek pozór na usprawiedliwienie swej propozycji. Żaden nie przychodzi ci na myśl, nieprawda? Pozostawmy więc rzeczy, jak są, mój panie. Mojem największem przewinieniem, do którego przyznaję się otwarcie i za które odbywam właśnie pokutę — jest: że kocham kobietę, którą już przedtem pan wybrałeś!

— Sądzisz pan zatem?

— Sądzę, że obrażona miłość własna zniewoliła pana do odegrania niecnej komedji, której ofiarą padłem. Z tego powodu budzisz pan we mnie więcej współczucia, niż nienawiści. Namiętność bywa szaleństem, doprowadzić ona może do wszystkiego, nawet do pożądania zguby rywala.

Manuel wyświadczył bratu więcej zaszczytu, niż on w rzeczywistości zasługiwał.

Szlachetna dusza młodzieńca nie mogła zniżyć się aż do tego, aby odgadnąć główną sprężynę jego działań, którą była najnędzniejsza chciwość.

Roland stał w miejscu, nieruchomy i milczący.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Styczeń 26 Środa

Dziś: Polikarpa Jutro: Jana Złot.

Pojutrze: Agnieszki.

Migawki

Apel do serc i... rozsądku.

Odrzućmy to wszystko, co dzieli nas i kłóci,
niech swary ucichną, intrygi niech zginą.
Czas wielki niesnaski odwieczne porzucić,
niech wreszcie Polacy z jedności zasłyną!

Nieprawda, że trudno osiągnąć jest zgodę,
gdzie różne są zdania i dążeń jest wiele.
Kto silnie związany jest z własnym narodem,
ten musi na względzie narodu mieć cele.

Więc pocóż się mamy wyszydzać nawzajem
i toczyć ze sobą wciąż spory bezpłodne?
Kochamy wszak Polskę, tęsknimy za krajem,
więc żyjmy, jak dziatwa Ojczyzny tej zgodne.

Kto Państwu Polskiemu, jak rozum nam każe
chce przyszłość budować na silnych [podstawach,
ten, nawet wśród obcych — przy własnym [sztandarze,
trwać winien w jedności — tak wspólna chce [sprawa!...

Usuńmy z dusz wszystko ,co małe, złe ,ciasne
niech nic nas nie kłóci, nie różni, nie dzieli,
bo tego chce od nas wszak Państwo dziś [własne,
którego tak wszyscy ,olacy pragnęli...

Józef Stach.

Echa Dnia

Jedno z pism paryskich notuje ciekawy fakt, że w Paryżu poszczególne narodowości zamieszkują od dawna pewne dzielnice, którym pozostają wierne. Świadczy to jak głęboko zakorzeniony jest w człowieku głos krwi i uczucie narodowe.

Chińczycy zamieszkują okolice Issy I. Moulineaux, Armeńczycy w Altfortville i Arnouville, a żydzi polscy dzielnice Archives, gdzie — jak mówi korespondent — mówi się taką gwarą żydowską jak na Nalewkach w Warszawie.

Ciekawym jest fakt, że podobnie jak w swojej ojczyźnie afrykańskiej, Marokańczycy zamieszkali na zachód od Algierczyków, którzy znów mieszkają na południowy wschód od Włochów, na południowy zachód od Hiszpanów.

Badacz uczony mógłby się w faktach tych doszukiwać pewnych praw rządzących ludzkością.

Atoli nietylko Paryżanie pochodzenia niefrancuskiego mają swoje dzielnice, lecz także Paryżanie pochodzący z różnych dzielnic Francji grupują się najchętniej w pewnych dzielnicach paryskich, w których gromadzą się niemal od wieków.

Francja poczyni zamówienia w firmie w Rybniku.

Jedyna młotownia w Polsce, A. Bartoniek w Rybniku, przeprowadziła w tych dniach konferencję z delegatami francuskiej marynarki, celem dostarczenia większej ilości zakończeń do kotwic specjalnego gatunku wykonywanych jedynie w warsztatach wspomnianej młotowni. Konferencja dała wyniki pomyślne i przedsiębiorstwo A. Bartoniek spodziewa się większych zamówień na wspomniane materjały już w najbliższym czasie.

Życie i twórczość A. Grottgera, malarza Powstania Styczniowego.

Minęła niedawno setna rocznica urodzin jednego z największych malarzy polskich Artura Grottgera, który choć umarł już w trzydziestym roku życia, pozostawił po sobie spuściznę, posiadającą niezwykłą wartość, nietylko artystyczną, lecz również ideowo-historyczną.

Nie mogąc z powodu słabego zdrowia stanąć w szeregach powstańczych, chciał choć swym pędzlem służyć Ojczyźnie. Wszystkie prawie jego większe dzieła są poświęcone Polsce, a szczególniej wypadkom 1863 roku, dlatego też można śmiało powiedzieć, że Artur Grottger — to wielki malarz Powstania Styczniowego. W jego obrazach, a przedewszystkiem w jego rysunkach, odzwierciadla się ówczesna dusza Narodu, który ze smutkiem beznadziejnego poświęcenia składał ofiary na ołtarzu miłości Ojczyzny. Obecnie mija 75-ta rocznica tych wielkich dla narodu polskiego chwil.

Obrazy Grottgera przedstawiają żywo późniejszym pokoleniom czem byli, jaką bronią walczyli i jak ginęli bohaterowie walk o wolność 63 roku. Cały ich szereg zamieszcza wraz z opisem **„Ilustracja Polska"**, nr. 181, którą już nabyć można u Roznosicieli i w Administracji „Narodowca".

LA GIRAFE

(Patrz ogłoszenie na ostatniej stronie).

Jednolitość dowództwa obrony narodowej Francji.

W dniach ostatnich w związku z zmianą rządu i powstaniem nowego rządu p. Chautempsa, zaszły we Francji doniosłej wagi przemiany w dziedzinie obrony narodowej. Zmiany te dotyczą zarówno politycznej części obrony narodowej jak i wojskowej.

W nowym rządzie p. Chautempsa dotychczasowy minister wojny p. **Daladier** został mianowany wicepremjerem i min. obrony narodowej. — Jednocześnie min. Daladierowi podporządkowano ministrów lotnictwa i marynarki wojennej. Temsamem p. Daladier ponosi obecnie polityczną odpowiedzialność za całość obrony narodowej Francji, gdy dotychczas trzej ministrowie obrony narodowej byli równorzędni i podlegali jedynie premjerowi.

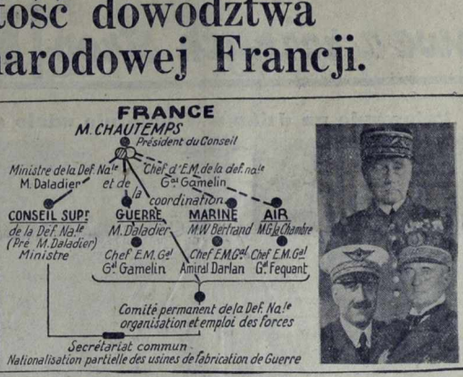

Z politycznem zcaleniem zagadnień obrony narodowej nastąpiło również zcalenie wojskowe. Gen. **Gamelin**, dotychczasowy szef sztabu generalnego został mianowany szefem sztabu obrony narodowej. Gen. Gamelinowi podlegają więc obecnie także szefowie sztabów marynarki wojennej i lotnictwa.

Ta jednolitość w obronie narodowej, której od dawna domagały się koła polityczne i wojskowe we Francji, posiada ogromne znaczenie w dzisiejszych niespokojnych czasach w świecie. — Francja, czyniąc wielki wysiłek w kierunku ustabilizowania stosunków wewnętrznych, nie chce również niczego pominąć, co wzmocni jej bezpieczeństwo nazewnątrz.

* * *

Zamieszczony powyżej rysunek graficzny przedstawia obecny podział odpowiedzialności politycznej i wojskowej w dziedzinie obrony narodowej. Zależny tylko od premjera, min. Daladier skupia w sobie kierownictwo trzech ministrów obrony narodowej, a gen. Gamelin kierownictwo 3 sztabów generalnych.

Na zdjęciu z lewej min. Daladier (u góry) oraz ministrowie marynarki wojennej i lotnictwa. — Na zdjęciu z prawej gen. Gamelin (u góry, oraz szefowie sztabów marynarki wojennej i lotnictwa.

Wieczór galowy w pałacu Elizejskim.

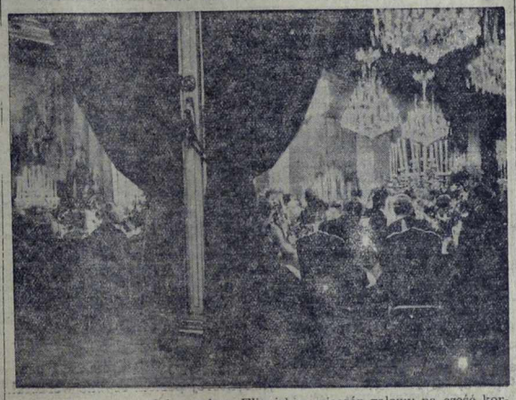

Prezydent Lebrun wydał w pałacu Elizejskim wieczór galowy na cześć korpusu dyplomatycznego.

Sprawa zaostrzenia nadzoru nad cudzoziemcami we Francji.

W sprawie projektu ustawy, który w bieżącym tygodniu ma być przedłożony parlamentowi o zaostrzenie kontroli nad cudzoziemcami, a która to ustawa będzie podstawą dla działalności nowego specjalnego urzędu do spraw immigracji i nadzoru nad cudzoziemcami, donoszą pisma francuskie, co następuje:

Utworzenia tego rodzaju urzędu domagano się już od dłuższego czasu ze wszystkich niemal kół francuskich wobec ujawnienia w ostatnim czasie działalności szeregu cudzoziemskich organizacyj politycznych, zwykle mających charakter tajnych związków, które mieszały się do wewnętrznych rozgrywek politycznych. Urząd taki stał się konieczny również wskutek coraz większego napływu emigrantów politycznych z Włoch i z Niemiec, a przedewszystkiem z Hiszpanji. Równolegle nastąpi zaostrzenie cenzury filmowej. Na mocy ogłoszonego nakazu, skasowane będą bezapelacyjnie wszystkie filmy, mogące szkodzić opinji francuskiej, naruszyć moralność publiczną albo które uwłaszczają instytucjom państwowym, ośmieszają czy naruszają prestiż armji, wreszcie filmy, któreby drażniły uczucia patrjotyczne innych narodów.

Zginął śmiercią lotnika.

Na zdjęciu lotnik francuski Moench który zaginął podczas lotu Saigon — Paryż. — Szczątki samolotu lotnika wyłowiono z morza w Zatoce Perskiej.

Odczyt francuski w Berlinie.

Na zaproszenie przywódcy młodzieży hitlerowskiej, Baldura von Schirach bawił w Berlinie p. Bernard de Brignon, znany zwolennik i propagator zbliżenia francusko - niemieckiego. P. de Brignon wygłosił odczyt, w którym, wskazując na „naturalne pokrewieństwo między Francuzami a Niemcami" twierdził, że „porozumienie między obu narodami jest właściwie bardzo łatwe, lecz trzeba przedewszystkiem zacząć je od dziedziny kulturalnej, t. j. wzajemnego poznania się, trzeba tylko mieć dobrą wolę i odwagę ku temu".

Na odczycie było m. in. 5-ciu ministrów niemieckich.

Jak donoszą, na zaproszenie referenta przybędzie wkrótce z referatem do Paryża Baldur von Schirach.

W sprawie „Poradnika Oświatowego".

Redakcja „Poradnika Oświatowego" prosi nas o zaznaczenie, że na str. 44-ej, przed podpisem p. Marji z Wodzickich Baworowskiej, wkradł się nienależący tam wiersz: „Finis Comedia".

Notowania walut zagranicznych w Paryżu.

Odprężenie.

Paryż, 25. 1. — Notowania walut zagranicznych na giełdzie paryskiej przy zamknięciu giełdy przedstawiały się jak następuje:

	24. 1.	21. 1.
Funt szterling	149.95	150.95
Dolar	30.00	30.22
Belga	5.06	5.04
Korona czeska	1.057	1.064

Złoty polski: Poczta przyjmowała przekazy do Polski po kursie 570 franków za 100 złotych.

Głosy Czytelników.

O niekonsekwencji Polaków.

Pewien pastor angielski powiedział, że Amerykanie są najniekonsekwentniejszym narodem na świecie, ponieważ: „utworzyli Ligę Narodów a sami do niej nie należą, wynaleźli najlepsze coctail, a sami ich nie piją, z powodu prohibicji" itd... Mimowoli przychodzi na myśl porównanie z tem, co się dzieje na Wychodźtwie... Bo gdyby nas kto nazwał ciemnymi, nieuświadomionymi, czy obałamuconymi, wszyscy naraz i każdy z osobna zaprotestowałby i podałby m. in. takie przykłady, dowodzące, że Polacy we Francji wyżej stoją od Francuzów, bo Polacy pierwsi zastosowali strejk okupacyjny

Polacy w Moyeuvre pierwsi i jedyni zaprowadzili cywilne pogrzeby (wywołując oburzenie u tubylców). Ale któż na to zwraca uwagę?

Jak choćby z powyższego widać, niektórzy Polacy są bardzo „uświadomionymi", skoro potrafią przewodzić Francuzom. I tutaj zaczyna się ta niekonsekwencja, że ci „uświadomieni" tak wysoko i kulturalnie czytają „Dziennik Ludowy".

Gdyby go czytali tak, jak się czyta „Micichę", albo inne pismo humorystyczne, to by nie było nic niekonsekwentnego. Ale niekonsekwencją jest to, że pewni Polacy uważają ów „Dz. Lud." za wyrocznię i czytają z przejęciem, a nawet z fanatyzmem wszystkie fakty podane tam przecież na opak. Bo czy to wziąć sprawę przyjazdu Rydza Śmigłego do Francji, czy gen. Gamelin'a do Polski, czy pożyczkę dla Polski, albo wizytę p. Delbosa w Warszawie, to tak fałszywie i **stronnie urabia się czytelników, że nie chce się wierzyć, iż Polak, który się urodził w Polsce, zna Polskę, służył w wojsku, da sobie wmówić takie gorączkowe brednie!** Więc pytam się, gdzie jest to wysokie uświadomienie tych, którzy twierdzą, że przewodzą Francuzom, a którzy nie mają ani odrobiny krytycyzmu i pozwalają szydzić z Polski i siebie?! Czy znajdzie się na kuli ziemskiej większą niekonsekwencję?

Dla lepszego zrozumienia podaję rozmowę dwóch rodaków z Moyeuvre:

— „Kup pan „D. L.", to pismo samą prawdę, robotniczą prawdę pisze — mówi „przyjaciel".

— Ja czytam swoje od 10 lat — odpowiada rodak.

— Ale to prawdziwą prawdę pisze — mówi „przyjaciel".

— Zaraz zobaczymy — mówi rodak i pyta, czy piszą coś w tym „D. L." o Polsce?

— Tak! — odpowiada „przyjaciel".

— Ale jak? — pyta rodak — źle, czy dobrze?

— Źle zawsze — odpowiada „przyjaciel", — ale to prawda — dodaje.

— Przypuśćmy — mówi rodak i pyta:

— A o Rosji, czy tam co piszą?

— Dużo i w każdej gazecie i zawsze **dobrze!** — odpowiada „przyjaciel".

— A więc „przyjacielu" — powiedz mi, jak i czyim pismem nazwałbyś ową gazetę, która zawsze i wszędzie pisze źle i **szkalujc Polskę i Polaków**, a jednocześnie zawsze i wszędzie **wychwala Rosję?** Czyim pismem nazwałbyś? — pyta rodak.

Nie otrzymał na to odpowiedzi, bo i „przyjacielowi" nie mogły przez gardło przejść te słowa, że to jest pismo, służące Rosji.

Czyż trzeba do tego jeszcze komentarzy?

A więc kochani Rodacy, miejcie choć troszeczkę krytycyzmu przy czytaniu tego pisma, a otworzą się Wam oczy.

Józef Rokita, Moyeuvre-Grande.

Organ Watykanu o Światowym Zw. Polaków.

„Osservatore Romano", organ Watykanu, zamieścił dłuższy artykuł o Światowym Związku Polaków z Zagranicy i jego działalności. Artykuł jest utrzymany w bardzo serdecznym tonie.

Linja lotnicza z Francji do Ameryki Południowej.

Za kilka miesięcy zostanie uruchomiona linja lotnicza Francja — Południowa Ameryka. Organizacja linji trwała 15 lat. Będzie to najdłuższa linja lotnicza na świecie, wynosząca 13.350 km.

Opinja publiczna — a Fundacja ś.p. Jakóba hr. Potockiego we Francji

(Korespondencja własna „Narodowca").

Paryż, w styczniu 1938.

Sprawami majątkowymi Fundacji im. ś. p. J. Potockiego we Francji zaniepokoiło się społeczeństwo. Jako oddźwięk tego zaniepokojenia pojawiły się artykuły w prasie. **W Sejmie** zainterpelowało paru posłów pana ministra opieki społecznej. Min. Kościałkowski zwrócił się do

Najwyższej Izby Kontroli,

aby ta zechciała jaknajdokładniej zbadać gospodarkę Fundacji. W Sejmie zaś oświadczył minister, że rezultaty tych badań — po ich zakończeniu — zostaną podane do wiadomości parlamentu i opinji publicznej.

Społeczeństwo — prasa — parlament — rząd. Od chwili powstania Fundacji minęło parę lat. Powoli zaczęli ludzie, mający styczność ze sprawami Fundacji, wyrażać pewne zdziwienia i obawy. Chodzi przecież o

pieniądze społeczne.

Prasa podchwyciła głos opinji publicznej. Sejm, Ministerstwo Opieki Społecznej i Najwyższa Izba Kontroli — zareagowały. Minister wyraźnie podkreślił, że **opinja publiczna ma prawo zajmować się sprawą należytej gospodarki pieniędzmi społecznymi.** Tym samym zaprzeczył pogłoskom, jakoby pewne czynniki starały się sprawę tuszować.

Rola prasy zbyt często jest zapoznawana, abyśmy nie mieli być zadowoleni z odgłosu, jaki wywołaliśmy. Nie chodzi jednak tylko o echo, nawet rozszerzone.

Chodzi o rezultaty!

I dlatego wracamy raz jeszcze do spraw Fundacji bardziej aktualnych w chwili obecnej, niż kiedykolwiek.

Nasamprzód pewne wyjaśnienie. Nie atakowaliśmy Zarządu Fundacji. Przebywając we Francji, nie mamy wglądu do spraw Fundacji w Polsce i ograniczamy się jedynie do jej działalności na terenie paryskim, względnie ogólno-francuskim.

Jeżeli jednak chodzi o sprawy Fundacji na terenie Paryża i Francji, to stwierdzamy ponownie, że przedstawiają się one

w sposób fatalny.

W „Narodowcu" na dzień 31 grudnia 1937 napiętnowaliśmy sprzedaż, za bezcen, z licytacji, historycznych pamiątek polskich, które wchodziły w skład ruchomości majątku Fundacji w Paryżu. Bez zawiadomienia urzędowych lub prywatnych kół polskich stracone zostały pamiątki po Kościuszce, Stanisławie Auguście, Szopenie, etc...

W dwa tygodnie po artykule tym pojawiła się w jednym (a może w paru) pismach warszawskich notatka: „Z Fundacji im. Jakóba Potockiego". W notatce tej powiedziano m. in. dosłownie: „Wszelkie przedmioty, mające wartość artystyczną, muzealną lub pamiątkową, zdeponowano oddzielnie i zabezpieczono". — (Cytujemy według „Kurj. Warsz." z dn. 13 b. m., przyczem tekst notatki ma wszelkie znamiona komunikatu „urzędowego"). — Takie informacje są właśnie

typowem wprowadzaniem w błąd.

W istocie bowiem, pamiątki historyczne polskie rozsprzedano za bezcen i rozsiano na cztery strony świata, prawdopodobnie bezpowrotnie. „Zabezpieczono" zaś jedynie dywany i obrazy, bez względu na ich wartość pamiątkową, a jedynie ze względu na ich wartość rynkową. Te **„zabezpieczone" dywany i obrazy są zresztą pod sekwestrem i faktycznie należą nie do Fundacji, ale do wierzycieli hipotecznych obu paryskich domów Fundacji, którzy w ten sposób pilnowali jedynie swoich interesów, ale ani dobra Fundacji ani też społeczeństwa polskiego!**

Na domach przy ul. Euler i ul. Dumont - d'Urville ciąży mianowicie 800 tysięcy franków drugiej hipoteki. — (Pierwszą ma Crédit Foncier — około półtora miljona franków) Od chwili śmierci ś. p. fundatora (1934!) oba domy zostały przez wierzycieli hipotecznych opieczętowane. Kiedy — dla zapłacenia narastających procentów hipotecznych — wierzyciele pozwolili na licytację, o której pisaliśmy we wspomnianym już artykule, wywieziono dywany i obrazy z domu przy ul. Euler i zamknięto je — jako zastaw dla wierzycieli hipotecznych — w drugim domu, przy ul. Dumont - d'Urville. Przy „wyborze" pamiątek lub przy ich szacunku

żadnego Polaka nie było...

Powtarzamy, że dla Polaków wartość sprzedanych ruchomości była parokrotnie większa od szacowanej wzgl. uzyskanej. Same zresztą procenty hipoteczne — narastające niepotrzebnie od lat — wynoszą około stu tysięcy franków, ponieważ **przedstawiciel Fundacji w Paryżu toleruje, że wierzyciele hipoteczni nie pozwalają nawet oglądać domów kandydatom na nabywców owych nieruchomości.** Istotne pamiątki polskie nawet nie zostały przed licytacją skatalogowane. Amatorzy, o których wiadomo w kołach licytacyjnych paryskich, że reflektują na rzeczy polskie, tym razem, wbrew utartemu zwyczajowi, nie zostali o licytacji nawet prywatnie zawiadomieni...

Drugi przykład: Toczą się pertraktacje o sprzedaż akcyj przedsiębiorstw, w których Fundacja we Francji jest zainteresowana, z pewnym obcokrajowcem. Zanim ów reflektant, co do którego znawcy mają zastrzeżenia, gotówką płaci za akcje, upoważnia go się już teraz do reprezentowania akcyj, będących własnością Fundacji! Tym razem dziwią się temu już nawet nie koła prawnicze ale poprostu poważne koła przemysłowe Paryża... Nie mówiąc już o cenach sprzedażnych za akcje.

Konkluzja: Konieczne jest natychmiastowe zbadanie obecnej i dawnej działalności francuskiej części Fundacji. Jeżeli nie nastąpi to w najbliższym czasie, to Fundacja ponieść może straty, których nikt potem nie pokryje...

Dr. Alfred BZOWIECKI

CO PISAŁ „Narodowiec" przed 25 laty?

25 grudnia 1912 r.

Siła jest w ludzie! — Przypominając słowa poety: „Jest w ludzie siła niespożyta. Zbawienie leży pod siermięgą"! pisze „Narodowiec": — „Dziś, gdy odrodzenie Ojczyzny na barkach ludu spoczęło, musi lud polski sumiennie i gruntownie przygotować się do spełnienia tego dziejowego obowiązku. Lud nieuświadomiony, nieporadny, wewnętrznie skłócony, przez byle kogo zahukany, nie dźwignie tego obowiązku".

Ogółem 48 górników zginęło na kop. „Min. Aschenbach", a jest ciężko rannych.

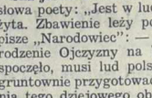

Adres mistrza Paderewskiego.

Potrzebujący pomocy: — Życzony adres brzmi: Monsieur I. J. Paderewski Riond Bosson — Morges (Suisse). — (190).

O adres do Jabłonowa.

Vieux - Condé - Jabłonowo. — Sądzimy, że najlepiej będzie zażalenie złożyć do Dyrekcji Ubezpieczalni krajowej w Poznaniu Połogu. Gdyby to nie pomogło dobrze będzie napisać bezpośrednio do ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Warszawa — Pologne. — (191).

Kiedy nastąpiła stabilizacja waluty polskiej.

B. J. Pecquencourt. — Stabilizacja waluty polskiej nastąpiła jednocześnie ze zmianą marki polskiej na złote. Było to w maju 1924 roku. Za jeden złoty płacono wówczas 1.800.000 marek. Przed stabilizacją ceny i zarobki były tak płynne, że nie można dziś ustalić przeciętnej cyfry, któraby odpowiadała rzeczywistości. Co dzień a nieraz co godzinę towary były droższe. Wówczas to obowiązywała ruchoma skala zarobków. Fabryki i kopalnie wydawały własne bony, za które można było kupić w sklepach pewną ilość artykułów spożywczych, czy odzież. (192).

Sprawa przepisania dzieci na nazwisko ojca.

M. M. — Na czyje nazwisko były dzieci zapisane? Jeśli na nazwisko matki, sprawa będzie stosunkowo łatwa do przeprowadzenia. Należy jednak udać się do adwokata w celu przeprowadzenia sprawy przez sąd cywilny. Sprowadzić akta urodzenia chłopców, oraz akt ślubu z gminy, w której zawarty był ślub. Załatwienie sprawy pociągnie za sobą wydatek kilku setek franków. (193).

Sprawa roszczeń do pensji inwalidzkiej

M. Paray le Monial. — Termin zgłoszenia roszczeń do pensji inwalidzkiej minął, jak Panu wiadomo, 31 grudnia. Dlatego też powinien Pan skrzętnie przechować list z konsulatu, w którym oświadczono Panu, że może Pan sprawę załatwić po powrocie do Polski. List ten bowiem dowodzi, że zgłosił się Pan w porę o swoje prawa. Skoro Pan obecnie pozostanie we Francji, wbrew Pańskiemu przewidywaniu, należy odnowić postępowanie o przyznanie renty inwalidzkiej. W tej sprawie napisać do konsulatu w Lyonie — 2, rue Boissieux (Rhone). (194).

O pracę w fabryce.

S. S. La Masse. — Prefektura nie udzieli Panu zezwolenia na zmianę karty identyczności ponieważ nie przepracował Pan jeszcze pięciu lat w zawodzie, do którego został Pan sprowadzony. Narazie będzie Pan musiał zaczekać pewien czas. Nie jest wykluczone, że w razie większego ożywienia w przemyśle, przepisy w sprawie zmiany karty zostaną nieco złagodzone. Narazie jednak nie należy się łudzić i wydawać pieniędzy na ten cel. (195).

Sprawa podwyżki dodatku na dzieci.

K. J. Cheval Mart. — Podwyżka dodatków na dzieci obowiązuje dopiero od dnia 1 stycznia 1938, czyli, że podwyżkę otrzyma Pan przy wypłacie w końcu bieżącego miesiąca, jeśli wypłata zasiłków odbywa się co miesiąc. (196).

Sprawa wysyłki gazet do Polski.

S. L. — Gazety opakować, ale w ten sposób, by z paczki było widoczne, że są w niej gazety. Na wierzchu paczki napisać adres i dodać wzmiankę „Imprimes". Wysłać z poczty jako druki. Zapytać się ile będą kosztowały znaczki na tę paczkę. Dodajemy, że nie powinien Pan wkładać do paczki pism, które mają odebrany debit w Polsce. — (197).

Sprawa należenia do kombatantów.

J. U. Watrelos.—Francuski Związek Kombatantów ma w swym statucie powiedziane, że do związku mogą należeć byli kombatanci francuscy. Prawdopodobnie związek ten drogą wyjątku przyjąłby także obywatela niefrancuskiego, który walczył w armji sprzymierzonej. Do armji Państw sprzymierzonych należą armje: polska, francuska, angielska, kanadyjska, Stanów Zjednoczonych, czeska, jugosłowiańska (serbska), rumuńska i rosyjska. (198).

O pracę w fabryce gumy.

P. J. Escaudain. — We wszystkich fabrykach gumy na terenie Francji obowiązuje dekret, ograniczający liczbę robotników cudzoziemskich do 5 procent a w niektórych działach tych fabryk nawet do 0.5 procent.

Nowonaturalizowany ma te same prawa pod względem prowadzenia interesu handlowego co obywatel francuski. Zezwolenie otrzyma on z łatwością. Wyrobienie zezwolenia na handel domokrążny kosztuje kilkadziesiąt franków. Siostra może mu pomagać, lecz nie będzie mogła nigdy pojechać na targ sama. (199).

O wysyłkę pierza z Polski do Francji.

K. K. Escautpont. — Wywóz pierza z Polski podlega opłacie celnej w wysokości 10 złotych za kilogram, jeśli pierze to nie odpowiada warunkom standaryzacji, czyli przepisom wywozowym. W tej sprawie rodzina otrzyma informacje w Izbie Skarbowej w Polsce. We Francji niema cła przywozowego na pierze. Są tylko drobne opłaty (octroi). (200).

Czy można wysłać żurnal mód do Polski.

J. Z. — Owszem można. Owinąć pismo w papier w ten sposób, by było widoczne, że w paczce jest gazeta. Oddać na poczcie jako druk. Obok adresu napisać wzmiankę „Imprimés". (201).

Jak mówi się po francusku na Eugeniusza.

J. B. Inchy. — Na Eugeniusza mówi się po francusku Eugène. Imię Czesławy nie da się przetłumaczyć. Rezultatu ostatniego spisu ludności w Rosji jeszcze nie ogłoszono. Oblicza się, że ludność Rosji wynosi około 150 miljonów osób. — W departamentach Loiry znajdują się kopalnie węgla w okolicy St. Etienne. Nie uzyska jednak Pan zezwolenia na zmianę karty identyczności z uwagi na fakt, że nie przepracował Pan 5 lat w tym zawodzie, do którego został Pan sprowadzony. (202).

Wiadomosci miejscowe z różnych stron

PÓŁNOCNA FRANCJA

Święto kolonji polskiej w Ferronnieres.

15-to letnia rocznica Tow. św. Barbary i Gwiazdka dla dzieci.

Dawno kolonja polska w Ferronnieres nie pamięta tak pięknej uroczystości, jak ta, która się odbyła ubiegłej niedzieli. Bo też chodziło o uczczenie dwóch wydarzeń niecodziennych: 15-to letniej rocznicy Tow. św. Barbary i obdarzenia dziatwy gwiazdką.

Przed południem odbyło się nabożeństwo z udziałem miejscowych i sąsiednich towarzystw. M. in. asystowały 2 sztandary Bractw Róż. z Notre - Dame, Tow. Młodz. K.S.M.P., Tow. św. Wojciecha z Lallaing i b. Wojskowych z Ferronnieres. Miejscowy duszpasterz ks. prob. Bielicki odprawił nabożeństwo i wygłosił piękne okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie odbyło się zdjęcie fotograficzne żyjących jeszcze współzałożycieli towarzystwa.

Po południu w obecności około 500 osób, odbyła się uroczystość świecka na sali patronażu pod przewodnictwem zasłużonego współzałożyciela towarzystwa i długoletniego prezesa, Michała Kikosa, który od samego początku, to jest od 15 lat, był jednym z głównych filarów towarzystwa, a od r. 1930 jest członkiem honorowym. Pomagają mu gorliwie, bo od 10 lat, sekretarz p. Marciniak i skarbnik p. Chlebowski oraz, jako gospodarz p. Węgierski Marcin. Towarzystwo uznało ich pracę wręczając im przez p. Włodarczyka piękne upominki.

Pan Marciniak dał pogląd na historję towarzystwa założonego 21-go stycznia r. 1923 w Frais-Marais. Do założenia towarzystwa przyczynili się Kikos Michał, śp. Ciesielski Wł., śp. Mianowski St., Szulc Jan, śp. Andrzejczak Fr., Nawrot Józef, Zygmunt Michał, Majchrzak Wincenty, Kowalewski Sylwester, Zakrzewski Ignacy, Pawlak Michał i inni.

Podobnie jak to było na Wychodźtwie przedwojennem, — towarzystwo stworzyło u siebie 3 oddziały: kościelny, śpiewaczy i teatralny, z których dwa ostatnie później się usamodzielniły. Sztandar poświęcono 12. X. 1924, przyczem agitacja bezbożnicza już wówczas towarzystwu dała się we znaki, urządzając manifestację przeciw towarzystwu. Nie osłabiło to rozwoju towarzystwa, lecz przeciwnie dodało ducha.

Tow. brało udział w poświęceniu tymczasowego krzyża pamiątkowego dla poległych Polaków pod La Targette, w kongresach kat. w Douai w r. 1926 i w Lens 1931, a w r. 1929 wstąpiło do zjednoczenia towarzystw polsko-katolickich.

Dochodu miało towarzystwo przez 15 lat: 18.068 fr. 80 ctm., a rozchodu 15.974 fr. 45 ctm., jako saldo pozostaje 2.094 fr. 40 ctm. Członków jest obecnie 70. z których 9 współdziałało przy założeniu towarzystwa, a mianowicie Kikos Michał, Szulc Jan, Pawlak Michał, Koralewski Sylwester, Maślanka Kazimierz, Karasiński Jan, Dąbrowski Piotr, Nawrot Józef, Owczarczak Stanisław.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił m. in. wydawca „Narodowca" p. Kwiatkowski, który wskazał na historję i znaczenie wysiłku organizacyjnego Wychodźtwa. Świat szanuje tylko zorganizowane społeczeństwa, bo ruch organizacyjny jest dowodem dojrzałości obywatelskiej. Dzisiejsze nasze towarzystwa i związki, to widomy znak wysiłku zbiorowego Wychodźtwa i jego samodzielności duchowej.

Dlatego szanować nam należy ten dorobek, zwalczano warchołów, którzy burzą, i cieszyć się z dorobku naszego dochowego i organizacyjnego.

Złożywszy hołd pracy organizacyjnej Wychodźtwa i jego robotniczych działaczy, mówca życzył towarzystwu dalszego pomyślnego rozwoju.

Zaraz po uroczystości nastąpił obchód gwiazdkowy wraz z licznymi bardzo urozmaiconymi występami dzieci, których popisy wypadły bardzo udatnie, za co się uznanie należy także miejscowej parze nauczycielskiej.

Gwiazdkowej uroczystości przewodniczył zasłużony prezes Miejscowego Komitetu Tow. p. Dupiczak, który wygłosił też do dzieci ładne przemówienie.

Uroczystość zakończyła się w radosnym nastroju obdarzonej dziatwy i rodziców.

LENS.

— (Gwiazdka strzelecka). — Ubiegłej niedzieli odbyła się gwiazdka zorganizowana staraniem zarządu Oddz. Z. S. Lens I. Świetlica strzelecka przy rue Casimir Beugnet, szczelnie wypełniona przez strzelców, strzelczynie i ich rodziny, nabrała specjalnego wyglądu świątecznego. Tak zwane święto miłości rodziny rozpoczęto odśpiewaniem hymnu narodowego. Na temat odrodzenia młodzieńczych sił w pojęciu strzeleckim przemówił prezes Ob. Gruszczyński. Po zapaleniu, starannie przez strzelczynie przybranej choinki, odśpiewano kilka kolęd. Podzielono się opłatkiem, życząc sobie pomyślnego nowego roku. Wspomniano też o Polsce i wzniesiono toasty na cześć Polski i tych wodzów którzy prowadzą ją do potęgi mocarstwowej. W toku tych życzeń zebrano kilkadziesiąt franków na biednego obecnego w gościnie starca. Przystąpiono do wieczerzy. Gosposia p. Nowakowska z dwunastki Lens podała na stół przez się przygotowany smaczny bigos. Stoły obficie zaopatrzone w łakocie, ciastka i herbatkę, kilka butelek koniaku, wódki polskiej i wina sprawiły wrażenia prawdziwych świąt Bożego Narodzenia przeżytych niegdyś za młodu na ziemi ojczystej, śpiewy strzeleckie, tańce przy muzyce polskiej i wogóle atmosfera radości i życia strzeleckiego dodały nam sił prawdziwie młodzieńczych do pracy dla dobra Polski. Miły ten wieczór zakończono odśpiewaniem Pierwszej Brygady.

Przy tej okazji składamy nasze szczere podziękowanie wszystkim tym przemysłowcom i ofiarodawcom, którzy przyczynili się do urządzenia gwiazdki.

LENS III. Lievin.

Roczne walne zebranie **Bractwa Róż. św.** odbędzie się w czwartek, dnia 27-go stycznia o godzinie 4-tej po południu u p. Nowaka. Rewizorki kasy pół godziny wcześniej.

SALLAUMINES.

Kurs Esperanta rozpocznie się dnia 26-go stycznia o godzinie 18-tej w sali merostwa w Sallaumines i będzie się odbywał co środę.

BILLY MONTIGNY.

— **(Ze statystyk).** — Ogłoszona ostatnio statystyka wykazuje, że w Billy Montigny mieszka ogółem 1.897 cudzoziemców, w czem 1.449 Polaków, 1 Austrjak, 243 Belgów, 2 Anglików, 18 Hiszpanów, 1 Grek, 11 Węgrów, 2 Portugalczyków, 1 Rumun, 9 Rosjan, 2 Szwajcarów, 92 Czechów, 20 Jugosłowian.

W porównaniu z rokiem poprzednim, w roku 1937 liczba cudzoziemców w Billy Montigny wzrosła o 180 osób.

HARNES.

Koło Przyjaciół Harcerzy urządza roczne walne zebranie w czwartek, dnia 27-go stycznia b. r. o godzinie 5-tej w Domu Polskim. Uprasza się członków o uregulowanie składek, gdyż w przeciwnym razie zostaną skreśleni z listy członkowskiej.

LIEVIN, szyb 3.

— Na walnem zebraniu **Sekcji C. G. T.** — obrano następujący zarząd:

Prezes: Kubiak St., zastępca: Szajer St. Sekretarz: Kozłowski L., zastępca: Behm W. Skarbnik: Bukowski Fr., zastępca Karafa Sz.

Mężowie zaufania: Bukowski i Wieczorek.

BULLY les MINES.

— **(Podziękowanie).** — Ja niżej podpisana składam najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy brali udział w pogrzebie mego męża, oraz Tow. św. Józefa, Bractwu Róż. Żywego, Tow. Polek im. św. Kingi, za ofiarowane mi z kasy pośmiertnej ogółem 1.435 fr. staropolskie „Bóg zapłać"

W smutku pogrążona

Józefa Szudra.

BULLY

Bractwo Różańca Żywego urządza roczne walne zebranie w czwartek dnia 27-go stycznia o godzinie 3,30 po południu w sali p. Janiskiego.

Wystawa hodowlana w Montigny en Gohelle.

W dnia 22, 23 i 24 stycznia odbyła się lokalna wystawa hodowców polskich i francuskich w Montigny en Gohelle.

Wystawiono szereg bardzo pięknych okazów.

Przeważały króliki. Po za tem wystawiono kury, gołębie, kaczki, gęsi, pawie, bażanty i kanarki.

Kierownictwo wystawy spoczywało w rękach pp. Devillers i Binasa.

Szczegółowe sprawozdanie ukaże się w dodatku hodowlanym. (+).

Nabożeństwa dla Polaków z kompanji Bethune.

Niedziela, dnia 30-go stycznia 1938 r.

w Sains les Mines, szyb 10 o godzinie 9-tej rano.

w Mazingarbe, szyb 2, o godzinie 11-tej przed poł.

w Auchy les Mines, szyb 8, o godzinie 12-tej.

Ks. E. Kędzierski.

Komunikat.

W sprawie uchwalonej rezolucji wydanej przez Radę Poroz. we Francji dnia 16-go stycznia 1938 r. Prezydjum Zjednoczenia Pol. Tow. Katol. we Francji podaje swoim członkom do wiadomości, iż Zjednoczenie nie brało udziału w danej konferencji i nie podpisało żadnej rezolucji.

Zarząd Zj. Pol. Tow. Kat. we Francji.

MONTIGNY en OSTREVENT.

— **(Oświadczenie).** — W ostatnich dniach ukazała się ulotka w naszej kolonji w sprawie F. R. P. w której figuruje moje nazwisko, jako, że należę do Komisji F. R. P. w Montigny en Ostrevent. Oświadczam kategorycznie, że o żadnej komisji nic mi nie jest wiadomo, zatem mojem nazwiskiem posługują się nieprawnie. Dalej, do żadnej Federacji nie należałem i nie należę dotychczas. Od inicjatorów ulotki podobne wybryki w przyszłości sobie energicznie wypraszam.

Franciszek Musielak.

BRUAY en ARTOIS.

— Na walnem zebraniu **Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej pod op. św. Kazimierza** wybrano następujący nowy zarząd, w skład którego wchodzą: Prezes: Szymczak W., 13, rue Lorraine; zast.: Malecki St. Sekretarz: Dzierla K. 39, rue Colombie; zast: Błaszczyk M. Skarbnik: Szambelańczyk J.; zast.: Urbaniak W. Chorąży: Trybusz J.; zast.: Tanasz W. Asystenci: Mieszała, Duda. — Komendant: Stangret; zast.: Korbas. Rewizorzy kasy: Kosicki i Maślankiewicz. — Prosimy wszelkie korespondencje wysyłać na ręce sekretarza lub prezesa.

LIBERCOURT.

— Nowy zarząd **Koła Rez. i b. Wojsk.** — na rok 1938:

Prezes: Fresko Wojciech, Libercourt, Cite du Bois d'Epinoy, 246, zastępca: Włodarczyk Jan. Sekretarz: Mrozik Alojzy, zastępca: Raczyński Teofil. Skarbnik. Glapa Wojciech, zastępca: Witkowski Antoni. Chorąży: Ciekawy Jan, zastępca: Bierla Stefan. Asystenci: Pawłowski Antoni i Kurzynoga Józef.

Komisja Balotująca: Wojtas Michał, Formicki Antoni, Jakubczak Władysław.

Rewizorowie Kasy: Kurzynoga, Kapias i Szkudlarek.

Sąd Honorowy: Tubacki, Piela i Bielarz.

Referent: Fresko Wojciech.

Wszelką korespondencję nadsyłać na ręce Prezesa.

Polowanie na dzika w Conde nie udało się

W związku z napadem dzika na pannę Lemoine w samem mieście Macou, urządzono ostatnio obławę na dzika. Przeszło 50 myśliwych ze strzelbami, specjalnemi nabojami, ogarami, wybrało się do lasu Bonsecours. Ponieważ przez las przechodzi granica belgijsko - francuska w obławie wzięli także udział miłośnicy polowania z Belgji. Obława trwała kilka godzin, wśród naprężenia. Każdy ze strzelców wypatrywał, skoro zobaczy między krzewami ślepia dzika, by mógł doń wypalić z obu luf. Po kilku godzinach obławę zakończono. W czasie obławy ustrzelono kilka warchlaków (dzikich prosiąt). Dzik, który narobił tyle wrzawy i zranił dziewczynę, uszedł jednak bezkarnie.

Na obrazku grupa myśliwych, którzy brali udział w obławie, z trzema warchlakami. W kole panna Lemoine, która była napadnięta przez dzika. Obok jej narzeczony.

Młody Polak i jego dwie siostry w jednym dniu wstąpią w związki małżeńskie.

We wsi Favril pod Landrecies w najbliższych dniach odbędzie się niecodzienna uroczystość. Oto ksiądz polski został zaproszony do pobłogosławienia związków małżeńskich trojga rodzeństwa w jednym dniu. Jednem słowem w jednej rodzinie odbędą się trzy wesela jednocześnie.

P. Michał Małek poślubił pannę Katarzynę Ziomkównę. Siostra młodego pana Katarzyna wyjdzie za Andrzeja Bednika, a druga jego siostra Marjanna Małkówna za pana Władysława, którego nazwiska nam nie podano. Śluby rodzeństwa odbędą się prawdopodobnie w dniu 5 lutego i zostaną pobłogosławione przez księdza Sadowskiego z Valenciennes.

W wiosce przygotowuje się ludność do urządzenia owacji nowożeńcom.

Rozbicie w związku pracodawców przemysłu włókienniczego.

Od pewnego czasu w związku właścicieli fabryk przemysłu włókienniczego panuje nieporozumienie w związku z ustąpieniem kilkuletniego prezesa Leya. Prezes związku Ley znany był w okolicy ze swego nieustępliwego dla robotników stanowiska. Tarcia w związku przemysłowców rozogniły się do tego stopnia, że nastąpił rozłam. Mianowicie związek fabryk czesania wełny wystąpił ze związku właścicieli fabryk włókienniczych okręgu Roubaix-Tourcoing. Związek fabryk czesania wełny przedstawia 15 procent przemysłu włókienniczego.

OSTRICOURT.

— Na walnem zebraniu został wybrany nowy zarząd **Sekcji Polskiej przy C. G. T.** — w nast. składzie:

Prezes: Wawrzyniak Jan, Cite du Rouge et Court, 108, Ostricourt, zastępca: Sudek Franciszek. Sekretarz: Ozarowski Antoni, Cite Gendarmerie, 19, Ostricourt, zastępca: Cupiał Jan. Skarbnik: Błaszczyk Roch, Cite Gendarmerie 18, Ostricourt, zastępca: Paluciak Franciszek. Chorąży: Mazur Józef, zastępca: Malik Bronisław.

Komisja Rewizyjna: Kościelniak Franciszek, Marczak Stanisław, Jarzyna Ignacy.

Mężowie zaufania: Żelazny Ignacy, Wilczak Stanisław, Mazur Józef, Jarzyna Ignacy.

Wszelkie korespondencje należy kierować na ręce prezesa lub sekretarza.

Górnik polski zginął tragicznie w kopalni Lens.

W niedzielę nad ranem został zabity w kopalni podczas pracy górnik polski **Nikodem Roszak,** lat 28. Tragicznie zmarły rodak pozostawił żonę i jedno dziecko, niezaopatrzone. Śp. Roszak, jako górnik polski cieszył się jaknajlepszą opinją dobrego pracownika, towarzysza pracy, ojca i Polaka. Toteż tragiczna jego śmierć wywołała powszechny żal w całem Vendin le Vieil.

Pogrzeb tragicznie zmarłego odbędzie się w środę, dnia 26-go stycznia br. z domu żałoby przy ulicy Marconne 9, w **Vendin le Vieil.**

Rodzina zaprasza rodaków i wszystkich do wzięcia udziału w tym smutnym obrzędzie. Wyprowadzenie zwłok nastąpi o godzinie 3-ciej po południu.

Cztery osoby utopiły się.

Ostatnio na terenie departamentu Nord nastąpiła epidemja utopień. W Valenciennes wyłowiono ze Skaldy zwłoki dwóch mężczyzn. Stwierdzono, że w obu wypadkach utopienie nastąpiło na skutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności. W Auby szkuciarz Gaston Ledieu, udając się na swój statek, stoczył się do wody i utonął.

W Bouchain wpadł do rowu przydrożnego i utopił się 71-letni Jan Delecole.

LOURCHES.

— **(Powód do oburzenia.)** — Pan Stanisław spotkał na ulicy pana Ignacego. Zauważywszy jego minę wzburzony zapytał:

— Co ci się znowu nie powiodło? Jesteś podniecony...

— To skandal... więcej niż skandal...

— Co się stało Ignacy? Mów!

— Wyobraź sobie. Ludzie to dranie... Co jeden to większy drań... Wczoraj rano jeden z estamineciarzy wepchnął mi fałszywą dziesięciofrankówkę...

— To głupia historja... Pokaż jeszcze nie widziałem fałszywej monety...

— Kiedy ja już już nie mam. Upchnąłem ją na zabawie.

Obchód I-ej rocznicy działalności Koła Śpiewu im. Jana Kiepury w Lens, szyb XII.

W ub. niedzielę, dnia 23 bm. Koło śpiewu im. Jana Kiepury obchodziło swą 1-szą rocznicę rozpoczęcia działalności.

O godzinie 10-tej rano w kościele polskim im. św. Elżbiety ks. prob. Glapiak odprawił mszę św. na intencję członków i członkiń Koła.

O godz. 4,15 prezes Koła p. Fr. Michalak otworzył uroczystość w sali p. Zmyja, witając licznie zebraną publiczność, towarzystwa miejscowe i zamiejscowe Koła śpiewu, a także przybyłych gości w osobach m. in. prezesa Okr. III Z. K. Ś. p. Lecha, p. Woźniaka, p. Grzony, prezesa K. T. M. i z „Narodowca" red. Stacherskiego. Z bratnich Kół śpiewaczych przybyły: „Słowik z nad Loretty" z Grenay, „Jedność" z Sallaumines i „Nowa Polonja" z Lens, szyb XI.

Po powitaniu przybyłych gości i towarzystw Chór mieszany Koła śpiewu im. Jana Kiepury pod batutą p. Sisiaka odśpiewał dziarsko i harmonijnie pieśń powitalną i hymn narodowy.

Następnie wygłosił krótkie przemówienie prezes Michalak, charakteryzując zadanie Koła śpiewu i przedstawiając warunki, w jakich powstało Koło śpiewu im. Jana Kiepury. Omówiwszy trudności i przeszkody, stojące początkowo na drodze Chóru, który zdołał jednak je pokonać, p. Michalak zaapelował do miejscowych rodzin polskich, aby poparły swe Koło śpiewu i utrzymały je.

Obszerny referat ideowy o znaczeniu pieśni ojczystej wygłosił prezes Lech, wzywając kolonję do szczerej i wytrwałej pracy na polu pieśni rodzimej.

Następnie dłuższe przemówienie z życzeniami od „Narodowca" wygłosił red. Stacherski, poczem wystąpił Chór mieszany Koła śpiewu z Grenay pod kier. p. Smakulskiego z szeregiem pieśni ludowych. Chór ten żywo oklaskiwała publiczność, a szczególnie za bardzo dobrze odśpiewane pieśni „Dudy" i „Mazur".

Po przemówieniu treściwem p. Grzony, który poruszył szereg ważnych spraw społecznych, wystąpił chór koła „Nowa Polonja" z Lens XI. który również odśpiewał kilka pieśni ludowych, przyjętych serdecznie przez publiczność.

W dalszym ciągu programu Koło amatorskie im. Tadeusza Kościuszki z Lens XII, odegrało wesołą 1 aktówkę „Bił Łukasza", która wywołała ogólną wesołość na sali. Wykonawcy ról wywiązali się z powodzeniem z zadania.

Na zakończenie Chór Koła im. Jana Kiepury odśpiewał dwie pieśni ludowe.

W międzyczasie odbyły się: strzelanie do tarczy i gra w kostki o nagrody.

Uroczystość śpiewaków w Kole Lens XII. miała przebieg miły i uroczysty i długo pozostanie w pamięci jej uczestnikom i uczestniczkom.

Zarząd Koła śpiewu im. Jana Kiepury składa przy tej okazji miejscowym pp. przemysłowcom polskim, za życzliwe poparcie materjalne i zaofiarowane nagrody, serdeczne „Bóg zapłać"!

PARYŻ i okręg paryski

Obchód 75-lecia Powstania Styczniowego w Paryżu.

(K) W roku bież. minęło 75 lat od chwili wybuchu Powstania Styczniowego. Wielu walczących zmuszonych było szukać schronienia poza granicami Polski, w gościnnej zawsze Francji. Z grupy osiadłych tu Powstańców pozostał tylko jeden powstaniec, podpor. Franciszek Janiszewski Z okazji tak wielkiej, wzniosłej i zarazem ważnej rocznicy powstały niedawno Polski Związek Oficerów Rezerwy we Francji zorganizował w niedzielę dnia 23 stycznia w sali Zakładu św. Kazimierza podniosłą uroczystość dla uczczenia tej rocznicy. Sala Zakładu św. Kazimierza była przepełniona po brzegi. Towarzystwa polskie przysłały delegacje ze sztandarami. Przybyli przedstawiciele władz polskich p. radca Kara, pp. dyr. Lisiewicz, inż. Karasiewicz, Szymański, i t. d.

Uroczystość zagaił p. Konsul Kara, który wygłosił zarazem przemówienie. Następnie p. kpt. Jastrzembski, prezes Związku Oficerów Rezerwy, odczytał treść dyplomu honorowego, nadanego żyjącemu jeszcze powstańcowi **Janiszewskiemu.** — Wręczenia dyplomu dokonał p. Jastrzembski, poczem nastąpiło przekazanie weteranowi Powstania Styczniowego, sztandaru z 1830 r. poprzednio przechowywanego przez płk. Gałęzowskiego, znanego z zajęcia się losem Joachima Lelewela, który zmuszony był opuścić Francję. Gałęzowski po licznych staraniach uzyskał zgodę od Cesarza Napoleona III-go na powrót Lelewela do Francji, który jednak w kilka dni po powrocie zakończył tu swe życie.

Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę".

Po uroczystości Powstania Styczniowego obecni pozostali na przedstawieniu „aJsełek", które w ciągu całego miesiąca stycznia odgrywają dzieci z Zakładu św. Kazimierza.

Gwiazdka Harcerska w Paryżu i pożegnanie Dh. Olbromskiego.

Ostatnio odbyła się w sali byłej szkoły polskiej na Lamandé uroczystość gwiazdki harcerskiej i pożegnanie wyjeżdżającego z Paryża komendanta harcerzy dh. Olbromskiego Eligjusza. Na uroczystość tą przybył w imieniu pana Konsula Generalnego w Paryżu p. Prof. Palmbach. Misję Katolicką reprezentował ks. Kopeć, Zarząd Główny Z. H. P. p. Zaleska Przewodnicząca, ponadto przybyła p. Rosa Bailly Sekretarka Tow. Przyjaciół Polski, Prezes K. T. M. p. Inż. Regamey, p. Stokowska z ramienia Z. P. O. K. członkowie Koła Przyjaciół, sympatycy ruchu harcerskiego i bardzo licznie młodzież harcerska, oraz delegaci skautów angielskich, francuskich, greckich i amerykańskich. Przy stole prezydjalnym zajęli miejsce p. hr. Mange de Hauke, przewodnicząca K. P. H. w Paryżu p. inż. Regamey, p. K. Gniewinska i dh. E Olbromski. Po odśpiewaniu przez zebranych „Wszystko co nasze" wygłosiła przemówienie p. Gniewinska, witając przedstawicieli władz, zebranych gości oraz młodzież harcerską. Po odśpiewaniu przy zapalonym drzewku kolęd wygłosił piękne przemówienie p. inż. Regamey, wskazując na nasz obowiązek służby Polsce. Skolei przemówił p. Prof. Palmbach. W przemówieniu p.prof. Palmbach podkreślił, że cieszy się widząc tak liczną gromadę harcerską i życzył dalszego rozwoju tej pięknej organizacji. Następnie przemówił w imieniu Misji ks. Kopeć. Po odśpiewaniu kilku kolęd nastąpił moment dzielenia się tradycyjnym opłatkiem. Teraz wystąpiła Amatorska Grupa Tańców Ludowych, która w pięknych kostjumach z wielką brawurą odtańczyła kilka tańców ludowych, zyskując sobie liczne brawa zebranych. Skolei wystąpili skauci greccy. Na wstępie wygłosił przemówienie p. Constantin Nakos dziękując skautom polskim za zaproszenie ich na dzisiejsze święto i zapewnił o wielkiej sympatji jaką czuje cała kolonja grecka w Paryżu do Polski. Piękne tańce greckie wzbudziły zachwyt obecnych, specjalnie zbierał oklaski 6-cio letni Diamandi J. Mautopoulos, który w stroju narodowym greckim popisywał się tańcami ludowemi. Po odśpiewaniu kilku piosenek harcerskich przemówił Komendant Główny Z.H.P., dh Drągowski, który podkreślił ten pierwiastek tradycji jaki panuje w szeregach harcerskich. Po całym świecie, gdzie tylko są polscy harcerze wszędzie tam spotkamy obchody polskie, wszędzie usłyszymy polskie słowo i polską pieśń. Zaznaczył też, że radosna uroczystość gwiazdkowa zamącona jest momentem pożegnania wyjeżdżającego Komendanta Okręgu dh. Elka Olbromskiego. Zapewnił, że jednak może dh. Olbromski być dumnym z tego czego dokonał na tak trudnym terenie paryskim. Licznie zebrana dziś młodzież harcerska i starsi wiedzą co zastał i co oddaje. Żegnając go serdecznie dziękuje mu za poniesiony trud i prawdziwie harcerską postawę w trudnych nieraz chwilach pracy. Przemówienie dh Drągowskiego przyjęli zebrani długo niemilknącemi oklaskami. Skolei przemawiał w imieniu Koła Przyjaciół p. Walczak wręczając w dowód uznania pracy piękny upominek, a jeden z harcerzy wręczył wiązankę biało-czerwonych kwiatów. Za tak serdeczne dowody przywiązania dziękuje dh. Olbromski, a zwracając się do Komendanta Głównego składa na jego ręce serdeczne podziękowanie za wszystko dobre czego doznał w czasie swego kilkuletniego pobytu w Paryżu, a wręczając mu złoty sznur, oznakę Komendanta Okręgu, prosi o dalszy prawdziwie harcerski stosunek Komendanta do harcerzy paryskich. Po wręczeniu zebranym harcerzom i harcerkom upominków gwiazdkowych podejmowało zebranych Koło Przyjaciół herbatką, następnie do późnego wieczoru bawiono się ochoczo przy dźwiękach muzyki. Na zakończenie zrobiono wspólne zdjęcie pamiątkowe.

S. B.

PARYŻ.

(K) **(Aresztowanie oszusta).** — Za pomocą ogłoszeń niejaki Fournier proponował młodym małżeństwom będącym bez pracy, dobrze płatne posady, jako zarządzających domami handlowymi. Zainteresowani zwracając się do niego, składali gwarancję 1.000 franków. F. otrzymawszy 1.000 fr. zniknął nie dając o sobie żadnego znaku życia. Onegdaj jedna z licznych ofiar Fournier'a, spotkała go na quai de Passy. „Ptaszek" usiłował zbiec, lecz został przytrzymany. Fournier, który w rzeczywistości nazywa się Horace Cruciale, został aresztowany. Szereg osób rozpoznało w nim osobnika, który proponował zarządy domami.

MELUN (S. et M.)

(K) **(Banda złodziejska pod kluczem.)** — Swego czasu p. Roger Gerad, przedstawiciel handlowy z Paryża, przybył do Melun gdzie przenocował, pozostawiając samochód przed hotelem. Następnego dnia przekonał się, że jedna z walizek była otwierana. Zginęło z niej 6 par spodni. Poszkodowany powiadomił o tem policję. W toku dochodzeń ustalono, że kradzieży dokonał niejaki M. M. nie przyznawał się do winy, ale przyciśnięty do muru zeznał, że trzy pary spodni oddał niejakiemu A. H. A. H. dowiedziawszy się, że M. został przytrzymany natychmiast spalił spodnie. W związku z wykryciem tej kradzieży policja natrafiła jeszcze na inne kradzieże popełnione w ostatnim czasie w tej miejscowości.

Przy pomocy P. T., M. i L. D. spłądrowali walizki innego przedstawiciela handlowego, p Weila ze Strasburga. Całą czwórkę zatrzymano.

Michał Le Pape skazany na dożywotnie ciężkie roboty.

Quimper. — Sąd przysięgłych dep. Finistere skazał na dożywotnie ciężkie roboty Michała Le Pape, właściciela „L'Auberge Rouge". Był on oskarżony o zabójstwo. Dwie osoby znalazły śmierć w jego oberży.

Creteau i Cariou, zamieszani w powyższą sprawę, zostali skazani: pierwszy na dwa lata więzienia i grzywnę 200 franków, drugi na dwa lata więzienia.

Utopił nóż w piersiach żony.

Reims (Marne). — W ub. piątek małżonkowie Jourdain z Chalons sur Marne odpowiadali przed sądem karnym za wzajemne pobicie się. Jourdainowa została skazana na grzywnę 25 franków, mąż jej zaś na miesiąc więzienia i grzywnę tej samej wysokości co niewiasta.

Wyrok wywołał na Jourdainie piorunujące wrażenie. Nie mógł go przeboleć i rozgniewany, czekał tylko na chwilę, by mógł się zemścić na żonie.

W tym celu stanął przed szpitalem w którym żona pracowała i czekał tak długo na nią, aż nadeszła. Wówczas utopił w niej wielki nóż kuchenny. Niewiasta upadła na ziemię i skonała w kilka chwil później. Żonobójcę aresztowano.

MELUN (S. et M.)

(K) **(Kradzież roweru).** — Robotnik jugosłowiański Cyryl Kabukowiec przybył na rowerze do Melun. Przed wejściem do magazynu „Noga" pozostawił rower przy chodniku. W kilka minut później gdy wrócił przekonał się, że roweru nie było. Poszkodowany powiadomił o kradzieży policję, która wszczęła poszukiwania za amatorem cudzych rowerów.

MORMANT (S. et M.)

(K) **(Aresztowanie złodzieja roweru.)** — Żandarmerja spotkała ostatnio na drodze jakiegoś osobnika, prowadzącego rower. Osobnik ten chciał uniknąć spotkania z żandarmami, co wydało się podejrzanem. Zatrzymano go. Mężczyzna pokazał jako dokument osobisty, kartę opuszczenia więzienia w Troyes (Aube). Osobnikiem okazał się Andrzej Kunswik, pochodzenia rosyjskiego, który odsiedział sześć tygodni więzienia za kradzież. Żandarmerja stwierdziła, że rower posiadał tabliczkę na nazwisko p. Robert Rigollet z Sourdun. Rosjanin przyznał, że rower skradł. Powędrował on za to napowrót do więzienia centralnego w Melun.

US (S. et O.)

(K) **(Protokół policyjny).** — Miejscowa policja sprawdzając dokumenty robotnicy polskiej p. Rozalji Zawosz, stwierdziła, że posiada ona nieważną kartę tożsamości. Robotnica naraziła się przez to na protokół.

ENGHIEN LES BAINS (S. et O.)

(K) **(Bójka między bezrobotnymi).** Niejaki Piotr Permantier, bezrobotny od dłuższego czasu, wywołał bójkę z innym bezrobotnym, Janem Pennemanem, którego zranił nożem. Bójka nastąpiła z powodu kobiety. Permentier zarzucał swemu znajomemu, że zaczepia jego żonę, stawiając jej nieprzyzwoite propozycje. Rannego odwieziono do szpitala, a Permentier'a aresztowano.

PONTOISE (S. et O.)

(K) **(Karty tożsamości należy mieć w porządku).** — Podczas kontroli kart tożsamości wśród tutejszych robotników cudzoziemskich, policja spisała protokół z obywatelem hiszpańskim Virgile Malunbres oraz z obywatelką włoską Reginą Minsini, za posiadanie nieodnowionych kart tożsamości.

MERY s. OISE (S. et O.)

(K) **(Oszustwo na szkodę funduszu bezrobocia).** — Miejscowy mer złożył w komisarjacie policyjnym skargę przeciw pewnemu mieszkańcowi gminy, który dopuścił się oszustwa na szkodę funduszu bezrobocia. Winnym okazał się niejaki Roger Maisonneuve, który mimo że pracował u jednego z miejscowych kupców pobierał zasiłek jako bezrobotny. Śledztwo trwa.

„Gotów"! Dział Katolickich Stowarzyszeń

„Sprawie służ" Młodzieży Polskiej (K. S. M. P.)

Uroczystość poświęcenia sztandaru K. S. M. P. M. w Haillicourt szyb II.

Dnia 25 grudnia w Boże Narodzenie obchodziło KSMPM. im. św. Stanisława Kostki, w Haillicourt szyb 2-go wielką uroczystość poświęcenia sztandaru przez ks. Wyderkę. Chrzestnymi sztandaru byli: pp. Szypurowa, Matuszewska Anna, Pracowa, Manteifel, Wilińska, Pędziak, Ambrażej, Pietrzak, Kubala, Andrzejewski.

Dalsza uroczystość na sali odbyła się w Nowy Rok 1 stycznia 1938 r. w sali pana Goll przy licznym udziale miejscowej kolonji. Z Towarzystw Miejscowych przybyły: Tow. b. Wojskowych, Tow. św. Michała, Tow. Gimn. Sokół. Z towarzystw pozamiejscowych przybyły delegacje KSMPM z Houdain i Barlin. Otwarcia uroczystości dokonał prezes Robakowski Michał, witając w serdecznych słowach naszych księży, ks. dziekana Wyderkę, ks. prob. Skweręsa, p. Korbasa chrzestnych, wszystkie prezeski i prezesów jak również druhów naszych bratnich organizacji i wszystkich tych, którzy nas swą obecnością zaszczycili. Zaśpiewano, „Hej do apelu". Skolei nastąpiły okolicznościowe przemówienia i składanie życzeń, przyczem podkreślono dodatni wpływ jaki wywiera na młodzieży posiadanie własnego sztandaru, gdy staje ona w szeregu jako Rycerze wierni Krzyżowi, pod własnym sztandarem w obronie Chrystusa i Ojczyzny. Potem nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych do sztandaru. Na koniec miejscowe KSMPM. wystąpiło ze sztuką teatralną p. t.: „Irena", która bardzo się podobała. Mając swój własny sztandar, spodziewam się że druhowie jeszcze bardziej przywiążą się do KSMP. i będą w nim gorliwie w duchu katolickim i narodowym pracować. Nawet ci, którzy nam nie byli przychylni, dzisiaj przyznają, że praca KSMP jest pracą bardzo pożyteczną dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

Robakowski Michał, prezes.

HARCERZ.

Obchód gwiazdkowy w Noeux les Mines.

Miłem przeżyciem chwil tutejszej kolonji polskiej był obchód gwiazdki dnia 9. stycznia w sali kopalnianej przy ulicy Moussy, zorganizowany staraniem Koła Przyjaciół Harcerz, którzy mimo ciężkich warunków nie zapomnieli o swych Drużynach Harcerskich i Gromadzie Zuchowej, sprawiając im uciechę i rzucając jaśniejszy promyczek radości w szare dni ich życia.

Rano o godzinie 11-tej drużyny męska i żeńska oraz gromada zuchów urządziły zbiórkę i wyruszyły z swym sztandarem do kościoła, aby wysłuchać pobożnie mszy św., którą odprawił ks. Ziółkowski. Po południu o godzinie 15-tej sala zapełniła się dziatwą, nie zabrakło również rodziców naszych zuchów. Prezes druh Bąkowski otwarł ten piękny obchód gwiazdkowy hasłem „Czuwaj" i złożył życzenia pomyślności i miłego spędzenia chwil w czasie uroczystości.

Przy zapalonej choince Ksiądz Proboszcz Ziółkowski po treściwym przemówieniu o prastarej tradycji połamał się opłatkiem z wszystkimi obecnymi, życząc im pomyślności. Dalej przemawiali pp. prezes Komitetu druh Szymanowski Józef, druhna Niedźwiecka, komdt. Okręgu I. i hufcowa dh. Zakówna. Prezes okręgu I. K. P. H. druh Walery Budzyński był tak zachwycony naszą uroczystością, że po swem przemówieniu zaśpiewał nam kilka pięknych piosenek harcerskich.

Panie nauczycielki Eitnerówna i Jankowska postarały się w pierwszym względzie, aby uroczystość zachowała charakter obyczajów naszych ojców, wyuczyły więc naszych hercerzy i małych zuchów pięknych deklamacji i kolend, które wypadły bez zarzutu.

Z kolei przy dźwiękach muzyki wszystkie dzieci zabrały miejsca przy biało nakrytych stołach, a starsze harcerki w białych fartuszkach uwijały się żwawo i częstowały małych gości herbatką, a druhna Walczakowa rozdzielała ciasteczka i cukierki.

Nie brakowało również i małych amatorów, którzy z chęcią poświęcając czas i ponosząc trud, starali się wywiązać z powierzonych im ról, aby przez swój występ pouczyć swych kolegów i koleżanki, a rodzicom sprawić radość. Małym amatorom, jak i pp. nauczycielkom, należy się pochwała i podziękowanie, którego też publiczność im nieszczędziła przez burzę oklasków. Następnie wśród wielkiej ciekawości odbyło się rozlosowanie pięknych przedmiotów wykonanych przez harcerzy.

W tym samym dniu odbyło się walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerzy, na którym obrano następujący zarząd:

Prezes: Bąkowski Wojciech, 19, rue de Lens, Noeux les Mines (P. de C.). Sekretarz: Szymanowski Franciszek, 80, rue Pelisier, Noeux les Mines (P. de C.). Skarbnik: Wesżka Franciszek, 15, rue Croixricart, Noeux les Mines (P. de C.). Zastępcy: Walczak Józef, Klaczyński Franciszek i Bajer Tomasz. Rew. kasy: Buggel Marcin, Pietrzyk Feliks i Kapała Edward. Opiekunowie: pp. nauczycielki p. Eitnerówna i p. Jankowska.

Szymanowski Franciszek, sekr.

3-cia rocznica Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńsk. w Billy-Montigny

W ub. niedzielę, dnia 23-go stycznia br. tut. K. S. M. P. żeńskiej obchodziło w sali p. Ryńskiego swą trzecią rocznicę istnienia. Rano wszystkie druhenki w liczbie 30 były na mszy św., którą w intencji Stowarzyszenia odprawił ks. prob. Namysłowski, i przystąpiły wspólnie do Komunji św. Po południu już od godz. 4 przyjmowały w sali gości i organizacje.

Kolejno przybyły: K. S. M P. żeńskiej i męskiej z Sallaumines oraz z Rouvroy, a z miejscowych: Koło Śpiewu im. św. Cecylji, Koło Pólek, Bractwo Róż. Żyw., Koło Przyjaciół Harcerzy wraz z harcerzami i zuchami, Dzieci z Krucjaty Eucharystycznej, a pod koniec K. S. M. P. z Lens z ks. prob. Glapiakiem na czele.

Gwarnie, rojnie i wesoło było w sali, dęta orkiestra rżnęła o ducha, aż dach podrygiwał, a nogi mimo woli przytupywały.

Wreszcie rozległ się dzwonek, a że go niewiele było słychać, więc ks. prob. Namysłowski swym donośnym głosem poprosił o spokój, a gdy już była cisza, druhna prezeska Jadzia Sroczyńska otworzyła uroczystość powitaniem obecnych i przeczytaniem programu. Następnie odśpiewano wspólnie hymn: „Hej, do apelu!" i na scenie wystąpiło Koło śpiewu pod kier. p. Woźniaka, wykonując „Pieśń powitalną" i „Wiejskie wesele". Z kolei kilka utworów muzycznych odegrała Sekcja Mandolinistów przy Kole Śpiewu, zyskując sobie ogólne uznanie.

Następnie przemawiali, składając jednocześnie serdeczne życzenia dla Stowarzyszenia: p. Mizieliński, red. Mondrzyk z „Narodowca", p. nauczyciel Cieślak, p. Jędrasiak, prezes Komitetu oraz ks. prob. Namysłowski, który odchodzi z Billy Montigny do Bruay en Artois, jako kierownik tamtejszej placówki duszpasterskiej. Młodzież na cześć swego kochanego opiekuna i kierownika wiwatowała z entuzjazmem, życząc Mu wszelkiej pomyślności i powodzenia na nowym stanowisku.

Na dalszy i piękny program złożyły się przedstawienia amatorskie druhen. Tak pierwsza sztuka: „Jak Kuba uczył Kasię" pod reż. p. Szkaradka, jak i druga: „Miłość i zazdrość" wyreżyserowana przez p. Skibową — wypadły bardzo ładnie wzniecając wiele wesołości, entuzjazmu i istne huragany oklasków.

Po udatnym występie z tańcem narodowym, młodzież odśpiewała z zapałem swą wesołą pieśń „To nasze S. M. P." i rozpoczęła się zabawa taneczna urozmaicona losowaniem tomboli, pocztą japońską i innymi atrakcjami.

Paniekom z K. S. M. P. w Billy-Montigny życzymy dalszej owocnej pracy i podwojenia liczby członkiń.

Sprawie służ! (...)

MAZINGARBE szyb 7.

Na walnem zebraniu K.S.M.P.M. które się odbyło 10 stycznia br. wybrano następujący zarząd:

Prezes: Kaczmarek St., Cite 7 nr. 332; zast.: Piotrowski J., — sekr.: Dolaciński J., Cite 7 nr. 147; zast.: Kaczmarek L.; — skarbnik: Cichowlas St.; zast.: Szymkowiak Cz.; komendant: Piotrowski J., Cite 7 nr. 160; — rew. kasy: Górzyński F. i Dolański Feliks.

Korespondencje nadsyłać na ręce prezesa lub sekretarza.

Stow. składa serdeczne podziękowanie pp. przemysłowcom Kubickiemu, Matuszyńskiemu, Radeckiemu za dobrowolne dary na rzecz i rozwój Stow.

ROUVROY.

Kat. Stow. Panien „Promień" odbyło swe walne roczne zebranie dnia 2 stycznia 1938 r., na którem został obrany następujący zarząd:

Prezeska: Bronisława Frąckowiakówna, Bd. 241, zast.: Janina Urbaniak; — sekr.: Anna Hajdner, Boulevard des Italiens 113; zast.: Stefanja Litkowska; — skarbniczka: Helena Pawlak; zast.: Irena Kinowska; — rew. kasy: Salomea Szymańska i Marja Adamska. Patron: ks. prob. Berck. Opiekunka p. Stasińska.

Wszelką korespondencję proszę nadsyłać na ręce prezeski lub sekretarki.

HARNES.

Miło i wesoło spędzamy czas w ognisku, na śledzeniu gier o mistrzostwo Stowarzyszenia w grach stołowych. Mistrzami na rok 1937 - 1938 zostali: w damce Prymka Tomasz, ping pong Przyborowski Józef, w szachach Furmanowski Mieczysław.

Zachęcamy wszystkie Stowarzyszenia, aby w przyszłym roku również urządziły mistrzostwa tak jak w Harnes.

HAILLICOURT szyb 2.

— (Podziękowanie).— Zarząd K.S.M.P.M. w Haillicourt szyb 2-gi składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy się przyczynili do zakupienia naszego sztandaru, a przedewszystkiem ks. dziekanowi Wyderce, ks. prob. Skweręsowi, Bractwu Różańca Żyw. w Bruay, Kompanji Bruay, pp. Wierzchowskim z Houdain oraz całej miejscowej kolonji staropolskiem „Bóg zapłać."

DIVION.

Dnia 9 stycznia 1938 r. odbyło się roczne walne zebranie Stow. Młodz. Męskiej Polskiej w Divion, na którem byli obecni prezes S. M. P. we Francji druh Ambroży i przedstawiciel Komitetu p. Nowacki.

Obór nowego zarządu prowadził druh Ambroży.

Skład zarządu na rok 1938 jest następujący:

Prezes: Majcherek K., Jupiter 28 Divion, zast.: Majcherek T., — sekr.: Grutzmacher Venus, 25 Divion; zast.: Gołębiak J., — skarbnik: Michalak Cz., zast.: Łukowiak W.; komendant: Jabłoński B., zast.: Giezek St.; chorążny: Snela J., Szulc Z.; — asystenci: Sekuła A. i Bezonek St.

Przyjaciele kwiatów

Zima ziąbem kraj owiała
Wicher mroźny hula wkrąg...
Gdzież kwiatuszków rzesza cała,
Która latem tak kraśniała
Pośród pól i łąk?...
Matka - ziemia je schowała
Grzejąc ciepłem swego ciała...

Lecz tą także grzeczne dziatki,
Które w zimy chłodny czas
W wnętrzu ciepłej, jasnej chatki
Pielęgnują co dzień kwiatki,
Ciesząc się z ich kras...
A wy miłe, drogie dziatki,
Czy też macie w domu kwiatki?

Jaś z kaktusów dumny swoich
I z nich bardzo... bardzo rad,
Bo mu zdobią wciąż pokoik —
A i Zosia też swój stroi
„Kwiaty - radość!" — mówi Zocha,
„Dlatego je bardzo kocham!"

Czesław Mondrzyk.

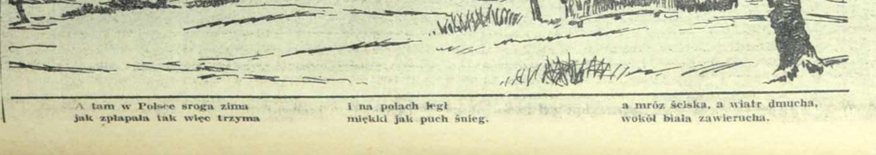

A tam w Polsce sroga zima
jak zplapała tak więc trzyma

I na polach legł
miękki jak puch śnieg.

a mróz ściska, a wiatr dmucha,
wokół biała zawierucha.

Przyjaciel Dziatwy

Dodatek do „Narodowca" dla młodych Czytelników.

Wspomnienie z Powstania Styczniowego.

— Matuś, tatusiu, żandarmi idą — zawołał Janek w pośpiechu, wpadając zadyszany do domu.

Zanim Janek zdążył to powiedzieć, na werandzie już słychać było głośne stąpanie nóg i gwar ostrych głosów. Za chwilę weszło do mieszkania kilku żandarmów. — Wszystkich wejść do domu pilnowała policja. Zaczęła się rewizja. Najprzód, przechodząc szybko z pokoju do pokoju, obszukiwali, czy w domu nie ukryto kogoś z powstańców. Zaglądali pod łóżka, do szaf, do wszystkich kryjówek, nawet do kufrów wielkich, które stały w korytarzu z pościelą. Po przejrzeniu dorywczo mieszkania, poszli do piwnic i na górę na strych.

Za chwilę zadzwoniły ostrogi. — Żandarmi, przejrzawszy wszystkie skrytki, wracali do domu. Teraz zaczęła się rewizja mieszkania. Wyrzucali wszystkie rzeczy z szaf, przerzucali szuflady. Nawet Janka szafki nie ominęli, wyrzucając mu wszystkie zabawki i książeczki na podłogę.

Janek milczał, był dzielnym chłopcem. Tylko mocno zaciśnięte usta świadczyły, że i on odczuwa tę przykrą chwilę.

Spojrzał na matkę. Stała przy stole tuż przy nim, tak dziwnie blada. Nagle, była to chwila tylko, żandarmi odeszli, by przejrzeć biurko ojca. Przeglądali jakieś listy, szeleszcząc papierem, gdy tatuś zbliżył się do mamusi i powiedział szeptem:

— W Janowie nocuje dziś Dominik, za wszelką cenę trzeba go ratować.

Mamusia pod wpływem tych słów przybladła jeszcze więcej.

— Co robić? — powiedziała. — Ogród otoczony ze wszystkich stron policją, nikogo nie wypuszczą z ogrodu.

Usłyszał te rozpaczliwe słowa Janek. Serce zaczęło mu bić mocno.

— Biedny stryjek powstaniec, wczoraj nocował u nas, dziś poszedł do Janowa. Jeżeli go złapią, rozstrzelają na pewno — myślał. — Co robić, Boże, co robić?

W pokoju jest półmrok. Pali się na stole mała świeczka, a płomień miga w oczach. Gdy naraz dwóch żandarmów, prowadząc przyciszoną rozmowę wchodzi do stołowego. Przeglądają jakąś mapę przy świecy. Na skuloną postać Janka nie zwrócili nawet uwagi, jest taki drobny, a w pokoju ciemno...

Janek słyszy urywane słowa. — Dwa kilometry dalej... majątek Janów... rewizja...

Słowa te ja ostrze uderzają w Janka. — Ratować! Za wszelką cenę, trzeba ratować stryja! — Ani chwili niema do stracenia!

Żandarmi już poszli do gabinetu zpowrotem. Janek zrywa się z kanapy. W pośpiechu szuka czapki, palta. Niema, gdzieś się zagubiły te rzeczy przy rewizji. — To nic, byle prędzej, tak pobiegnę — myśli Janek. — Prędzej, prędzej, byle zdążyć uratować stryja, byle nie było za późno!

Niepostrzeżenie wymyka się z mieszkania. Na progu kuchni policjant ruchem ręki zatrzymuje Janka.

— Zawracaj, mały, do domu! — słyszy głos ostry.

— Ja zaraz wrócę, niech pan mnie puści, ja tylko na chwilę...

Tyle prośby w jego głosie. Policjant patrzy na drobną figurkę Janka i ręką macha: — niech idzie!

Jest ciemno. Wieczór już zapadł, a księżyca dziś niema. Stąpa Janek najciszej jak może, ale jest jesień, więc liście zwiędłe szeleszczą pod jego nogami. Co chwila więc zatrzymuje się i nasłuchuje, czy nie idzie kto za nim. Jakiś strach go ogarnia, nigdy jeszcze sam nie chodził tak późno. Boi się Janek.

Już zbliżył się do znanej sobie furtki, gdy w ciemności przy słupie zamajaczył cień policjanta i błysnęło światełko papierosa. Cofnął się cichutko, przedostał się na łąkę przez szparę w płocie. Znał drogę dobrze, więc mimo ciemności zaczął się prędko posuwać w stronę Janowa.

Cisza już była we dworze. W oknach paliły się światła, a ponieważ była ciepła noc jesienna, więc okna były otwarte.

Wpadł Janek bez tchu. Zdyszany, spocony, nie zważając na nic, rzucił się stryjowi na szyję i w krótkich słowach powiedział mu o niebezpieczeństwie. Zerwali się wszyscy od stołu.

Stryj Dominik przytulił głowę Janka do piersi i, całując go serdecznie, zawołał: — To mały bohater, niech Polska żyje, a damy mu order, na który odwagą swoją zasłużył.

Uścisnął Janka serdecznie i, pożegnawszy wszystkich, wysunął się z dworu, by ukryć się w lasach i zatrzeć ślady za sobą.

Marja Kowalska.

Obrona sztandaru Powstańców w styczniu roku 1863.

I poszli. Puszcza śpiewa
i gra poważny las,
sztandarem wiatr powiewa,
kołysze raz po raz.
A pod sztandarem garstka
bijących, żywych serc
i szańcem dla sztandaru
ofiarnej młodzi pierś.
Dygoce grozą puszcza,
poważny szumi las,
moskiewskie biją kule
w powstańców raz po raz.
W sztandarze Matka Boska
drży o powstańców los,
z Jej oczu łzy spływają,
jak wielkie krople ros.
Krew płynie, świszczą kule,
lecz sztandar w górze tkwi
upadnie, chyba jeno
z ostatnią kroplą krwi.
W rozpacznej może chwili,
gdy raz zachwieje się,
czyjeś go zerwą ręce
na wierną skryją pierś.
Uniesie żołnierz-tułacz
przez bitew zgiełk i gwar
zerwany strzęp sztandaru,
jak najcenniejszy skarb.

W. MALICKA.

NARTY.

Wdal mię niosą chyże narty!
Świat szeroko jest otwarty
gładką bielą łąk i pól.
Cóż mi zaspy, cóż mi śniegi?
Mam buciczki szybkobiegi,
jestem sobie śniegów król!

Tam daleko, het daleko,
za tą górą, za tą rzeką
w blask różowy, w ranny świt,
między świerczki, między jodły,
tam, gdzie żadne z dróg n' wiodły,
na najwyższy góry szczyt!
Pod jałowcem drzemie zając,
patrzy, oczka przecierając,
czy to człowiek mknie, czy duch?
Szybkobiegacz leśnych drużyn
skoczył, aż się śnieg zakurzył.
Do zawodów jest już dwóch!
Wiatr się zaśmiał, jak ptak leci:

— Staję z wami i ja trzeci!
Hej, kto jeszcze? Jest nas trzech!
Las się śmieje siwobrody.
— Dobrze temu, kto jest młody:
ruch, zabawa, radość, śmiech!

— Ja mam także obowiązki —
wiatr okrzyknął. — Drzew gałązki
pootrząsać muszę sam,
by się czasem nie złamały.
Pozamiatać pola białe,
nosić chmurki tu i tam.
Zając łapką strzepnął uszko.

— Tak, tak, mylisz się, staruszku!
A czy wiesz ty, co jest głód?
Jak to trudno zdobyć strawę,
gdy śnieg pokrył pola, trawy,
gdy wróg czyha, mróz i chłód?
— I ja nie próżnuję przecie!

Krówki nasze pasam w lecie,
zimą w szkole siedzę rad,
a gdy znajdę chwilę czas
wnet z nartami mknę do lasu,
bom nie piecuch, ale chwat!

I. Majewska.

Odpowiedzi Przyjaciela Dziatwy.

Mundek Szor z Haillicourt (P. de C.) — Ja też tak sądzę, że lepiej by było, gdyby padał śnieg, ale cóż, ani ja ani Ty tego nie zmienimy i tak będzie jak Bozia chce. Doprawdy myślałem, że już do mnie nie napiszesz, nie pamiętam nawet kiedy miałem od Ciebie ostatni list. Ćwiczenie przerobiłeś dobrze.

Józio Woźniak z Waterschei (Belgja). — Jeśli będziesz częściej pisywał do mnie i przerabiał ćwiczenia poprawnego pisania to napewno zasłużysz na ładną polską książeczkę. Oczekuję na następny Twój liścik i o ile go napiszesz atramentem będzie zamieszczony w naszym dodatku.

Oleś i Tadek Janiccy z Carvin (P. de C.)— Ćwiczenia przerobiliście dosyć dobrze. Cieszę się, że drużyna Wasza rozwija się pomyślnie i że staracie się o sprzęt świetlicowy. Co do prośby, to nie obiecuję Wam, że da się ją pomyślnie załatwić.

Zosia Witowiczówna z La Grande Obus (Vienne). — Moja droga Zosiu, chyba nie obrazisz się na mnie gdy Ci zwrócę uwagę, że ćwiczenia należy przerabiać o wiele uważniej, gdyż w przeciwnym razie nigdy nie nauczysz się poprawnie pisać po polsku. Tak samo i liściki trzeba pisać nieco staranniej. Sądzę, że następne ćwiczenie i następny liścik już Zosia nadeśle w staranniejszym opracowaniu. Wtedy ja będę się cieszył, Zosia się ucieszy, a i tatuś oraz mamusia również, gdy zobaczą i przeczytają w naszym dodatku Twój liścik.

Władzio Losin z Martillac (Gironde). — Nie opowiadaj o wiośnie, bo tu u nas wszędzie mokra i zakatarzona zima. Dopiero za sześć a może osiem tygodni i u nas zaczną nabrzmiewać pączki na drzewach. Za przesłane życzenia serdecznie Ci dziękuję i odwzajemniając się, życzę Ci, abyś został w przyszłości chlubą piłkarstwa. Liścik zamieszczam. Ćwiczenie przerobiłeś dobrze.

Lodzia Tomczakówna z Calonne Ricouart (P. de C.) — Nadesłany liścik zamieszczam w naszym dodatku z wielką przyjemnością. Ćwiczenie przerobiłaś jak zwykle dobrze i starannie. Otrzymasz w nagrodę ładną książeczkę.

Rózia Gębarówna (L. et G.) — Czy w Waszym departamencie też już zapowiada się wiosna jak u Władzia Łosina? Liścik Twój zamieszczam. Ćwiczenie wykonałeś bez błędu.

Lodzia Górecka z Norroy les Pont a Mousson (M. et M.). — Słowo „nielada" znaczy prawie to samo co niebylejaki, niebyle co. Ćwiczenie przerobiłaś dobrze i starannie. O ile w następnym liściku podasz kilka ciekawych wiadomości chętnie go zamieszczę.

Heniu Pytliński z Escautpont (Nord). — Za liścik dziękuję Ci serdecznie. Grono dzieci piszących do mnie liściki stale się powiększa. Oczekuję na następny liścik. Przerób również ćwiczenia poprawnego pisania.

Rozgłośnia Warszawa II. nadaje na falach krótkich 22 i 26 m.

Heniu Nasiadek z Liévin III (P. de C.) — Ćwiczenia oraz zdania wykonałeś starannie i bezbłędnie. Brak podpisu pod Twoim liścikiem zauważyłem w porę, jednak z przyczyn niezależnych ode mnie w ostatniej chwili o podpisie zapomniano. Przykro mi, że tak się stało, ale przecież o to nie pogniewasz się na mnie, prawda? Oczekuję na następny liścik.

Karolcia Rubacha z Miluzy - Dornach (H. Rhin). — Ćwiczenie tym razem przerobiłaś o wiele staranniej i w liściku, który zamieszczam, były tylko małe usterki. Cieszę się, że Karolcia wytrwale pracuje nad sobą.

Stefek Małas z Harnes (P. de C.) — Czyżbyś się znów pokumał z leniuszkiem? A gdzie ćwiczenia? Oj, Stefek! gdy się tylko spotkamy, to smary pewne. No ale że nie jestem znów taki zły liścik Twój zamieszczam i nawet błędy z niego pousuwam.

Staś Marciszewski z Divion (P. de C.) — Czyż można się na kogoś gniewać, że zachorował? A więc i ja nie gniewam się na Ciebie, a nawet Ci bardzo współczuję. Ćwiczenie przerobiłeś dobrze. A gdzie zdania? Oczekuję na następny liścik.

LIŚCIKI DO PRZYJACIELA DZIATWY.

Kochany Przyjacielu.

Już przeszły te piękne święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku. We wigilję stroiłam z mamusią choinkę. Przybraliśmy ją w piękne świecidełka, pierniki i owoce. Wieczorem byliśmy u mojej cioci na kolacji, przez radjo usłyszeliśmy kolędy polskie, które w tym roku były piękniejsze niż w przeszłym. Późno wieczorem po powrocie do domu zastałam na stole pod choinką podarki gwiazdkowe dla mnie, które mi gwiazdor podczas mej nieobecności przyniósł. W kościele nie byłam, bo nie było okazji, aby mnie kto zawiózł a iść tak daleko nie mogę. W drugie święto byłam u mojej babci w odwiedzinach, tam także śpiewaliśmy kolędy przy oświetlonej choince. Bardzo lubię święta Bożego Narodzenia, bo taką radość w sercu mam. W Nowy Rok zabrzmiały przy naszej choince kolędy. Dziś właśnie ogołociliśmy choinkę z jej pięknego stroju.

Życzę Ci, kochany Przyjacielu, w tym Nowym Roku dużo szczęścia i powodzenia jak najlepszego; życzenia przesyłają także moi rodzice.

Leokadja Tomczakówna
z Calonne Ricouart.

Kochany Przyjacielu.

Chociaż już troszkę późno ale myślę, że kochany Przyjaciel przyjmie życzenia. Życzę Ci więc w tym Nowym Roku zdrowia, szczęścia dobrego, powodzenia, aby kochany Przyjaciel 100 lat jeszcze żył i w naszym dodatku wiecznie takie ciekawe bajki opisywał.

Proszę kochanego Przyjaciela o przebaczenie, że tak długo nie pisałem, to z mojej winy bo zwlekałem z tygodnia na tydzień, czas upływał a ja o sobie znać nie dawałem. Teraz będę częściej pisał. U nas to już prawie wiosna, dużo drzew ma pąki a bez to już się rozwija. Ciepło, i czuć w powietrzu, że wiosna nadchodzi. Ja się cieszę, że Williamowski znalazł się na liście najlepszych piłkarzy europejskich, ja też chciałbym tak jak on, grać tak pięknie. Ale czy potrafię? Dnia 5 czerwca ma się odbyć w Bordeaux mecz finałowy o mistrzostwo świata. Które drużyny grać będą, to jeszcze nie wiadomo. Ja teraz, to gram w „S. C. Badaujac I. B". Grałem raz jako bramkarz (wygraliśmy 3:0) jako prawy obrońca, lewy pomocnik, półprawy, i trzy razy jako środkowy napastnik. Najlepiej teraz podoba mi się na środku ataku. W drużynie nazywają mię „Nicolas", ale ja nie chcę być „Nic" tylko przyszłym Matyasem. Kończąc pozdrawiam kochanego Przyjaciela, Pigułkę, Z. Tyrałównę, Pietrasika i Władzia Migdała, oraz wszystkie dzieci, które piszą do Ciebie.

Władzio Losin, z Martillac.

Kochany Przyjacielu.

Opowiem Ci jak spędziłem święta Bożego Narodzenia.

Rano poszedłem do cioci, która mieszka blisko nas. Posiedziałem trochę, porozmawiałem i nagle usłyszałem że ktoś przyszedł. Była to moja mała siostra, która mi mówiła że mam przyjść do domu, bo pójdziemy do chrzestnej. Mamusia powiedziała: „Nie pójdziemy piesz, tylko na motocyklu pojedziemy, ale ty i twoja mała siostra pójdziecie piesze naprzód". Brat zawiózł więc tatusia, potem mamusię i moją starszą siostrę, a po nas już nie zdążył. Potem brat przewiózł nas na motocyklu wielki kawał drogi. Bardzo wesoło nam było, wieczorem wszyscy wracaliśmy piesze do domu.

Pozdrowiam serdecznie Przyjaciela, oraz Wuja Hi-hi, dh Kasprzyka, który tam pracuje.

Stefciu Małas z Harnes.

Kochany Przyjacielu!

Już dawno do Ciebie nie pisałem ponieważ nie miałem co pisać — ale jednak dam o sobie znać.

U nas teraz co dzień deszcz pada, to też wszędzie jest błoto. Lepiej byłoby, żeby padał śnieg, to byłoby wesoło: moglibyśmy się bawić. A teraz nigdzie nie możemy iść.

W naszej szkole umarł jeden nauczyciel. Każdy go żałuje ponieważ był bardzo dobry. Na pogrzebie nie byliśmy ponieważ odbył się w St. Omer. Odbyła się składka na koronę.

Pan Profesor Pigułka, dużo nam sprawia radości swojemi przygodami.

Kończąc pozdrawiam kochanego Przyjaciela, Wuja Hi-hi i wszystkie dzieci.

Edmund Sztor z Haillicourt — szyb 6-ty.

Kochany Przyjacielu!

Dziękuję Ci bardzo za książeczkę, którą już otrzymałam.

Czytam w dodatku, że też z naszej okolicy piszą do Ciebie i bardzo jestem z tego zadowolona.

Donoszę Ci, że u nas ostatnie dni takie były ładne i wesołe jak na wiosnę.

Byłam także na gwiazdkę w „Cafe au Pateron", gdzie była bardzo wielka uroczystość i zakończyła się zabawą taneczną.

W Nowy Rok był u nas śnieg i lód. Każdy więc poszedł z sankami jeździć i ja też chodziłam się ślizgać na lodzie.

Na dzisiaj już kończę, bo mam jeszcze robotę i pozdrawiam Cię mile i serdecznie oraz Wuja Hi-hi, Julka Pietrasika, A. Saganowskiego, J. Tomczakównę, J. Ciomę, Z. Tyrałównę i wszystkie dzieci, które piszą do Ciebie.

Karolcia Rubacha z Mulhouse-Dornach.

Kochany Przyjacielu!

Dziękuję Ci bardzo za przyjęcie mnie do grona i również składam Ci życzenia noworoczne.

Przepraszam Cię, że Ci zaraz nie odpisałam bo przez święta nie byłam w domu, lecz wyjechałam z mamusią do departamentu Tarn et Garonnes. Byłam tam przez 2 tygodnie i bardzo mi się tam przykrzyło. Były wtedy bardzo silne mrozy a teraz bardzo deszcze padają. Na Nowy Rok dostałam: ołówki kolorowe i książkę „Le bon petit Diable" i dwa pudełka różnych słodyczy.

Musieliśmy przedstawiać teatrzyk na Boże Narodzenie pod tyt. „Le sourire du petit Jezus" i „La danse de la grand'mère", ale nie odgrywaliśmy bo nasz ksiądz został przejechany przez auto i jest w szpitalu.

Pozdrawiam Cię z całego serca i moi rodzice również zasyłają serdeczne pozdrowienia. Pozdrawiam też wszystkie dzieci z naszego grona i profesora Pigułkę i Kajcia Pecha.

Rózia Genbara z Virazeil.

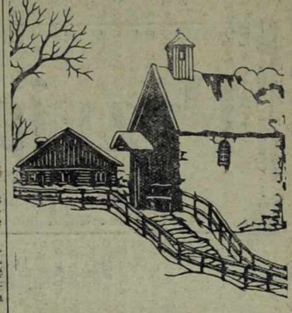

Ćwiczenia poprawnego pisania po polsku.

Poprawne uzupełnienie poprzedniego ćwiczenia.

Rzucać, podrzucił piłkę, zarzucił sieci, wyrzucił śmieci, wyrzuty sumienia, odrzucił kijek, biedny podrzutek, porzuć złe zamiary.

Rzeź, rzeźnik zabił wieprza, a rzeźniczka mięso sprzedaje, prowadzą bydło do rzeźni na rzeź, wyrzynanie z drzewa nazywa się rzeźbieniem, rzeźbiarz rzeźbi, ładna rzeźba.

Rznąć można piłą albo nożem, trasze rzną deski, rzeźnik rznie barana, wyrznąć kijem, oderznąć kawał kiełbasy, porznę skórę na rzemienie.

Zadania:

Niegrzeczny chłopiec rzuca kamieniami. Na targ przyjechał polski rzeźnik z dobrymi kiełbasami. Wejdź na jabłoń i oderznij tę uschniętą gałąź.

Ćwiczenia do wykonania.

Po literkach p i k pisze się zawsze tam, gdzie słychać ż dwie literki, które mają podobne brzmienie, mianowicie rz. Wyjątek stanowią wyrazy: pszenica, pszczoła, kształt, które należy zapamiętać.

W przymiotnikach, czyli wyrazach oznaczających jakiś przymiot przy tak zwanym stopniowaniu, piszemy zawsze sz, na przykład: brzydszy, lepszy, większy, gładszy, najpiękniejszy i t. d.

Uzupełnijcie sami stopniowanie następujących przymiotników:

brzydki — brzydszy — najbrzydszy
dobry — lepszy . . . .
duży . . . .
krótki . . . .
głęboki . . . .
wielki . . . .
suchy . . . .
słodki . . . .

Napiszcie również zdania z poniższymi wyrazami: pszenica, pszczoła, kształt, brzydszy, głębszy, większy i słodszy.

Mróz - czarodziej.

Po całutkim świecie chodzi
taki sobie mróz - czarodziej,
zwiedza wszystkie krańce świata
i ludziskom figle płata!
Chodzi sobie mróz - czarodziej
i każdego za nos wodzi,
gdzie się tylko człowiek ruszy,
zaraz chwyta go za uszy.
O nic nie dba, tylko śmiało
od sadyby do sadyby
chodzi sobie zimę całą
i maluje w oknach szyby.
I maluje cudów krocie,
i maluje dziwów tyle,
pawie pióra i paprocie,
drzewa, kwiaty i motyle!
Brylantowo - białym szronem
wciąż maluje mróz - czarodziej,
dzieci w okna zapatrzone
malowaną wiosną zwodzi!
W każdy kątek tak się wciska;
wszystkich dręczy, wszędzie wchodzi
synek zimy — mróz - czarodziej!

J. GILLOWA.

OPOWIASTKA O POLSKIEJ PYZIE

I hukną za oknem szewca głosy liczne:
— Ależ ta Pyzula zna pieśni prześliczne!
Wiwat polska Pyza! — Pyza w oknie stanie
i zawoła na głos: — Wiwat Warszawianie!

Przy hucznej radości szybko czas upływa,
kłania się wokoło Pyzula szczęśliwa.
Wreszcie tłum się rozszedł, a Pyza znużona
usnęła przy stole srodze objedzona.

Śniły jej się smaczne wigilijne ryby,
tarty mak i kluski, i barszczyk, i grzyby,
i szewcy warszawscy, staromiejskie domy,
i noc wigilijna, i grające dzwony...

Dział Harcerski

Komunikat Komendy I. Okręgu Z. H. P.

Zawiadamiam Druhów, iż rozkazem l. 1 z dnia 16 stycznia r. b. zostałem mianowany zastępcą Komendanta Głównego ZHP we Francji i Komendantem Okręgu Paryskiego.

Tym samym rozkazem mianowany został Komendantem I Okręgu Harcerzy dh Harcmistrz Franciszek Żmuda, dotychczasowy Komendant IV Okręgu.

W związku z objęciem Komendy przez druha Żmudę zwołuję odprawę wszystkich Druhów Komendantów Hufców, drużynowych, przybocznych, wodzów zuchowych i starszych zastępowych.

Odprawa odbędzie się w Lens, w niedzielę dnia 30 stycznia r. b. o godzinie 11-ej (jedenastej) — punktualnie w sali Alhambra, (rue de la Gare).

Na odprawę przybędzie z Paryża Komendant Główny ZHP. we Francji dh. Harcmistrz Drągowski oraz nowomianowany Komendant dh. Harcmistrz Żmuda.

Zechcą Druhowie dołożyć wszelkich starań, aby nikogo nie zabrakło na naszej odprawie. — Czuwaj!

Jan Polak, Harcmistrz.

WAZIERS NOTRE DAME.

— Zarząd Koła Przyjaciół Harcerzy Polskich podaje do wiadomości wszystkim rodzicom, których dzieci należą do Harcerzy oraz sympatyków, że zebranie miesięczne odbędzie się dnia 30-go stycznia br. o godz. 15-tej w świetlicy Clochette. Z powodu ważnych spraw proszeni są wszyscy zainteresowani o przybycie na powyższe zebranie.

Podniosła uroczystość harcerska w Paryżu.

W ubiegły czwartek harcerze paryscy obchodzili uroczyście wielkie święto. W tym to bowiem dniu otrzymali oni nowy sztandar harcerski, ponadto wręczone zostały odznaki „Za zasługę" p. Gniewińskiej i p. Strutyńskiej. Uroczystość odbyła się w bogato udekorowanej zielenią i polskimi flagami sali Domu Polskiego.

Licznie zebranych przedstawicieli starszego społeczeństwa, oraz młodzież harcerską powitał w serdecznych słowach Komendant Okręgu Harcerzy w Paryżu hm. E. Olbromski. W przemówieniu swem podkreślił znaczenie sztandaru, tego widomego znaku organizacyjnego. Dawno już Okręg pragnął posiadać własny sztandar, wreszcie wysiłki zostały uwieńczone powodzeniem, sztandar został wykonany siłami harcerskimi i oto dziś przechodzi on w ręce harcerzy paryskich.

Biały orzeł przypominać będzie zawsze, że są oni synami wielkiego Narodu Polskiego, lilja zaś harcerska mówić będzie o obowiązku służby dla bliźnich.

Następnie przy śpiewie hymnu polskiego dh. Komendant wręczył sztandar p. o. Hufcowemu w Paryżu dh. Stachowi Karasiowi. Z kolei dh. Olbromski przemówił do p. Gniewińskiej z Paryża i p. Strutyńskiej z Posieres, które odznaczone zostały za swą wielką i ofiarną pracę dla dobra i rozwoju Harcerstwa na Emigracji odznakami „Za Zasługę". Długoletnia współpraca z Harcerstwem, zrozumienie ideałów harcerskich, zainteresowanie starszego społeczeństwa sprawami młodzieży harcerskiej — oto pokrótce działalność tych wiernych przyjaciółek ruchu harcerskiego. Nic więc dziwnego, że Harcerstwo ceniąc sobie tą współpracę pospieszyło z nadaniem, może skromnych, ale zato z całego serca ofiarowanych odznak.

Po wręczeniu odznak przez dh. Olbromskiego przemówiła p. Gniewińska i p. Strutyńska. Dziękując za nadane im odznaczenia podkreśliły, że zawsze jak były tak i pozostaną szczeremi i całem sercem oddanemi pracy harcerskiej współpracowniczkami tej tak przepięknej organizacji młodzieżowej, jaką jest harcerstwo. Wprawdzie nie dla odznak pracowały, ale doceniając dobre intencje Komendy podkreśliły, że i nadal, tak jak i dotąd pracować będą dla dobra Polski i Harcerstwa.

Z kolei przemówił przedstawiciel Konsulatu Generalnego w Paryżu p. Dr. H. Palmbach. W przemówieniu swem podkreślił, że cieszy się widząc tak liczną rzeszę harcerzy i harcerek. I jeżeli harcerstwo na terenie konsularnym paryskim już tak liczne objęło ośrodki, to jednakże nie może ono stanąć w tej rozpoczętej trudnej ale i szczytnej pracy. Każdy z harcerzy winien wziąć sobie za obowiązek zyskanie nowych członków, i jeżeli czego może życzyć harcerstwu w tym nowym roku, to tylko dalszego wysiłku i dalszych sukcesów na niwie pracy społecznej. Na zakończenie złożył swe najlepsze życzenia wszystkim obecnym, oraz p. Gniewińskiej i p. Strutyńskiej winszując im odznaczenia.

Po odśpiewaniu przez harcerzy i harcerki kilku piosenek harcerskich przemówił p. S. Moszczyński, przedstawiciel III. Okr. R. P. w Paryżu, podkreślając wielkie znaczenie pracy harcerskiej na emigracji, oraz życząc harcerstwu dalszego rozwoju. Następnie zabrał głos przedstawiciel skautów francuskich, p. Gaston Mee. W przemówieniu swem wspominał te dawne czasy, gdy na wyraz „Pologne" jakoś żywiej biły im serca, i jak jakiś głos szeptał im, że ten tak wielki i bohaterski naród polski znów będzie wolny. I oto dzisiaj jest pośród Polaków, jest na wielkiej i przepięknej uroczystości wręczenia polskiego sztandaru, dumny i szczęśliwy, że to właśnie jemu przypadło w udziale reprezentować na tej uroczystości młodzież francuską, tą młodzież która kocha Polskę i chce szczerej współpracy z Polakami. Przemówienie jego przyjęto hucznemi oklaskami.

Przemówił też przedstawiciel skautów greckich, p. Constanti Nakos. Młody ten przedstawiciel wielkiego i sławnego narodu greckiego podkreślił wiele wspólnych nam cech. Emigrant grecki z emigrantem polskim na ziemi francuskiej, zdala od swych Ojczyzn — ale łączy nas jedna myśl, jeden ideał skautowy — służba dla bliźnich. Cieszył się z rozwoju harcerstwa polskiego w Paryżu i życzył coraz większych postępów w pracy. Przemówienie jego żywo oklaskiwano. Wreszcie zabrał głos dh. Krotkiewski, podnosząc zasługi p. Gniewińskiej w pracy harcerskiej na terenie Paryża.

Przy zapalonej choince i przy śpiewie kolęd nastąpił moment łamania się tradycyjnym opłatkiem polskim. Imieniem K. P. H. w Paryżu składał życzenia p. Konarzewski wiceprezes Koła, w imieniu hufca harcerskiego w Revin dh. Szulc i inni. Następnie w imieniu Amatorskiej Grupy Tańców Ludowych przemówił p. J. Nowak, wręczając p. E. Olbromskiemu piękny upominek od młodych tancerek i tancerzy, dziękując mu za dotychczasową opiekę. Ten szczery i piękny gest przyjęli zebrani hucznemi oklaskami.

Jeszcze kilka piosenek harcerskich i kolęd, nastrój iście harcerski, w bufecie obok czekały smaczne pierniki, słodycze, herbata, orkiestra grała skoczne polki, obertasy. Nic więc dziwnego, że wszyscy tak szczerze i wesoło się bawili. I długo jeszcze trwała zabawa, ale jeszcze dłużej pozostanie u wszystkich obecnych wspomnienie tej przemiłej uroczystości.

Gwiazdka Harcerstwa i Zuchów w Freyming-Merlebach.

— Koło Przyjaciół Harcerstwa urządziło dnia 19 bm. „Gwiazdkę" dla harcerek, harcerzy i zuchów. W dużej sali p. Gabryelczyka w Merlebach, od południa zbierała się dziatwa harcerska z niecierpliwością oczekując rozpoczęcia uroczystości, wreszcie o godz. 3 popołudniu przy wielkiej ilości obecnych prezes K. P. H. Dzierla otworzył uroczystość, witając zebraną dziatwę harcerską, jej rodziców, członków K. P. H. oraz miejscowe nauczycielstwo pp. Obłamskich, Rychlińskich oraz Świgoniów. Po zaśpiewaniu wspólnie kolendy „W żłobie leży", przemawiali kolejno: p. Kustosz, prezes Komitetu, Prezes Rady Rodzicielskiej „Ojciec Kolonji" Marcin Olszak i inni, którzy w słowach pięknych mówili o pięknym zwyczaju polskim łamania się opłatkiem i o ważności tradycji narodowej na Emigracji.

W międzyczasie przybył na salę miejscowy ks. prob. Posłuszny i Komendant II-Okręgu drh. Śledziewski, którzy również wygłosili przemówienia. Z kolei nastąpiło wspólne łamanie się opłatkiem i śpiewanie kolend. Następnie drużyna harcerek z Freyming odegrała „Jasełka", przygotowaną przez dh. Obłamską, miejsc. nauczycielkę i Komendantkę Hufca. Przedstawienie bardzo się podobało. Wreszcie na scenie wystąpił p. nauczyciel Obłamski, który opowiedział o zwyczajach Bożego Narodzenia w Polsce. Opowiadał o kolendowaniu, szopce, turoniu, o wróżbach, poczem na scenę wyszli chłopcy poprzebierani za kolendników, byli tam: żyd, dziadek, herody a nawet i... „turoń" prawdziwy z dużym pyskiem. Kolendnicy pokazali zebranym w jaki sposób kolendują chłopcy w Polsce. Było to bardzo ciekawe i pomysłowe. Pokaz ten przygotowała drużyna harcerzy z Merlebach - Freyming, pod kierunkiem druha Hufcowego.

Po przedstawieniach, które bardzo się zebranym podobały zaczęło się rozdawanie torebek ze słodyczami dla dzieci należących do harcerstwa i dla tych, którzy nie należą — ale byli obecni na uroczystości gwiazdkowej. Rozdano przeszło 150 torebek, które sprawiły wiele uciechy dla naszej młodzieży harcerskiej. Na same zakończenie odbyły się zabawy dla dzieci i loterja bezpłatna.

Po przeszło czterogodzinnym programie prezes Dzierla zamknął uroczystość dziękując zebranym rodzicom, harcerkom, harcerzom, zuchom i gościom za przybycie na uroczystość gwiazdkową, a pp. Obłamskim za przygotowanie popisów i przedstawień.

Józef Świ... wski, sekr. K.P.H.

Wspaniała uroczystość gwiazdkowa u drużyn harcerskich w Nilvange.

Na dworze jakoś ponuro, wiatr ze świstem uderza kroplami deszczu o szyby mieszkań. Zdawać się by mogło, że wszystko zamarło, że pogrążone jest w smutku i zadumie zimowej. Tak jednak nie jest, bo oto w tym czasie w Domu Polskim w Nilvange rozlegają się wesołe tony kolęd. To drużyny harcerek i harcerzy i gromady zuchowe urządziły sobie w dniu 9-go stycznia wspaniałą uroczystość gwiazdkową.

O godzinie 5-tej popołudniu rozpoczęła się uroczystość zdaniem raportu, poczem brać harcerska i zuchowa w liczbie około 70-ciu, zebrała się wkoło pięknie przybranej choinki, na której świeczki zapalił p. Założny, prezes K. T. M. w Nilvange, gdy tymczasem rozlegały się nasze piękne i wesołe kolędy polskie. Następnie zasiedliśmy wszyscy do suto zastawionych stołów różnemi smakołykami, jak jabłka, orzechy, pomarańcze, itp.. Smacznie zajadaliśmy polską „babkę", popijając kawą. Przedtem jednak druhna Stępieniowa, miejscowa nauczycielka, łamiąc się opłatkiem życzyła wszystkim, aby wyrośli na dzielnych i zdolnych ludzi i prawdziwych Polaków, a zebranym na tym wieczorku rodzicom, wszystkiego najlepszego i zadowolenia ze swych dzieci. Złożył także życzenia druh Hodorowski, opiekun drużyny harcerskiej w Nilvange. Z kolei złożył życzenia druh Hufcowy Jaworski, usprawiedliwiając na początku druha Komendanta Okręgu II. Harcerzy, który nie mógł być obecnym i w jego imieniu złożył życzenia. Parę słów skierował także druh Hufcowy do rodziców, dziękując im za szczerą współpracę w Harcerstwie i przysyłanie swych dzieci na zbiórki harcerskie.

Po tym gadaniu, którego my harcerze nie bardzo lubimy, szczególnie w takich wypadkach, kiedy talerze są pełne i mamy sposobność zabawić się — szczerze zabraliśmy się do naszych pięknych i wesołych gier, zabaw, tańców i piosenek harcerskich, których mamy do niewyczerpania, a przygrywał nam do tego na harmonji, niedawno przybyły do kolonji dobry przyjaciel harcerstwa p. Dręda. Nie odbyła się także bez gwiazdorów, harcerzy poprzebieranych — a była śmierć z kosą, anioł, djabeł wywijający kozły i widłami straszący zuchów, dziad, który chyba najlepiej na tym wyszedł, gdyż chodził z kapeluszem i zbierał forsę.

Tak więc wesoło młodzież harcerska w Nilvange spędziła wieczór, dając dużo zadowolenia swym rodzicom, którzy przez cały wieczór wszystkiemu się przyglądali i pełni ufności w Harcerstwo późnym wieczorem, bo dopiero o godzinie 10-tej, rozeszli się do domów.

Szkoda jednak, że nie wszyscy rodzice rozumieją potrzebę Harcerstwa tutaj na emigracji, a raczej nie chcą może zrozumieć tego, że tylko harcerstwo młodzieży da to, czego inne organizacje dać nie mogą — to jest dobre wychowanie na dzielnych, zdolnych i silnych charakterem ludzi, dobrych gospodarzy i kierowników, których Polsce bardzo potrzeba. A zaczynać to wychowanie musimy od młodzieży i w młodzieży tylko powinniśmy widzieć lepszą przyszłość.

A więc powiększajmy nasze szeregi harcerskie! — Czuwaj! **„Zwinny Jeleń".**

Gwiazdka w Bursie — Lille.

Chociaż trochę spóźniona, ale zato bardzo wspaniała uroczystość gwiazdkowa odbyła się w niedzielę, dnia 9-go stycznia br. w nowym gmachu Bursy Polskiej w Lille.

Tradycyjną gwiazdkę obchodzono bardzo wesoło.

Uroczystość otworzył pięknem przemówieniem prezes Koła Przyjaciół Bursy p. Inżynier Miklaszewski, witając licznie zgromadzonych gości, między innymi pp. konsulowstwo gen. Kawałkowskich, konsulowstwo Sławińskich, prezesa Rady Porozumiewawczej p. Rejera i duszpasterza Bursy ks. Jagłę, oraz wiele innych gości obecnych na powyższej uroczystości.

Pan konsul gen. Kawałkowski w odpowiedzi na przemówienie p. inż. Miklaszewskiego zachęcał w swoim przemówieniu do zachowywania jedności i zgody, oraz szanowania pięknych tradycyj polskich. Z kolei przemówił ks. Jagła.

Po przemówieniach łamano się opłatkiem, życząc sobie nawzajem wszystkiego najlepszego i zabrano się ochoczo do wieczerzy wigilijnej. — Świetne potrawy przypadły do smaku.

Po kolacji wychowankowie Bursy zgromadzili się przy choince i zaśpiewali kilka kolend polskich. Każdy wychowanek Bursy otrzymał ofiarowane przez p. inż. Miklaszewskiego — wieczne pióro (stylo) na pamiątkę tego pięknego wieczoru.

Podczas wieczerzy zrobiono kilka zdjęć fotograficznych, aby uwiecznić tę piękną i udaną uroczystość gwiazdkową, która zostanie nam długo w pamięci.

Adolf Grabarczyk,
p. o. przyboczny dr-ny harc. Lille-Bursa.

Z uroczystości spuszczenia na wodę polskiego okrętu podwodnego.

Na zdjęciu naszym grupa harcerzy polskich, przybyła specjalnie z Limburgji z ks. Hofmanem na czele na uroczystość spuszczenia na wodę polskiego okrętu podwodnego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego „Orzeł". Wśród harcerzy polskich, zgrupowanych w dokach okrętowych, widzimy w pośrodku prezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. Kwaśniewskiego.

Wieczorek harcerski w Billy Montigny.

Dnia 11 stycznia w Domu Polskim urządziła drużyna harcerska żeńska wieczorek z herbatą, na który przybyły harcerki i zuchy w liczbie około 30-tu. Po całodziennej mozolnej pracy szkolnej zasiadła przy stołach cała drużyna. P. Jodłowska, ochroniarka, otwarła wieczorek modlitwą harcerską „O panie Boże Ojcze nasz". W międzyczasie przybyła komendantka I. Okręgu p. Niedźwiecka i kierowniczka Ochronki p. Olkusznikówna. Po posiłku cała drużyna przy choince odśpiewała parę kolend i wiązankę. Mały Zuch z ochronki dh. Petrykowska w swym wierszyku przywitała Dzieciątko Boże i Nowy Rok. W dalszym ciągu śpiewano kolendy, pieśni ludowe i wyprowadzono taniec sceniczny. Dh. Olkusznikówna rozdała karteczki z pozdrowieniami od harcerek z Ojczyzny, które proszą o korespondencje z naszymi druhnami. Na tym zakończono herbatkę.

Obecny.

Z walnego zebrania K. P. H. w Montigny en Gohelle.

W niedzielę 16 stycznia br. odbyło się wa... roczne zebranie przy udziale prawie wsz... stkich członków. Przebieg zebrania był ... dzo spokojny, a wszystkie sprawozdania ... słuchane w skupieniu i z uwagą. Udzie... zarządowi zupełnego absolutorjum z pod... ślenem rzetelnej i owocnej pracy i pro... no o przyjęcie urzędu na rok przyszły ... głosowania. I tak się też stało z wyjątk... sekretarza, którego miejsce zajął Jan C... ra. Rok ubiegły był bardzo pomyślny dla ... ła i należy wnioskować, że i następny nie ... dzie gorszy.

Koło P. H. miało dochodu 4.747.75, rozcho... du 4.044.05 fr., pozostaje w kasie 703.70 ...

W skład zarządu wchodzą: Stanisław Ku... biczek, prezes, Jan Cziczora, sekretarz, Zo... Malinowska, skarbniczka, rewizorowie kasy pp. A. Kubiak, M. Lewandowska, opiekunowie drużyn: Józef Gumienny, Zofja Malinowska, Anna Gumienna.

POŁUDNIOWA FRANCJA

Walny Zjazd Delegatów Związku Osadników Polskich.

Zarząd Główny Związku Osadników Polskich we Francji podaje do wiadomości wszystkich członków Organizacji, że **VI Walny Zjazd Delegatów Związku Osadników Polskich** odbędzie się w Perigueux dnia 6 lutego br. w lokalu Chambre du Commerce przy rue President Wilson. — Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w katedrze St. Fron o godz. 9-ej rano.

Porządek obrad:

1) Otwarcie Zjazdu przez Prezesa Z. O. P.; 2) Przemówienia powitalne; 3) Uchwalenie regulaminu obrad; 4) Sprawozdanie z działalności Z. O. P. za r. 1937; 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 6) Dyskusja nad sprawozdaniami; 7) Wybór Władz Związku; 8) Uchwalenie planu pracy i budżetu na rok 1938; 9) Uchwalenie wniosków z Kół i Okręgów; 10) Komunikaty; 11) Wolne wnioski.

W Zjeździe mogą brać udział tylko członkowie Z.O.P. płacący składki członkowskie, za okazaniem przy wejściu na salę obrad książeczki członkowskiej, oraz zaproszeni goście.

Prawo głosu na Walnym Zjeździe w myśl par. 25 statutu Z. O. P. mają: a) Członkowie Rady, Zarządu Głównego i Głównej Komisji Rewizyjnej; b) Delegaci Kół opłacających składki członkowskie po 1 delegacie od Koła liczącego do 20 członkow; c) Prezesi Kół.

Uprawnieni do głosowania otrzymają karty uprawnienia. Bliższych informacji udziela Sekretarjat Z.O.P. w Tuluzie: 8, rue Bayard i Sekretarjat Okręgowy w Perigueux, 3, Place Plumancy.

By nie zginąć w ogniu, wyskoczyła z mieszkania na chodnik.

Marsylja. — W mieszkaniu pani Emmery przy rue Saint Jacques, powstał pożar. Niewiasta, by nie zginąć w ogniu, zdecydowała się wyskoczyć z mieszkania swego na chodnik. Wziąwszy w ramiona swą 7-letnią córkę, postanowienie wykonała i w ten sposób uszła strasznej śmierci, jaka jej groziła.

Nie obyło się jednak bez okaleczeń Matka jak i córka są poważnie ranne i przebywają w szpitalu.

Zuchwała kradzież worka pocztowego.

Marsylja. — Ostatnio wieczorem 3-ch pracowników pocztowych, urzędu przy Palais de la Bourse, było zajętych przygotowaniem odsyłki codziennej. W tem do biura wpadł nieznany osobnik, skradł jeden z worków i zbiegł.

W worku znajdowała się pewna ilość znaczków i pieniędzy, wszystko na sumę 2.000 franków.

Tajemnica zbrodni z Biot nadal niewyjaśniona.

Nicea. — W dniu 20 stycznia, — jak o tem donieśliśmy, — znaleziono w Biot trupa Araba Khediri ben Mohameta ben Rabaha. Śledztwo wykazało, że trupa jego do Biot przewieźli zabójcy.

Zabójstwo jest okryte tajemnicą i nasuwa pytanie, czy czasami nie ma związku z kradzieżą worka pocztowego z przed rokiem na dworcu w Antibes. Gangsterzy, dla których Arab był niewygodną postacią, — znał przypuszczalnie ich tajemnicę, w ten sposób pozbawili się niewygodnego świadka.

Śledztwo w toku.

Ważne dla Polaków z okręgu Limoges.

Sekretarjat Okręgowy Zw. Osadn. **Polskich** niniejszym zawiadamia, że dnia 29-go stycznia (sobota) w lokalu Związku 26, rue Armand Barbes w Limoges, urzędować będzie specjalnie delegowany przez Konsulat R. P. w Tuluzie Radca Prawny. Polacy zamieszkali w departamentach Hte. Vienne, Vienne Indre, Correze, Creuse, którzy posiadają sprawy rent z kopalń we Francji, w Niemczech, rent wojskowych, sprawy ubezpieczeń socjalnych i wypadkowych zatargi pracy, sprawy do Konsulatu, zechcą przybyć — przynosząc ze sobą wszelkie posiadane papiery i dowody dotyczące tematu porady.

Godz. urzędowania 8—12 i 12—16.

Inż. K. Pryliński
sekr. Okr. Z. O. P. w Limoges.

MOLIERES sur Ceze.

—) **(Echa zbrodni wśród Arabów).** — W roku ubiegłym, 6 lipca, jak przypominają sobie czytelnicy, Arab Regredj Rablah zamordował swego ziomka i zwłoki rzucił do rzeki. Morderca za czyn swój został skazany na 15 lat robót ciężkich przez sąd przysięgłych w Nimes. Na skutek starania licznych ziomków mordercy, obrońca skazanego p. Ravel zażądała rewizji procesu. Sprawę rozpatrzył sąd kasacyjny i rozprawa druga odbędzie się przed sądem przysięgłych dep. Herault w kwietniu br.

MONTPELLIER.

—) **(Krwawy dramat).** — Włoch Sollo Pellegrino, lat 21, zakochał się w 18-letniej Marji Sautiere i przed paru dniami poprosił rodziców o jej rękę. Rodzice się zgodzili, lecz nie chciała o tem wcale słyszeć dziewczyna. Zrozpaczony tem gorący miłośnik, przybył onegdaj do rodziny Soulierów. Zastał on dziewczynę w ogrodzie wraz z jej wielbicielem, 32-letnim p. Losmo Rispoli. Rozzłoszczony tem, Pellegrino począł bić dziewczynę, co widząc Rispali rzucił się na napastnika i zadał rywalowi nożem cios w brzuch. Rannego przewieziono do szpitala.

—) **(Kamion wpadł do rowu).**— Na drodze pod Boissiere, kamion prowadzony przez szofera p. Canada Franciszka, lat 32, z niewiadomej przyczyny wpadł do rowu przydrożnego. Szofer poniósł śmierć na miejscu.

ALES.

—) **(Aresztowanie).** — Żandarmerja z Anduze aresztowała za włóczęgostwo niejakich Chareyre Alfonsa lat 47, i Rocher Augusta, lat 31. Obu osadzono w więzieniu w Ales.

—) **(Wspomnienie pośmiertne).** — Zmarł tu w 47 roku życia p. Gaston Blanc, emerytowany policjant. Przyczyną zgonu były zapewne rany, jakie odniósł spadając z roweru.

AIX EN PROVENCE.

—) **(Z sądu przysięgłych).** — Sąd przysięgłych rozpatrywał sprawę niejakiego Fache, który w Chateaurenard usiłował zabić w toku kłótni swego pracodawcę. Sąd po naradzie uwolnił oskarżonego za to przewinienie, skazał go natomiast na 6 miesięcy więzienia za noszenie broni zakazanej.

ALES.

—) **(Aresztowanie).** — Aresztowano tu zam. w dzielnicy des Promelles za pobicie właściciela mieszkania, niejakich Bignaud Eugenjusza i jego żonę Małgorzatę. Obu osadzono w więzieniu w Ales.

Dużo gęstej piany, która nie ginie, czy to nie ślicznie ?
Używając,, BLANCO - COMPLET" to właśnie otrzymacie.
Dzięki bardzo natlenionemu proszkowi mydlanemu,
Który nadaje bieliźnie śliczną biel, be? żadnego dodatku.

Musiał się kłaść spać z podniesionemi nogami.

Człowiek ten już w podeszłym wieku, miał nabrzmiałe nogi. Bardzo mu ciążyły, szczególnie przy wstawaniu. Doradzono mu, aby spał, mając nogi podniesione, w celu ułatwienia obiegu krwi. Jego ból był w ten sposób zmniejszony, lecz jeszcze zawsze istniał. Wtenczas to p. B... postanowił spróbować Soli Kruschen. „Od prawie dwuch lat jak je zażywam, pisze nam, czuję się o wiele lepiej".

Kruschen zmusza powoli, lecz pewnie, wątrobę, nerki, kiszki, do usuwania zatrutych pozostałości, które zanieczyszczają i ociężają krew. Ta ostatnia, oczyszczona, łatwiej cyrkuluje. Stwierdza się szybkie zanikanie dolegliwości, powrót sił i wesołości.

Do nabycia we wszystkich aptekach w flakonach małego, średniego i dużego modelu.

LA GRAND COMBE.

—) **(Wśród Włochów).** — Onegdaj na Salles du Gardon doszło pomiędzy kilku Włochami do bójki, w której trzech zostało ranionych w głowę. — Przybyła żandarmerja położyła kres bójce. Sprawa oprze się o sąd.

—) **(Ile spożyto mięsa).** — W roku 1937 na dostarczenie mięsa mieszkańcom gminy ubito w miejscowej rzeźni 14 wołów; 147 krów; 576 cieląt; 2.457 owiec; 1.469 baranów; 2.051 jagniąt i 348 świń.

MOLIERES sur Ceze.

—) **(Ślub).** — Zawarli tu związek małżeński p. Onufry Diakowicz z panną Niemiec Cecylją. Z okazji tej państwo młodzi złożyli 55 fr. na biednych i szkołę.

ŚRODKOWA FRANCJA

Uwaga druhowie K. S. M. P. Okręgu Montceau les Mines.

Wniedzielę, dnia 30-go stycznia br. w Gau therets w sali koyalnianej obok sióstr, odbędzie się wielki zlot młodzieży polskiej męskiej.

Program zlotu jest następujący: — 1. Otwarcie i przywitanie gości. 2. Wymarsz do kościoła na uroczyste nieszpory. 3. Dalszy ciąg uroczystości odbędzie się w sali, gdzie młodzież kolejno występować będzie na scenie Mamy nadzieję, że kochane Rodaczki ' Rodacy licznie nas poprą i swą obecnością zaszczycą.

Obecność każdego druha jest wymagana, o ile nawet możliwem jest to w pełnem umundurowaniu. Krzyż Chrystusa Króla i Orzeł Biały, na lewym boku widnieć powinien. Gdyż publicznie okażemy, że my młodzież Polsko - Katolicka, wiary świętej bronić umiemy.

Gotów! (—) **A. St.**

BAUDRAS - ESSARTS.

— **(Nowy zarząd Stowarzyszenia Młodzieży).** — Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej z Baudras Essarts odbyło swe walne zebranie dnia 17-go styczna br. W skład nowego zarzadu weszli:

Prezes: Maciejewski Zygmunt Essarts 52 par Sanvignes (Saone et Ioire),zast.: Stempniewicz Antoni. — Sekretarz: Kaim Władysław (Essarts 71, Sanvignes S. et L.), zast.: Janowski Józef: — Skarbnik: Grabowski Tadeusz, zast.: Grabowski Bogusław. — Rew. kasy: Pacek Juljan i Mandrzejewski Józef

Wszelką korespondencję uprasza się nadsyłać na ręce prezesa lub sekretarza.

Pozostałości złośliwej grypy.

P. G. Scholl, 8, rue Montcabrier w Toulouse, pisze: „Po półtora miesięcznem chorowaniu na grypę, żona moja, która liczy przeszło 60 lat, straciła apetyt i stała się bardzo słabą. Zażyła Quintoniny. Wyniki były cudowne. Dzisiaj żona moja jest już na nogach i na drodze do zupełnego wyzdrowienia". Quintonina podnieca apetyt, wzbogaca krew, daje nowe siły i usuwa wszelkie depresje. Flakon na przyrządzenie całego litra wyśmienitego wina wzmacniającego, kosztuje tylko 5 frs. 50. Do nabycia we wszystkich aptekach i w Phie Centrale w Lens.

VILLEFRANCHE en BEAUJOLAIS.

— **(Tak się nie postępuje!)** — Ostatnio w biurze pośrednictwa pracy spotkały się Janina Gail i Ottona. Ta ostatnia oddaliwszy się na chwilę, powierzyła opiece G. swą torebkę. Gdy wróciła i podjęła ją, stwierdziła brak 50 franków. G. zabrała je i do winy się przyznała. Dziewczynę oddano do dyspozycji władz sądowych.

VILLIEU l'OYE.

— **(Zginął pod kołami pociągu).** — Opodal wiaduktu nad rzeką Ain, znaleziono strasznie rozszarpane zwłoki 28-letniego Alberta Pillandin. Przypuszcza się, że nieszczęśliwego rozszarpał pociąg w chwili, gdy z jednej strony rzeki na drugą, szedł wiaduktem.

MACON.

— **(Wykopaliska starożytne).** — W Senecy les Macon wykopano podczas prac ziemnych, głowę Bakchusa. Przekazano ją Muzeum w Macon, gdzie powiększy zbiory z czasów starożytnich.

ST. ETIENNE.

— **(Kontrola obcokrajowców).** — Policja miejscowa przeprowadziła kontrolę wśród szeregu obcokrajowców. Stwierdzono, że Włosi Smiraglia Paolo i Vella Augustino, przebywali we Francji nielegalnie i bez żadnych dokumentów.

Obu poproszono by opuścili Francję.

Z Szwajcarkami, 18-letnią Simone Marcelle i 24-letnią Emmą Oprandi, spisano protokół: z pierwszą za nie przestrzeganie przepisów o pobycie obcokrajowców, z drugą za brak karty tożsamości.

Polski ksiądz z Lyonu w Brassac.

Kiądz Alekander Kuźniuk, który z woli Prymasa Polski opiekuje się Polakami w Lyonie, w Auvergne i w Alpach, przyjedzie 29 stycznia w sobotę do Brassac les Mines, by odwiedzić polskie rodziny, odprawić im polskie nabożeństwo w niedzielę 30 i dać okazję do spowiedzi św. kochanym swym Rodakom.

Po wizytacji Polaków w Brassac odwiedzi polskie rodziny w Ste Florine gdzie w poniedziałek będzie miał rano Mszę św. i będzie spowiadał.

Wszystkich Polaków „dobrej woli" uprasza się o liczne wzięcie udziału w polskim nabożeństwie i w korzystaniu z okazji do św. Spowiedzi i Komunji świętej.

MONTLUÇON.

(!) **(Dwa lata więzienia za zranienie nożem inżyniera).** — Przed kilku tygodniami donosiliśmy o dzikiej napaści, jakiej ofiarą padł inżynier Ducom, zatrudniony w fabryce Dunlop z ręki robotnika Ferdynanda Brunet, lat 27, alkoholika. Wbrew przewidywaniom ranny inżynier dość prędko odzyskał zdrowie tak, że napastnik zamiast być oskarżonym o morderstwo i stanąć przed Trybunałem Przysięgłych pociągnięty został do odpowiedzialności za napaść z bronią w ręku i sądzonym był przez Trybunał karny. Pomimo, że oskarżony i jego obrońca starali się wytłumaczyć, przyczzynę napadu niepoczytalnością napastnika, który jakoby cierpi na ataki gorączki Afrykańskiej, Trybunał uznał go nietylko całkowicie winnym lecz również uznał, że Brunet działał z rozmysłem i skazał go na 2 lata więzienia.

MONTLUÇON.

(!) **(Opłatek w Związku Obyw. Kobiet).**— W niedzielę, dnia 16 bm. na salce polskiej przy ul. Republikańskiej miejscowy oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet zorganizował dla swych członkiń i ich rodzin herbatkę, w czasie której miało miejsce tradycyjne łamanie się opłatkiem. Poza licznie przybyłymi członkiniami Związku w uroczystości wzięli udział: przedstawiciel Konsulatu p. Potrowski, nauczyciel miejscowy p. Rajnisz, przedstawiciel naszego dziennika p. Malinowski i przedstawiciele miejscowych organizacji. Po miłem i z serca płynącem przemówieniu prezeski oddz. p. Dąbrowskiej zebrani poczęli łamać się opłatkiem składając sobie życzenia. Następnie wśród wesołej atmosfery, śpiewów chóralnych i deklamacji, z których na szczególne wyróżnienie zasługuje deklamacja p. Woroszyło, goście zachęceni i słowami i przykładami miłych gospodyń tak ochoczo poczęli spożywać przygotowane przez nie przysmaki, że suto zastawionym stołem groziło spustoszenie. Przed zakończeniem się miłego przyjęcia przybyli goście w serdecznych słowach dziękowali dzielnym niewiastom za okazaną staropolską gościnność.

LYON.

— **(Zabawa).** — Tow. Gimn. Sokół w Lyonie urządza wielką zabawę taneczną połączoną z różnemi niespodziankami, 30 stycznia br. w salach Domu Polskiego przy ulicy Sully nr. 8-10 Lyon. Początek zabawy o godz. 14.30. Koniec o godz. 23.

O liczne przybycie Rodaczek i Rodaków z Lyonu i okolicy prosi **Zarząd.**

MAGNY.

— Na walnem zebraniu **Sekcji Polskiej C. G. T.** wybrano następujący nowy zarząd:

Prezes: Banasiak Józef, Magny, rue du Lucy, Nr. 20, zastępca: Zawierta. Sekretarz: Trzeciak Fr., Magny, Bar. Nr. 26, zastępca Mankowski. Skarbnik: Wieczorek, zastępca: Dziadek. Mężowie zaufania: Ratajczak i Stanek. Chorąży: Głąb Józef. Komisja rewizyjna: Michalik, Pucek, i Bartkowiak. Propaganda: Ludyga, Skrzyp, Michalik i Bartkowiak.

W wszelkich sprawach należy zwracać się do prezesa lub sekretarza sekcji.

WSCHODNIA FRANCJA

Dwaj byli robotnicy włoscy z linji Maginota poszli do więzienia za gadatliwość.

Metz. — W Thionville skazano na miesiąc więzienia i 25 franków grzywny dwuch robotników włoskich, którzy pracowali przy budowie linji Maginota. Włosi udali się do Marzig w zagłębiu Saary i tam opowiadali agentowi wywiadu niemieckiego o wszystkiem co wiedzieli.

METZ.

— **(Kradzież 218 butelek rumu wyjaśniona).** — Przed około 2 tygodniami donosiliśmy o kradzieży, popełnionej w nocy na placu Mozelle. Z stojącego tam samochodu ciężarowego nieznani złoczyńcy skradli 218 butelek rumu. Policji udało się obecnie wyśledzić sprawców kradzieży. Są nimi niejaki Megenbier, lat 34, Fink Józef, lat 35, Bauer Henryk, lat 25. Wszyscy trzej przyznali się do kradzieży, wahają się jednak wskazać miejsce, na którem plon jej złożyli.

Ambasador St. Zjednoczonych w Nancy.

Nancy. — Miasto Nancy gościło w tych dniach ambasadora Stanów Zjednoczonych, Williama Bullitt. W związku z pobytem ambasadora w mieście odbyło się kilka uroczystych przyjęć, defilada wojskowa oraz bankiet, w czasie którego wygłoszone zostały liczne przemówienia. Podczas uroczystego zebrania w auli uniwersytetu, wręczono ambasadorowi dyplom doktora uniwersytetu w Nancy.

Ambasador Stanów Zjednoczonych poza Nancy odwiedził szereg okolicznych miejscowości, m. in. Pont a Mousson.

WITTENHEIM.

Dnia 9. stycznia br. odbyło się walne zebranie **Towarzystwa św. Wojciecha** na którem wybrano nowy zarząd w skład którego wchodzą:

Prezes: Konopiński Stanisław, rue Blenet nr. 8, zast.: Pawelski Stanisław. — Sekretarz: Witczak Ignacy, zast.: Kaźmierczak ıgnacy. — Skarbnik: Krzemiński Roch, zastępca: Kortala Franciszek. — Rew. kasy: Dereziński i Kaźmierczak. — Chorąży: Pantofel. — Delegat: Moryzon Michał.

Wszelką korespondencję uprasza się nadsyłać na ręce prezesa lub sekretarza.

MULHOUSE.

Na walnem zebraniu **Filji Zw. R. P.** uchwalono jednogłośnie przystąpienia do F. R. P. i przez głosowanie wybrano nowy zarząd.

Prezes: Offan Kazimierz Passage de Corbeaux 16. — Sekretarz: Olszak Jan, Quai d' Oran 7. — Skarbnik: Banasik Franciszek. — Zastępcy: Banasik Franc., Bryłka Franciszek i Łowkis Benedykt. — Chorąży Stachowiak Józef, zast.: Łowkis Benedykt. — Bibljotekarka pani Offan. — Komisja rew.: Stachowiak i Bryłka.

Wszelką korespondencję uprasza się nadsyłać na ręce prezesa.

CREUTZWALD.

Koło Śpiewu i Chór Kościelny urządza zebranie w niedzielę 30 stycznia o godzinie 3 popoł. w lokalu p. Dellwinga. Zaprasza się śpiewaków i śpiewaczki oraz wszystkich sympatyków pieśni polskiej i pieśni kościelnej. O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

Gwiazdka strzelecka w Rombas.

W dniu 9 stycznia br., wieczorem odbyła się gwiazdka strzelecka miejscowego Oddziału Zw. Strzeleckiego, na której byli wszyscy strzelcy i strzelczynie wraz z ich rodzinami w liczbie 75 osób.

Dzielny prezes oddziału ob. Dudek Ig. otwarł wieczerzę kolędą „Wśród nocnej ciszy". Witał wszystkich serdecznymi słowami i życzył nam: szczęśliwie przeżyć rok bieżący. Wielce wzruszającą była chwila wspólnego łamania się opłatkiem i śpiewania kolęd przy płonącej choince. Ze wszystkich serc płynęły słowa pieśni, chwaląc Pana urodzonego w Betlejem.

Potem nastąpiło poczęstne i wspólna wieczerza, urozmaicona przez strzelców i strzelczynie śpiewem pasterałek i różnych pieśni strzeleckich. W międzyczasie kilku starszych strzelców wygłosiło rzeczowe gawędy, nawołując zebraną młodzież do należytego postępowania w życiu na emigracji, w myśl dewizy strzeleckiej „Wszystko dla Ojczyzny". Następnie nastała chwila wspólnej zabawy, w której wodziła rej miejscowa nauczycielka p. Rostalska. Młodzież tańczyła wkoło choinki, przy śpiewie i graniu polskich piosneczek. Starsi, rozochoceni pomagali im w zabawie, lub dumnie patrzyli na swe córki i syny, że są strzelcami, bo w organizacji strzeleckiej mają możność nauczyć się wszystkiego, co jest niezbędne w życiu kulturalnego człowieka, a przedewszystkiem, że zostaną napewno dobrymi patrjotami Polski.

Wielce lubiany i szanowany przez wszystkich prezes oddziału ob. Dudek Ig. zamknął o północy wspólną wieczerzę, odśpiewaniem kolędy „Lulajże Jezuniu".

Należy nadmienić, że gwiazdka strzelecka w Rombas została zorganizowana przez Zarząd oddz. przy współpracy i wysiłkach wszystkich strzelców, lecz największy wysiłek położyła w tym kierunku prezesowa ob. Dudkowa, jako gosposia, za co składamy jej wszyscy serdeczne podziękowania strzeleckie trzykrotne „Cześć".

Podębski S.

JOUDREVILLE - PIENNES.

Polskie Tow. Szkolne w dniu 16 bm. odbyło swe roczne walne zebranie i wybrało nowy zarząd, który jest następujący:

Prezes: Kmieciak Marcin, rue du Paque 28; zast.: Kośmicki Jan; — sekr.: Chwistek Ludwik rue des Ecoles 36; zast.: Nawrocik Wojciecha; — skarbnik: Miączyk Józef; zast.: Pichnik Ludwik; — rew. kasy: Silbernagel Stefan i Majewski Jan.

Wszelką korespondencję należy nadsyłać na ręce prezesa lub sekretarza.

PONT a MOUSSON.

Dnia 16 stycznia 1938 r. odbyło się walne doroczne zebranie **Koła Przyjaciół Harcerstwa Polskiego w Pont a Mousson**, na którem wybrano nowy zarząd w skład którego wchodzą:

Prezes: Błaszkiewicz, rue Etroite 27 bis Pont a Mousson. — Sekretarz: Dach Stefan, Caserne Durac 20. — Skarbnik: Nasal Michał.

Po objęciu swego stanowiska, prezes Błaszkiewicz prosił obecnych o ściślejszą pracę w zarządzie a przeważnie z miejscową Hufcową

BELGJA.

Górnik zginął podczas pracy w kopalni.

Pieton. — Tragiczny wypadek przy pracy wydarzył się onegdaj popołudniu w kopalni Monceau - Fontaine w Pieton. Robotnik Andrzej Romain, lat 45, zam. w osadzie Bois des Maitres w Chapelle lez Herlaimont, pracując w pokładzie na poziomie 800 m. uległ zasypaniu. Prace ratownicze trwały długie godziny, to też, kiedy nieszczęśliwego wydobyto, śmierć dokonała już swego dzieła.

HOLANDJA.

Trudności gospodarcze w Holandji.

Fabryki jedwabiu zwalniają robotników.

Wśród szeregu działów przemysłu holenderskiego, który odczuwa ostatnio osłabienie konjunktury, wymienić należy produkcję sztucznego jedwabiu. Holenderskie fabryki sztucznego jedwabiu już w miesiącach jesiennych po raz pierwszy od dłuższego czasu odczuły spadek zamówień. W celu przeciwdziałania ewentualnym redukcjom robotników, wszystkie te fabryki postanowiły nieznacznie znmiejszyć liczbę dni pracy w tygodniu, pozostawiając w ten sposób ilość zatrudnionych robotników niemal bez zmian.

Osłabienie siły nabywczej ludności, które spowodowało spadek konsumcji w miastach i automatyczne zmniejszenie obrotów w handlu detalicznym i hurtowym, zmusiło fabryki holenderskie do dalszych redukcji dni pracy. Ponieważ ten stan rzeczy na dłuższą metę nie dał się jednak utrzymać, fabryki sztucznego jedwabiu, a przedewszystkiem jeden z największych koncernów „Aku" w Amsterdamie przeprowadziły ostatnio redukcję robotników.

ZYGMUNT KARSKI.

JASNA GŁÓWKA

Wielka powieść o miłości i poświęceniu, ale i o namiętnościach prowadzących do zbrodni, które nie zdolają się ukryć przed ręką karzącej sprawiedliwości.

101) (Ciąg dalszy)

— Jak dobrze, że panią spotkałam. Od dawna już nikt mnie nie pieścił i nawet nie pocałował. Dziękuję pani za to stokrotnie.

— Moje kochanie, — odpowiadała żona moja — już teraz będziesz moją kochaną córeczką, a ja będę swoją matką, dopóki nie odnajdziemy prawdziwej twej matki. Mąż mój, który zna drogę do Niemiec zaprowadzi tam was i będziemy szukali szpitala, w którym przebywa chora.

Oczywiście, że i ja również obiecywałem odnaleźć wywiezioną do Niemiec kobietę. Wraz z żoną byliśmy upojeni radością, że ukazała się dziewczynka, która uratowała nas od śmierci. Niestety, anioł ów zbawczy miał niebawem przypomnieć nam naszą nędzę, mówiąc do żony mojej, że jest głodny i prosi o posiłek. Głód, kochany przyjacielu. Nie możesz pojąć, co to za straszne słowo, gdy w domu nie ma ani kawałka chleba, i ani jednego grosza. Znękani i zrozpaczeni spoglądaliśmy z żoną na siebie. Dziewczynka, która nie spuszczała z nas oczu, dostrzegła niemą boleść, która malowała się na twarzach naszych i w jednej chwili odgadła nasz niedostatek. Z radością rzekła do nas:

— Jesteście państwo zakłopotani, bo nie liczyliście na przybycie gości. Pozwólcie więc, Eskamillo już odpoczął i pójdzie wszystko załatwić. Kupi wszystko, czego nam potrzeba.

— Kupi, czego nam potrzeba, kochanie? Otóż widzisz kochanie.. przerwała jej moja żona.

— Eskamillo najlepiej wie, co lubię — nalegała Lilia — i domyśli się też, co państwu będzie smakowało.

Wyrwawszy się z objęć mojej żony, pobiegła do brata. Garbusek odszedł natychmiast wypełnić zlecenia swej siostrzyczki. Przez ten czas dziewczynka zajęła się rozniecaniem ognia w przenośnej kuchence, nastawiła wodę i przygotowała deskę, służącą nam za stół jadalny, w tych rzadkich chwilach, gdy mieliśmy coś więcej do zjedzenia, niż suchy chleb i wędlinę. Pozwoliliśmy dziecku gospodarować, gdyż widzieliśmy, że zręcznie wywiązuje się ze swego zadania. Niebawem Eskamillo powrócił, obładowany paczkami. Mnie i moją żonę nakarmiły dzieci za pieniądze, które zebrały za śpiew i muzykę na ulicy i w ten sposób uratowały nas od śmierci głodowej.

Waterman mówił to głosem drżącym ze wzruszenia i ocierał łzy, które spływały mu po twarzy. Wreszcie dodał:

— Dziś, kochany przyjacielu, posiadam miljonowy majątek i stół zastawiony najwykwintniejszymi potrawami, a jednak wierz mi, że oboje z żoną nie jedliśmy nic tak wyśmienitego, jak zupa kartoflana ze słoniną, którą przygotowała nam Lilia po dwóch dniach przymusowej głodówki. Dziś palę najlepsze cygara, a niegdyś nie zapaliłem nic lepszego, jak tytoń, który dziewczynka poleciła przynieść garbuskowi za dwa grosze. Ach, z jaką rozkoszą wspominam ową zupę i ową paczkę ordynarnej machorki! Najmilsze w życiu wspomnienie zawdzięczam mojej Lilji. Rozumiesz teraz, dlaczego tak kochamy te dzieci, jakby krew nasza płynęła w ich żyłach.

— Rozumiem pana doskonale — zauważył Morgan.

— Cóż mam ci więcej powiedzieć — mówił dalej Waterman. — Chłopiec i dziewczyna przynieśli nam szczęście. Nazajutrz pełni ufności otworzyliśmy na nowo nasz cyrk i dawaliśmy przedstawienia, z udziałem Lilji i jej brata. Kasa nasza zaczęła się powoli napełniać pieniędzmi. Spełniając przyrzeczenie, że odszukamy matkę Lilji, udaliśmy się z dziećmi do Niemiec, a po kilku miesiącach, gdy stanąłem w Berlinie, miałem już trzy konie, pięciu akrobatów i nowy namiot, jednym słowem byłem już właścicielem prawdziwego cyrku.

— Nie odnaleźliście matki dziewczynki? — zapytał Jack.

— Niestety, nie udało nam się to, choć zwiedziliśmy wszystkie największe miasta w Niemczech i czyniliśmy poszukiwania we wszystkich szpitalach. Gdzie tylko podawano mi rysopis, przypominający matkę Lilji, natychmiast biegłem tam z dziewczynką, lecz zawsze wracaliśmy srodze zawiedzeni. Niebawem przekonaliśmy się, że nie uda nam się odnaleźć chorej i rozpoczęliśmy tournee po całej Europie. Następnie wyruszyłem z cyrkiem moim do Ameryki. I tutaj wszędzie po szpitalach szukałem chorej, któraby była Alicją Neilson, niestety nie potrafiliśmy odnaleźć matkę Lilji. Dziewczyna jednak nie traci wiary w pomyślny obrót rzeczy. „Gdy odnajdę moją mamę"— mówi —„wtedy przekonacie się, że nie będę was mniej kochała, niż dotychczas". — Szlachetne dziecko, droga Lilja! To prawdziwy skarb i anioł z nieba!

Jim Waterman ze wzruszeniem patrzył na drzwi, za którymi przed chwilą zniknęła Lilia.

— Wspomniałem już, — mówił w dalszym ciągu — że z chwilą, gdy ta dziewczyna zjawiła się wśród nas, jak gdyby cudem jakimś weszło z nią razem szczęście w nasze progi. Sam zresztą widzisz, jak wysoko zaszedł umierający niegdyś z głodu właściciel budy cyrkowej. —

Czyniłem też wszystko, co mogłem, aby wywdzięczyć się Lilji za pomyślność, którą nam przyniosła. Dałem jej bardzo staranne wychowanie i posyłałem do szkół. Prócz mowy ojczystej zna jeszcze języki obce. Jest to nadzwyczaj inteligentna dziewczyna: maluje i rzeźbi, a jak pan sam się przekonałeś, jest świetną śpiewaczką. To artystka w całym tego słowa znaczeniu! Mając przed sobą świetną przyszłość, nie potrzebowałaby występować w moim cyrku, sama jednak żąda, abym pozwolił jej na występy. A wie pan dlaczego? Ma nadzieję, że sława jej dojdzie do uszu matki, którą dostrzeże i pozna wśród tysięcy widzów. Nie mam odwagi ufać, aby tak wielkie szczęście miało stać się jej udziałem, choć pragnę tego szczerze i wierzę, że nawet wtedy Lilia dochowa nam swego przywiązania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KŁÓTNIA O OBRUS...

...Używajcie jedynie
MYDŁO
LA GIRAFE

„Jest to specjalność Lever". **nadzwyczaj obfite w pianę.**

Lecznica POLSKA

pod kierownictwem Doktorów specjalistów z Paryża

BILLY-MONTIGNY

38, rue Emile Zola, 38 (P. de C.)
Naprzeciw Kasy Chorych pierwsza ulica na lewo — od wyjścia dworcowego, **OTWARTA:** Codzień od 8 do 12 i od 2 do 7 wieczorem. — W niedziele i święta od 8 do 12 w południe. (19 st.)

CHORZY tylko tam możecie się leczyć najtaniej i z całem zaufaniem we wszystkich chorobach.

Wyleczamy choroby weneryczne

najbardziej zastarzałe w kilku wizytach

za pomocą nowego wynalazku.
Assurances Sociales, po taryfie minimalnej
Jedyna LECZNICA, która otrzymuje liczne podziękowania od chorych za wyleczenie.

We wtorki porady bezpłatne.

Firmy polecane naszym Czytelnikom.

JEDYNY I NAJSTARSZY
Tłumacz przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w DOUAI
Józef URBANIAK
DOUAI (Nord), 3-ter, rue St. Thomas

Tłumaczenie metryk do ślubu i naturalizacji ważne w całej Francji. — Pełnomocnictwa. — Pośrednictwo we wszystkich sprawach sądowych. — Porady prawne 5 fr. Znaczki na odpowiedź. — Agencja ORBIS.

Czytajcie Ogłoszenia Drobne.

PRACA ZAPEWNIONA
Kontraktem przez cały rok u siebie w domu, przy pomocy nowoczesnych maszyn do trykotowania okrągłego i płaskiego „RAPIDE".
Możność zarobku od:
25 do 35 fr.
DZIENNIE
Nauka bezpłatna. — Praca bardzo łatwa. — Sprzedaż na kredyt. — Po informacje i katalogi pisać po francusku lub zgłaszać się do:
Société Rapide
81, rue Turgot,
LILLE
Firma założona w 1896 r.

Sprzedaż i zakup

terenów i posiadłości ułatwia ogłoszenie drobne w Narodowcu

ETABLISSEMENTS
J. CONVERT & Cie
21-23, rue Saint Jacques, LILLE. — Tel.: 526.20.

Polecane produkty dla trwałej ondulacji:
ROZYLIS: Idealny środek na ułożenie włosów;
ROZYPLI: Na układanie loczków;
OLEOROZY: „Shampoing" olejny
FLAKOIL: Krem olejny na włosy.
Próbki na żądanie. —— Próbki na żądanie.

Wszelkie PRZYRZĄDY i UMEBLOWANIE dla fryzjerów i fryzjerek.
PERFUMERJA. — KATALOGI NA ŻĄDANIE.
Bezpłatny kurs
trwałej ondulacji i układania loczków w każdy poniedziałek.

Tłumaczenia wszelkich dokumentów do ślubu i naturalizacji załatwia tanio i szybko

BIURO POLSKIE

(AGENCE POLONAISE)
5, rue Bretonnie, MONTLUÇON
(Allier)
Gospodarstwa na połowę i w dzierżawę.
— Pełnomocnictwa, sprawy sądowe. —
Porady bezpłatnie!
(24 St.)

CHOROBY KOBIECE

Anemja, białe upławy, bezsenność, — choroby nerwowe, żylaki, hemoroidy, zły obieg krwi, choroby skórne, perjody bolesne, nieregularne lub zbyt obfite, spóźnienia patologiczne.

LEKARZE SPECJALIŚCI

LECZĄ I UZDRAWIAJĄ OSTATECZNIE CHOROBY obojga płci. — TRYPER, SYFILIS, NIEMOC, EGZEMA, ŻOŁĄDEK, NERWY, BRAK SIŁ, KASZEL, BRONCHIT, ZATWARDZENIE, ZEPSUTA KREW itd.

Bezpłatne informacje listownie. — Na prowincję wysyłka lekarstw pocztą. — Konsultacje przez LEKARZY - SPECJALISTÓW obojga płci. — Ceny bardzo umiarkowane.

Codziennie od godziny 9-tej do 20-tej. — W niedziele przed południem.
Przyjść lub pisać:
CENTRE MEDICAL POLONAIS
24, RUE DES CARMES — PARIS 5e — (Métro: Maubert).

Kurs Fryzjerstwa Zawodowego

Mme BERNARD,
z państwowym dyplomem (93)
65 bis, rue Decrombecque róg ul. Pasteur, LENS
Ułatwienia w płatności. —— Wysokie referencje.

LABORATOIRES de PHYTOTHÉRAPIE

Roślinna kuracja środkiem Chaval de Vred
46, Quai Boisset — DORIGNIES - DOUAI. Tel. 14.75.

Sława głosi na wsze strony o sławnych wyleczeniach, prawie — że cudownych, zapomocą środka Chaval de Vred.
Dzieło jest wielkie, wiekowe formułki przekazywane z ojca na syna; tysiące i tysiące chorych uzdrowionych lub podleczonych.

Do nabycia we wszystkich aptekach.
Adresy głównych składów.
LENS — Pharmacie Raouli, Place Jean Jaures.
HENIN LIETARD — Pharmacie Hufin, 20, Place Carnot.
BRUAY-EN-ARTOIS — Pharmacie Dupont.
DENAIN — Phie Populaire, Mr. Duroculx, Pl .de la Mairie.
ARRAS — Pharmacie Dupont, Rue St. Gery. (116 k.)

Podobizna L. CHAVAL'a przyłożona na wszystkich specjalnościach, gwarantująca pochodzenie.

OGŁOSZENIA DROBNE

są płatne z góry. Ogłoszenia: „Dzierżawy", „Sprzedaże", „Kupna", „Różne" i „Matrymonialne" — nie przekraczające 10 wierszy, kosztują 20.— fr., trzykrotne ogłoszenie 50.— fr. „Wolne miejsca" nie przekraczające 8 wierszy, kosztują 12.— fr., trzykrotne ogłoszenie 30.— fr. Ogłoszenia dla poszukujących pracy 5.— fr., trzykrotne 10.— fr. Za każdy dodatkowy wiersz 2.— fr. W wydaniach niedzielnych ogłoszenia liczy się 20% drożej.

Matrymonjalne

KAWALER,
lat 28, blondyn, przystojny, pragnie poznać w celu matrymonialnym, pannę lub wdowę, do lat 30. Majątek nie wymagany. Oferty uprasza się nadsyłać wraz z fotografją, za której zwrot ręczę, do: **Ryszard - Henryk Bawarski, 65,** rue du Fauburg de Roubaix, 65 à LILLE (Nord). (91)

Kupujcie w firmach ogłaszających się w „NARODOWCU"

Chcecie się rozweselić jak ten człowiek??

Kupujcie wprost z Fabryki:
Śliczne gramofony walizkowe „SPORT"
ze silnym motorem szwajcarskim i 4 płytami w dodatku oraz pudełko szpilek... w cenie frs. 375.
Lub jak macie elektryczność, **APARAT RADJOWY** 6 lampowy; odbiór stacyj polskich gwarantowany. — Cena **FRS. 665.—**
Płyty polskie, ukraińskie, rosyjskie. — Harmonje wszelkich systemów: niemieckie, polskie Stamirowskiego i czeskie Heligonki, Skrzypce, mandoliny i gitary oraz klarnety. — Katalogi bezpłatne:
PHONO - MESLAY
45, rue Meslay 45 — PARIS 3-e
Otwarte w niedzielę. Otwarte w niedzielę.

LOTERJA NARODOWA

POWIĘKSZAJCIE WASZE SZCZĘŚCIE
Ciągnienie 11-go stycznia.

ofiarujcie Wam maksimum szczęścia za pomocą swych SPECJALNYCH BOSZETEK setnych części, 100 różnych i Numery te są wybrane w ten sposób, że możecie wygrać GŁÓWNE WYGRANE.
5.000 tylko z jedną cyfrą — **10.000** tylko z jedną cyfra — **50.000** tylko z dwoma cyframi — **120.000** tylko z trzema cyframi. — Cena poszetki frs. 125.—
Przy ostatnim ciągnieniu padła wygrana 1 miljona na podobną poszetkę. 64.900 szans wygrania nagrody pocieszenia.
10 setnych części 12.50. — dziesiątka 11.— fr. 10 dziesiątek 110 franków.
—— Dodać 2 frs. na koszta do każdego zamówienia. ——
H. LEROY
Remisier d'Agent de Change.
15, Rue du Palais Rihour — LILLE (Nord).

Centrum Lecznicze

Robotników polskich we Francji
24, rue des Carmes — PARYŻ (Metro: Maubert Mutualité.
Ceny bardzo przystępne ★ Ułatwienia w płaceniu.
ASSURANCES SOCIALES
Sumienne i uczciwe porady i leczenie przez dyplomowanych polskich lekarzy-specjalistów codziennie od godz. 9-tej do 7-ej po poł. W niedziele i święta od 9-tej do 12-ej. — Bezpłatne porady listowne. — Na żądanie chorzy, nie mogący przyjeżdżać do Paryża ,otrzymają dyskretnie lekarstwa i przepisy dla leczenia się w domu (wyjaśnienia po polsku).
CHOROBY WENERYCZNE (Nr. 2.
niemoc płciowa ,prostatyt ,tryper, syfilis, choroby skórne, choroby żołądkowe, reumatyzm, bóle nerwowe, choroby płuc i inne.
CHOROBY KOBIECE upławy, bolesna menstruacja.
NAJNOWSZE LECZENIE ELEKTRYCZNOŚCIĄ.

Sprzedaż i zakup

terenów i posiadłości ułatwia ogłoszenie drobne w „Narodowcu".

Ogłaszajcie się w „NARODOWCU"

R. Knoblochowa
(Kawiarnia Polska)
97, Rue Thiers -- po wyjściu z dworca pierwsza ulica na lewo. w LENS
posiada duży wybór **PIECÓW WESTFALSKICH** po cenach bez konkurencyjnych. Pozatem ma stale na składzie płyty na piece, cegły szamotowe ,ruszta oraz szamot. Przyjmuje się również zamówienia listownie. Pisać:
Mme R. KNOBLOCH,
97, Rue Thiers à LENS (P. de C.)

WIELKA
Kancelarja Prawna
istnieje od kilkunastu lat
S. Skórnicki

26, rue Beaubourg, PARIS (3-e).
Metro: Rambuteau. Tel.: Turbigo 54-78
Załatwia się w jaknajkrótszym czasie i po zniżonych cenach.
Tłumaczenia urzędowe ze wszystkich języków ważne — w całej Francji! —
Pełnomocnictwa. - Akta rejentalne kupna i sprzedaży. — **NATURALIZACJE.** Papiery do ślubu. - ROZWODY NA KREDYT. - Legalizacje. - Obrona w sądach polskich i franc. - Porady ustne i listown.
Specjalne warunki dla robotników. —
Przyjęcia: od 9 — 12 i od 2 — 6.
W niedziele i święta: od 9 — 12-tej.

MODLITEWNIK

KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA, specjalnie dla Wychodźtwa naszego wydana staraniem Polskiej MISJI KATOLICKIEJ WE FRANCJI.

Zalecana przez Księży polskich i dostosowana do potrzeb naszej Emigracji polskiej we Francji.

Wydanie II-gie, przejrzane i uzupełnione.

W czarnej lub niebieskiej oprawie, ze złotym napisem	15 fr.
W czarnej, białej i bronzowej oprawie, z złotym napisem i brzegiem	18 fr.
W pięknej skórkowej oprawie, bronz., niebieskiej i żółt., z złotym nap.	20 fr.
W zielonej i wiśniowej opr. skórk., watowanej, z złot. nap. i brzegiem	24 fr.
W czarnej lub białej łuks. oprawie skórk., z złotym nap. i brzegiem	28 fr.

Do każdego zamówienia należy dołączyć 2.— fr. na przesyłkę poleconą. Za zaliczką pocztową się nie wysyła.
Zamówienia wraz z należytością kierować do:
Administracji „Narodowca"
101, rue Emile Zola, 101 — LENS (P. de C.).

BLISKO KONSULATU — NAJSTARSZA KANCELARJA POLSKA
(istnieje od 29 lat)

Jerzy LEWIŃSKI

Adwokat Przysięgły
przy b. Petersb. Sądzie Apelac.
Tłumacz Przysięgły
87, avenue WAGRAM, PARIS 17-e.
Metro: TERNES. Telefon: WAGRAM 54-46
od 9—1-ej i od 2—6-tej, w niedziele i święta od 9—12-tej.

Urzędowe tłumaczenia ze wszystkich języków. — Natychmiastowe załatwienie. — Pełnomocnictwa. — Akta Kupna - Sprzedaży. — Formalności do naturalizacji i do ślubu. — Rozwody. — Wypadki (Accidents). — Legalizacje. — Spadki. — Kontrakty kupna - sprzedaży. — Sprowadzanie dokumentów z Polski i innych państw. Obrona w sądach francuskich i polskich. — Podania, porady ustne i listowne. —
—— Ściąganie wierzytelności we Francji z Polski i innych państw. ——

GDYNIA

(78 st.)

jedyny światowy **port polski** daje stale wielkie **możliwości handlowe i finansowe.** Wszelkich informacji z całego terenu Wielkiej Gdyni, tyczących **okazyjnych objektów** udzielamy odwrotnie **z podaniem dokładnych stosunków hipotecznych, kredytowych** i widoków rozwoju. Przejmujemy administrację i dozór budowy domów przy pełnej gwarancji bankowej. — Załatwiamy wszystkie formalności kredytowe.

Towarzystwo Terenowe
RUMIA - ZAGÓRZE pod Gdynią.

Każdy Polak na Wychodźtwie powinien czytać i abonować **Ilustrację Polską**

Pierze Polskie

ZAMBERG
18, Av. Van Pelt, 18 à LENS (P. de C.)
Dostarczam na całą Francję i Belgję **Polskie PIERZE** po cenie rekl. Mieszane po 29 fr. kg.

Darte ręcznie po	49 fr. kg.
Darte ręcznie białe po	59 fr. kg.
Najlepsze pół - puch po	75 fr. kg.
Czyste, biały puch po	150 fr. kg.

Na wsypy, gwar. szerok. 160 po spec. cenach.
—— Uwaga! Wysyłka bezpłatnie ——
—— próbki na żądanie darmo. ——

Przygody Profesora PIGUŁKI.

Pan Pigułka w nowej roli: rzeźnika dziś występuje. „Operacji" ma dowoli grając mięsiwo, ćwiartuje...

Tasak i noże błyskają, nie brak „rzeźnikowi" wprawy... Z ćwierci mięsa odpadają — płaty różnych mięsiw krwawych.

Choć dłonie od krwi czerwone, pan „rzeźnik" się nie przejmuje, swe klijentki zachwycone zabawia i emabluje...

Zygmuś, nie bacząc na słowa przestróg, nieostrożny malec, gdy ołówek temperował — skaleczył się nożem w palec..

Kiedy krew Pigułka zoczył, zbladł, spojrzał, jak osłupiały, aż pod ścianę się zatoczył i... padł na ziemię omdlały... (Jot-es)

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués
Imprimerie „NARODOWIEC" (M. Kwiatkowski) rue Emile Zola — LENS
(Reg. de Com.: Béthune nr. 21231).
Le Gérant: Léon Garstka — LENS.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.